

„Życie by być wyjątkowe nie musi obfitować w wielkie wydarzenia.
Codzienny obowiązek, prosty i niepozorny, wystarczy,
By dokonywać rzeczy wielkich czyniąc je niepowtarzalnymi”
(Henri Bordeaux)

Pan
insp. Jerzy POWIECKI
KOMENDANT
SZKOŁY POLICJI W PILE

Z okazji Jubileuszu 60-lecia powołania Szkoły Policji w Pile pragnę przekazać Panu Komendantowi, całej kadrze dydaktycznej i pracownikom Szkoły serdeczne gratulacje oraz życzenia wielu sukcesów, satysfakcji z urzeczywistnionych zamierzeń i planów oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Żyjemy w czasach, w których edukacja i nauka nabrały znaczenia większego niż kiedykolwiek. Poziom wykształcenia rozstrzyga o miejscu ludzi i narodów w cywilizacyjnym rankingu, to klucz do sukcesów na wielu polach. Szkoła Policji w Pile każdego roku kształci na kursach podstawowych i specjalistycznych kilka tysięcy funkcjonariuszy, szczególnie służby kryminalnej. Kilka pokoleń polskich policjantów rozpoczynało swoją przygodę w Policji właśnie w tej szkole. Ja również należę do osób emocjonalnie z nią związanych, bowiem blisko rok mojego policyjnego życia spędziłem w jej murach.

Ostatnie lata to wielkie zmiany w funkcjonowaniu państwa polskiego. Oprócz pozytywnych przemian, pojawiło się wiele zjawisk negatywnych, związanych z rozwojem przestępczości, na czele z jej najgroźniejszym rodzajem – przestępczością zorganizowaną. Jej zwalczanie jest procesem złożonym i trudnym. W walce z przestępczością nigdy nie można kierować się potrzebami dnia dzisiejszego, czy intuicją. Niezbędne jest wypracowanie określonej strategii działania. Zachęcam więc do dalszego inwestowania w jakość procesu dydaktycznego, do budowania nowych, potrzebnych polskiej Policji programów kształcenia.

Szkoła Policji w Pile ma wszystkie konieczne warunki do realizacji procesu nauczania na najwyższym poziomie. Jest doskonała kadra i pracownicy, są nowoczesne obiekty dydaktyczne, ciągle się rozwija i poszerza edukacyjną ofertę. Pamiętać jednakże trzeba, że jest niezwykle ważne, by Szkoła potrafiła kształcić nie tylko policjantów, ale przede wszystkim ludzi.

W kierownictwie polskiej Policji doceniamy profesjonalizm, dobre przygotowanie pedagogiczne, gotowość do podejmowania nowych wyzwań stojących obecnie przed całym systemem szkolnictwa policyjnego. Za pośrednictwem tego listu pragnę bardzo serdecznie podziękować Panu Komendantowi oraz kadrze naukowej i dydaktycznej za ogromny wysiłek, który wkłada w realizację procesu podnoszenia wiedzy i umiejętności policjantów pionu kryminalnego, którzy zdobywają tutaj wykształcenie niezbędne do realizacji odpowiedzialnych zadań w jednostkach Policji. Słowa uznania kieruję również do pracowników Policji zatrudnionych w szkole, którzy wspierają kadrę dydaktyczną i administracyjną. Bez nich również nie byłoby sukcesów tej szkoły, nie byłoby sprawnie funkcjonującej bazy dydaktycznej oraz wydawnictw naukowych i publikacji.

Wszystkim życzę sukcesów w przedsięwzięciach podejmowanych na rzecz polskiej Policji, a także pomyślności w życiu osobistym.

Słuchaczom Szkoły Policji w Pile życzę, aby nauka dała im wiele satysfakcji i umożliwiła nie tylko zdobycie wiedzy i umiejętności, potrzebnych w życiu zawodowym, ale też stworzyła warunki do rozwoju wszystkich zainteresowań, talentów i pasji.

gen. insp. dr Marek DZIAŁOSZYŃSKI

Rok 2014 jest sześćdziesiątym rokiem istnienia Szkoły Policji w Pile. Jest to zatem rok jubileuszowy. Sformułowałem na własny użytek definicję jubileuszu: jest to punkt na osi czasu, który oddziela przeszłość od przyszłości. Jest zatem retrospektywa, a więc spojrzenie na historię, jest także i perspektywa: patrzenie w przyszłość. Jest to również czas, aby zatrzymać się przez chwilę i przyjrzeć się teraźniejszości, bo to właśnie w niej żyjemy.

Krótko o dniu wczorajszym

Historia pilskiej Szkoły jest wielowątkowa i bardzo bogata. Formalnoprawne podstawy jej powołania stworzył rozkaz Komendanta Głównego MO z 24 września 1954 roku. Została wtedy nazwana Szkołą Podoficerską Milicji Obywatelskiej. Początkowo warunki nauczania były bardzo trudne. Kadra, wspólnie ze słuchaczami, przystosowywała wielofunkcyjny budynek do celów szkoleniowych. Tworzono, początkowo bardzo skromne, sale dydaktyczne i kompanijne. Baza techniczno-socjalna poprawiała się z roku na rok. Tworzony prawie, od podstaw, a później systematycznie ulepszany był proces dydaktyczny. Z biegiem lat rosła ranga Szkoły, a więc i wymagania wobec jej kadry. Zlecano jej prowadzenie różnorodnych kursów na wszystkich poziomach policyjnego wtajemniczenia. Były tu więc organizowane szkolenia podstawowe, ale także, w latach 70., oficerskie. Trzon słuchaczy stanowiła jednak zawsze średnia kadra służb kryminalnych.



Okres przełomowy, jakim dla polskiej Policji były niewątpliwie lata 1990-91, przyniósł również wiele zmian w Szkole. Przebudowano jej wewnętrzną strukturę, tak aby jak najlepiej dostosować ją do realizacji modyfikowanych procesów dydaktycznych. Odchodzących na emeryturę wykładowców, zastąpili policjanci młodzi, ale z dużym doświadczeniem zawodowym oraz przygotowaniem teoretycznym. Unowocześniono proces szkolenia, preferując aktywną rolę słuchaczy w rozwiązywaniu problemów oraz ćwiczenia praktyczne. Ulepszeniu metod dydaktycznych służyły również nawiązane kontakty z policjami państw Europy Zachodniej, w ramach których wykładowcy zapoznali się ze sposobami kształcenia policjantów w Anglii, Francji i innych krajach. Znacznej poprawie uległo wyposażenie w pomoce szkoleniowe: wybudowano krytą strzelnicę, utworzono i wyposażono salę do zajęć komputerowych oraz pomieszczenia do przeprowadzania czynności operacyjno-dochodzeniowych w warunkach symulowanych. Placówce nadano nazwę Szkoły Policji w Pile.

Wracając do minionych lat, nie można zapomnieć o tych, którzy kierowali Szkołą. Wydawać by się mogło, że w ciągu sześciu dekad wiele w tym zakresie się zmieniało. Tak się jednak stało, że pilska Szkoła należała do tych jednostek, w których panowała stabilizacja. Rozpoczynając w 2008 roku kierowanie tą placówką, zostałem jej ósmym komendantem. Pierwszym, który wznosił podwaliny Szkoły był płk Władysław Wierzbicki. Miało to miejsce w latach 1954-1963. Jego następcą był płk Józef Zieliński, który pełnił to stanowisko do roku 1968. Najdłużej, bo 22 lata, sprawującym stanowisko komendanta Szkoły był płk Michał Kulec. Kończąc swoją służbę w 1990 roku, zamykał też pewien ważny etap w historii Szkoły. Kolejny rozpoczął go insp. Włodzimierz Michalski. W roku 1998 komendantem Szkoły został insp. Stanisław Bernatowicz - do roku 2005. W tym też roku na stanowisku komendanta zastąpił go insp. Dariusz Kowalski. Moim bezpośrednim poprzednikiem był natomiast insp. Andrzej Gajewski, który przez dwa lata kierował pilską Szkołą.

Terazniejszość

Przez lata swojej działalności Szkoła wypracował sobie ugruntowaną pozycję wśród szkół policyjnych w Polsce, głównie w zakresie szkolenia policjantów służby kryminalnej. W ramach kursów podstawowych i specjalistycznych słuchacze zdobywają m.in. wiedzę z zakresu kryminalistyki, taktyki i technik interwencji, psychologii, komunikacji społecznej, etyki, praw człowieka, obsługi sprzętu informatycznego i łączności. Słuchacze kształcą umiejętności zwalczania przestępstw i wykroczeń, poznają techniki ujawniania, zabezpieczania i wnioskowania na podstawie śladów pozostawionych na miejscu zdarzenia. W trakcie szkolenia wiele uwagi poświęca się doskonaleniu technik interwencyjnych i strzeleckich oraz zachowaniu się w sytuacjach trudnych. Podnoszeniu kwalifikacji zawodowych funkcjonariuszy służą różnego rodzaju kursy, np. dla policjantów zajmujących się pracą dochodzeniową, operacyjną i zwalczaniem przestępczości gospodarczej. W Szkole realizowane są też kursy nowoczesnych technik prowadzenia postępowań przygotowawczych, taktyki i techniki przesłuchań metodami FBI, czy sprawowania nadzoru nad formami pracy operacyjnej.

Prowadzone są także kursy pierwszej pomocy w ramach działań specjalnych oraz z zakresu współpracy z mediami. Oprócz tego zainteresowaniem cieszą się kursy dla rzeczników dyscyplinarnych, oskarżycieli publicznych. Przez Szkołę, w skali roku, przewijają się kilka tysięcy słuchaczy biorących udział w różnego rodzaju szkoleniach.

W 2014 r. oddano do użytku kompleks nowoczesnych obiektów sportowych, które służą nie tylko policjantom ze Szkoły, ale także służbom mundurowym i mieszkańcom Piły.

Szkoła Policji w Pile jest obecna w przedsięwzięciach realizowanych przez jednostki Policji regionu pilskiego, współpracuje z instytucjami państwowymi i organizacjami społecznymi, np. z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Pile, Wyższą Szkołą Biznesu w Pile, czy Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Pile. Szkoła współpracuje również z Wyższą Szkołą Umiejętności Społecznych w Poznaniu, Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej w Mińsku Mazowieckim oraz Centralnym Ośrodkiem Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie.

W ramach współpracy z komendami powiatowymi Policji, kadra i słuchacze Szkoły odbywają praktyki zawodowe.

Szkoła, jako placówka otwarta na potrzeby społeczeństwa, angażuje się w działalność wolontaryjną. Świadczy o tym m.in. współpraca z Centrum Charytatywno - Opiekuńczym CARITAS, Wielofunkcyjną Placówką Opiekuńczo - Wychowawczą w Pile, Warsztatami Terapii Zajęciowej w Leżnicy. Policjanci ze Szkoły angażują się też w działania Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Pilska Szkoła Policji zdobyła także trzecie miejsce (na ponad tysiąc zgłoszonych osób i instytucji) w Ogólnopolskim Konkursie „Barwy Wolontariatu”.

W szkolnej galerii sztuki „Akwarium”, prezentowane są prace twórców ze środowiska policyjnego i artystów ogólnopolskich. Szkoła jest laureatem nagród Starosty Pilskiego oraz Prezydenta Piły za prowadzoną działalność kulturalną, artystyczną i społeczną. Od wielu lat pracownicy i słuchacze Szkoły honorowo oddają krew.

Jesteśmy pomysłodawcą i współorganizatorem Ogólnopolskiego Turnieju Klas Policyjnych „Klasa Policyjna Roku”.

Szkoła to także struktura organizacyjna. Obecną strukturę Szkoły tworzy jedenaście komórek organizacyjnych: Zakład Służby Kryminalnej, Zakład Służby Prewencyjnej, Zakład Interwencji Policyjnych, Wydział Organizacji Szkolenia i Dowodzenia, Wydział Zaopatrzenia, Sekcja Teleinformatyki, Sekcja Żywnościowa, Wydział Finansów, Wydział Kadr, Sekcja Ochrony Informacji Niejawnych, Sekcja Prezydialna. W sumie 220 osób.



Co przed nami?

Szkoła Policji w Pile, wspólnie z Biurem Służby Kryminalnej zgodnie z wytycznymi zawartymi w Programie Współpracy Rozwojowej na lata 2012-2015, kierowanego do Mołdawii, realizuje projekt o nazwie *Nowoczesne metody kryminalistyczne oraz wybrane aspekty i techniki szkolenia w Policji jako narzędzie wykorzystywane w zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości*.

Włączyliśmy się też w prace związane z wprowadzeniem nowego modelu postępowania przygotowawczego oraz sądowego w świetle przepisów ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Bieżący rok jest rokiem przełomowym w związku ze zwiększeniem realizacji szkoleń specjalistycznych. Wiąże się to z modernizacją zaplecza dydaktycznego, pomocy dydaktycznych. Jeśli już mowa o modernizacji, to nie sposób nie wspomnieć też o remontach i planach kolejnych inwestycji. Kilka tygodni temu rozpoczął się remont głównej klatki schodowej. Zakończenie tej inwestycji, wartej blisko 1,3 mln zł planowane jest pod koniec bieżącego roku.

Pośród wielu zamierzeń inwestycyjno-remontowych, najistotniejsze z punktu widzenia przyszłości Szkoły, są dwa: budowa akademika dla ponad 400 słuchaczy oraz remont w budynku główny, polegający na poprawie warunków bytowych słuchaczy oraz usystematyzowaniu i logicznym podziale funkcjonalnym całej Szkoły. Jest też kilka innych inwestycji, które mają szansę zostać zrealizowane w przyszłości. Chciałbym, aby jednym z nich była rewitalizacja elewacji Szkoły i powrót do jej pierwotnego wizerunku.

Korzystając z okazji, że numer specjalny Kwartalnika w całości poświęcony jest jubileuszowi 60. rocznicy powołania Szkoły Policji w Pile, w tym miejscu dziękuję kierownictwu i pracownikom jednostek i placówek, z którymi przez te wszystkie lata Szkoła współpracowała i nadal współpracuje.

Absolwentom Szkoły, funkcjonariuszom zatrudnionym w Szkole i pracownikom Policji, którzy związali swoje życie z tą placówką składam wyrazy najwyższego uznania i podziękowanie za rzetelną, ofiarną służbę i pracę.

Słowa szczególnego podziękowania kieruję do tych wszystkich, dzięki którym możemy dziś być dumni z tego, że pilska Szkoła w środowisku policyjnym cieszy się dobrą opinią. Mam tu na myśli emerytów i rencistów policyjnych, którzy niejednokrotnie oddali temu miejscu kilkadziesiąt lat życia. Dziękuję, za pomoc we wdrażaniu do służby młodych policjantów. Dziękuję za wszystkie rady i umiejętności praktyczne, które im przekazaliście.

Dziękuję przedstawicielom samorządów lokalnych. Dziękuję Panu Staroście Pilskiemu, Panu Prezydentowi Miasta Piły za przychylny stosunek do Policji i spraw porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz za wsparcie podczas realizacji różnych przedsięwzięć.

Dziękuję reprezentantom pozostałych służb, inspekcji i instytucji za współpracę.

Życzę wszystkim wymienionym, a także Państwa rodzinom dużo zdrowia i pomyślności w życiu osobistym, satysfakcji zawodowej oraz dalszych sukcesów w pracy i służbie.

insp. Jerzy Powiecki
Komendant Szkoły Policji w Pile

- Doceniam współpracę ze Szkołą Policji Rozmowa z Mirosławem Mantajem, Starostą Pilskim

Panie Starosto, czy mieszkańcy powiatu pilskiego, mając na swoim terenie i Komendę Powiatową Policji, i Szkołę Policji z tak bogatą tradycją, mogą czuć się bezpieczniej?

Uważam, że tak. Dużo dobrego w kwestii poprawy bezpieczeństwa wnoszą choćby wspólne patrole słuchaczy Szkoły i pracowników Komendy. Im więcej osób w policyjnych mundurach przemierza ulice, tym spokojniejsi mogą być mieszkańcy, którzy nie mają niczego na sumieniu.

Co znaczy dla północnej części województwa wielkopolskiego obecność na jej terenie jednej z pięciu krajowych szkół policyjnych?

Przede wszystkim jest to duży prestiż dla ziemi pilskiej. Czujemy się w ten sposób wyróżnieni, tym bardziej, że Szkoła funkcjonuje w Pile już od sześciu dekad. Do wykonywania zawodu przygotowały się tutaj tysiące słuchaczy, którzy wzorcowo wypełniali i wypełniają swoje obowiązki. Wiem również, że Szkoła Policji prowadzi obecnie nie tylko szkolenie na poziomie podstawowym, ale również w ramach doskonalenia zawodowego szkoli policjantów służby kryminalnej, a to kolejny wielki atut jubilatki. Cieszę się, że tak bogata w tradycje placówka bardzo aktywnie wspiera prowadzony przez powiat Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile.

Jak Pan Starosta ocenia tę kilkuletnią już praktykę dydaktyczno - wychowawczą, opartą na prowadzeniu klas o profilu policyjnym w ZSP nr 2?

Nawiązanie kontaktów przez obie jednostki było znakomitym pomysłem. Doskonałym wyznacznikiem trafności tej decyzji jest znacznie większe zainteresowanie ofertą przez uczniów nie tylko z Pily i okolic, ale nawet z innych województw! Pracownicy Szkoły Policji, jak na profesjonalistów przystało, bardzo chętnie dzielą się swoją



wiedzą z młodzieżą i użyczają jej swojej bazy. To nieocenione wsparcie. Warto w tym miejscu wspomnieć o znakomitej inicjatywie, jaką jest organizowany od kilku lat konkurs „Klasa Policyjna Roku”. W tym przypadku również świetnie widać, jak dobrze obie szkoły potrafią z sobą współpracować. A zainteresowanie konkursem jest bardzo duże.

Panie Starosto, Szkoła Policji w Pile, poza działalnością typowo szkoleniową, przez wszystkie lata swojego istnienia zwraca istotną uwagę na aktywny udział w życiu społecznym Pily i ziemi pilskiej. Z tego powodu duży akcent w tego typu działalności kładzie na wolontariat. Na ile jest to zauważalne i jak oceniane z perspektywy Starostwa?

Widzę przedstawicieli Szkoły w wielu sytuacjach i z radością zauważam, że potrafią i chcą udzielać bezinteresownego wsparcia. Tak jest choćby podczas pikników organizowanych przez warsztaty terapii zajęcio-

wej w naszym powiecie czy w trakcie corocznych finałów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Słuchacze Szkoły odwiedzają chore dzieci w pilskim szpitalu, uczestniczą w festynach dla najmłodszych. To tylko część inicjatyw, o których słyszałem. Wiem, że jest ich dużo więcej, wszystkie pochwalam.

Czego Pan życzy Szkole Policji w Pile na kolejne lata funkcjonowania?

Życzę dalszego rozwoju pod każdym względem. Wierzę, że w przyszłości uda się

sfinalizować równie imponujące przedsięwzięcia jak niedawno zakończona budowa obiektów sportowych. Każda taka inicjatywa wymaga nie tylko wysiłku, ale również pieniędzy. Życzę zatem, żeby Szkole nigdy nie brakowało środków finansowych, a praca i nauka w placówce były dla obecnych oraz przyszłych policjantów niezapomnianym i bardzo wartościowym czasem.

Dziękujemy za rozmowę.

Piotr Gaca, Leszek Koźmiński

Szkoła Policji w Pile istnieje od 60 lat. Na tej przestrzeni czasu wyraźnie odznaczyła się na mundurowej mapie Polski, szkoląc doskonałą kadre i zatrudniając wykwalifikowanych fachowców. Ale pilska szkoła policji to nie tylko szkolenia, ona także nadaje rytm miastu, w którym się znajduje.

Poczucie bezpieczeństwa. Widok młodych kursantów na ulicach miasta, to widok tak codzienny, że gdy tylko zmniejsza się ilość patroli, kończą się kursy, policjanci wracają do czynnej służby w swoich miastach, mieszkańcy szybko zauważają ich brak na ulicach i o nich dopytują. Pilańcom policyjny mundur kojarzy się nie tylko z bezpieczeństwem, utożsamiają się ze Szkołą i z dumą podnoszą fakt, że są z miasta szkolącego policjantów z całej



Polski. Z wiedzy wykładowców korzystają także sami mieszkańcy, którzy mogą czerpać wiedzę z otwartych wykładów dotyczących problematyki, z którą stykamy się na co dzień.

Istnienie Szkoły Policji w Pile, możliwość dalszego kształcenia w niej z pewnością było jednym z impulsów powstania klasy policyjnej w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Pile. Jeśli klasa policyjna to kolejny punkt na mapie Polski integrujący młodzież kształcąca się w tym samym kierunku – Ogólnopolski Turniej Klas Policyjnych organizowany przez Szkołę Policji w Pile.

Kultura. Jakby nie spojrzeć kryminał jest z nami od najmłodszych lat, już w bajkach dla dzieci w fabule niezwykłych historii toczy się walka dobra ze złem. Te pasjonujące opowieści wciągają amatorów kryminałów i jak się okazuje mogą stać się pasją. Taką pasją z pewnością jest Festiwal kryminału. Kryminalna Piła, który także wywodzi się z pilskiej Szkoły Policji. W ślad za nim idą nie tylko ogólnopolskie konkursy, wydawnictwa, ale i promocja wydawnictwa pofestiwalowego, spotkania najznakomitszych pisarzy kryminałów.

To wszystko może się dziać, jeśli jest na to nie tylko czas, ale i miejsce. Włączyliśmy się bardzo aktywnie w inwestycję, jaką jest wybudowana już hala sportowa wraz z kompleksem boisk. Byliśmy skłonni przekazać kwotę ponad 1 mln zł na budowę hali, ostatecznie władze szkoły zdecydowały o samodzielnej inwestycji, jednak to właśnie chęć naszego wsparcia przyczyniła się do powstania obiektu. Kolejną inwestycją, jaką Szkoła Policji chce zrealizować z dofinansowaniem gminy Piła to budowa budynku zamieszkania zbiorowego Szkoły Policji w Pile, na którą chcemy przekazać 200 tys. zł celem realizacji części projektowej budowy nowego obiektu.

Zawód policjanta to praca dla społeczeństwa, która może być kontynuowana nawet po zakończeniu czynnej służby poza resortem spraw wewnętrznych. Doskonałym przykładem tego jest zastępca prezydenta miasta Krzysztof Szewc, były komendant powiatowy policji w Pile i kierownik Zakładu Prawa w Szkole Policji, wcześniej wykładowca Zakładu Kryminalnego.

Szkoła Policji w Pile stała się jednym z fundamentów tego miasta, a wszystkie role, jakie pełni, doceniane są przez całe społeczeństwo pilskie. Życzę jej wszystkim Pracownikom kolejnych okrągłych jubileuszy i sukcesów we wszystkich aspektach działalności zawodowej, jak i prywatnej.

Piotr Głowski
Prezydent Miasta Piły

Wspomnienia - te dalsze, i te bliższe

gen. insp. dr Marek Działoszyński - Komendant Główny Policji

Panie Generale, w jakich latach uczył się Pan w Szkole Policji w Pile i jaki był to typ szkolenia?

W latach 1985-1986 byłem na kursie referentów operacyjno-dochodzeniowych, który trwał 8,5 miesiąca. Miałem wtedy 23 lata. Szkoła zajmowała się wtedy kształceniem specjalistów od zwalczania przestępstw kryminalnych i gospodarczych. Dlatego też program szkolenia koncentrował się na wiadomościach z zakresu prawa, kryminalistyki i taktyki zwalczania przestępczości.

Co najbardziej zapamiętał Pan ze swojego pobytu w szkole?

Na pewno dyscyplinę i wysoki poziom nauczania – zarówno w tej części teoretycznej, jak i praktycznej. Pamiętam tłumy słuchaczy w sobotnie popołudnia pod gabinetem mjr Ireny Wojciechowskiej – pięknej i mądrej profesor od prawa karnego. Chcąc dostać przepustkę do domu, trzeba było najpierw zdobyć zaliczenie, stąd tak wielkie zainteresowanie przedmiotem. Nie było łatwo. Z pewnością był to bardzo intensywny i pracowity czas, ale właśnie w tej szkole zostałem wyposażony w wiedzę, która dała mi świetne podstawy do pracy w jednostce terenowej, ale także pozwoliła na kontynuowanie nauki w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie kilka lat później.

Czy pamięta Pan, Panie Generale, jakąś sytuację, która miała miejsce podczas zajęć?

Tak, jest pewna historia, która głęboko wbiła mi się w pamięć. Do dziś opowiadam ją chętnie swoim młodszym kolegom. Po kilku dniach pobytu w Szkole Policji w Pile – kiedy dyscyplinowano nas na każdym kroku, zaszywano kieszenie, aby oduczyć nas trzymania w nich rąk – na zajęcia przyszedł mjr Pietrołaj. Popatrzył na grupę adeptów siedzących w ławkach i z ojcowską troską



zapytał się, czy jest coś, w czym mógłby nam pomóc. Jego pytanie padło na podatny grunt. Ja i kilku moich kolegów zaczęliśmy się prześcigać w mówieniu, co nam się nie podoba. Mówiliśmy o niesmacznym jedzeniu, zaniedbanych toaletach, o surowych nauczycielach... Dużo tych żali wylaliśmy. Major Pietrołaj przez cały czas słuchał nas z uwagą. W pewnym momencie zdjął czapkę, usiadł frontem do nas i powiedział, że referentami operacyjno-dochodzeniowymi zostaną tylko najlepsi. Zamknął nam usta. W tych oto krótkich słowach przekazał nam, że kluczem do sukcesu jest tylko i wyłącznie samodyscyplina, odpowiedzialność i bardzo solidna wiedza. Na tym właśnie powinniśmy się koncentrować. Trzeba było widzieć nasze miny. Do końca kursu nikt nas już nie namówił na takie szczere zwierzenia. Po prostu wzięliśmy się do roboty.

Z perspektywy doświadczeń i czasu, jakie elementy wiedzy najbardziej wpłynęły na Pańskie dalsze zawodowe losy, sukcesy, a może też porażki?

O tym, że poziom nauczania w Szkole Policji w Pile był wysoki, wiedział każdy, kogo tam kierowano. Przez cały czas trwania kursu wbijano nam do głów, że zawsze należy działać zgodnie z obowiązującym prawem, także w zakresie podejmowania czynności procesowych i operacyjnych. Po latach służby przekonałem się, że łacińska sentencja *curantes iura iuvant* („prawo sprzyja tym, którzy o nie dbają”) była najcenniejsza, jaką mogłem wynieść z tej szkoły w tak młodym wieku.

Z pewnością obecny wizerunek szkoły różni się od tego, jaki pozostał w Pana wspomnieniach. Jakie istotne różnice mógłby Pan wymienić?

Przede wszystkim zmieniający się na lepsze standard pokoi. Ja mieszkalem w tzw. M-15. Teraz są to pokoje dwu-, trzyosobowe. Również świetne zaplecze sportowe: boiska do piłki nożnej, do gry w siatkówkę

i koszykówkę, kort tenisowy, siłownię, sale: gimnastyczna, judo, ćwiczeń taktyki i techniki interwencyjnej, a także sale do sportów walki. Wrażenie również robi nowoczesna baza dydaktyczna szkoły – pracownie ogólne, sale wykładowe, aula, sala konferencyjna oraz pracownie specjalistyczne, w tym: informatyczne, pomocy przedmedycznej, narkotykowa, broni, łączności i daktyloskopii.

Jak Pan ocenia dzisiejsze możliwości Szkoły Policji w Pile w perspektywie jej przeszłości i własnych doświadczeń z nią związanych?

Chciałbym, żeby Szkoła Policji w Pile powróciła do statusu szkoły służby kryminalnej i żeby wspólnie z Biurem Służby Kryminalnej KGP, Centralnym Biurem Śledczym KGP i całym pionem kryminalnym Policji w kraju, kadra szkoły doprowadziła do sytuacji, w której każdy policjant – który zechce być kryminalnym – marzył o ukończeniu kursów w tej szkole. Jako Komendant Główny Policji będę wspierał działania, które do tego doprowadzą.

* * *

Nasz tata - komendant

Miał uprawnienia na loty szybowcem, ale nie latał. Posiadał prawo jazdy, ale uniikał kierownicy.

Przed wojną ukończył kilka klas w wiejskiej szkole powszechnej, później zachwycał się „Czarodziejską Górą” Tomasa Manna.

Pasał krowy, chodził boso. Wyrwał się z biedy przy pierwszej sposobności. Jesienią 1944 roku.

Pułkownik Michał Kulec. Komendant. Nasz ojciec.

Słuchałam go zachłannie. Jego opowieści o czasach, gdy był Michasiem, którego starsza siostra musiała zaprowadzać do szkoły, żeby nie uciekał z połowy drogi. I późniejszych, gdy był już Michałem, który w tworzącej się formacji MO dostrzegł

szansę społecznego awansu, wyrwania się z biedy małorolnego gospodarstwa.

Urodził się w Krzeszowie Dolnym nad Sanem, pierwszą daleką podróż odbył w 1942 roku do oddalonego o kilka kilometrów Rudnika. Pojechał z bratem Stanisławem do fotografa. Mam to zdjęcie.



Podróż do Przemyśla, gdzie pełnił pierwszą służbę, wspominał jako wyprawę na koniec świata. Później był Jędrzejów, Kielce, Sandomierz i Radom. Jeszcze później Mrągowo i Szczytno. Aż wreszcie Piła.

Najchętniej opowiadał o początkach służby. O czasach, w których uczył się nowego życia. O Jędrzejowie i Sandomierzu.

W Jędrzejowie, gdzie pełnił funkcję zastępcy komendanta powiatowego MO, był jeszcze kawalerem. Na obiady chodził do taniej jadłodajni. Dyskretnie podpatrywał innych stołowników, jak posługują się nożem i widelcem. Ulubiona wówczas potrawa: świńskie ucho. Zamówiłam je kilka lat temu w restauracji w Wilnie. Nic specjalnego.

O tym, jak uczył się życia, dobrych obyczajów, podstawowych manier, mówił jak nauczyciel socjologii i historyk. Najpierw tylko czułam, a później już rozumiałam, że jego refleksje stanowią część nieopowiedzianej historii tych, którym Polska Ludowa otworzyła drzwi do nowego świata, do lepszego życia. To przecież istotna część naszej narodowej opowieści.

Z moją matką przeżył 53 lata. Mówił do niej „Hanka”, nigdy nie używał zdrobnienia. Poznali się w Radomiu. Na zebraniu partyjnym. Ona z PPS, on z PPR. Już po zjednoczeniu. Zakochał się. Zajmował wówczas stanowisko zastępcy komendanta powiatowego. Napisał raport o zwolnienie ze służby. Bo ojciec mojej matki, Franciszek Sobieraj, był tuż przed wojną właścicielem niewielkiej firmy transportowej, a wcześniej żołnierzem Armii Hallera. Wróg klasowy. Zwierzchnicy poprosili ojca na poufną rozmowę. Wycofał raport, uzyskał pisemne zezwolenie na ślub z Anną Sobieraj. Pobrali się 22 września 1950 roku. Moja babcia Sobierajowa była zde gustowana. Jej jedyna córka popełniła mezalians.

Matka miała już wówczas maturę, on tylko gimnazjum dla dorosłych, które ukończył w systemie eksternistycznym w Sandomierzu. No i nosił mundur. Ten mundur.

Urodziłam się jako trzecie ich dziecko. Po Marku i Andrzeju. Od zawsze byłam Elżunią. W Urzędzie Stanu Cywilnego w Szczytnie zgłosił mnie jako Annę. Był

wtedy jeszcze bardzo zakochany, musiałam więc dziedziczyć imię matki. Ale ona wolała Elżunię. I tak już zostało.

W Szczytnie najpierw był komendantem powiatowym MO, a w 1957 roku podjął pracę w funkcjonującej od 3 lat Szkole Oficerskiej Milicji Obywatelskiej. Ważny etap dla niego i nas wszystkich.

„Kierownik Katedry Służby Wewnętrznej” – taki napis zapamiętałam z tabliczki na drzwiach jego gabinetu. Chodziłam tam często, przeciskając się przez stalowe pręty w płocie. Kilka lat temu zrobiłam sobie zdjęcie przy tych drzwiach.

Mieszkałam w Szczytnie tylko 13 lat.

Pamiętam jak zaocznie studiował na Uniwersytecie Warszawskim prawo administracyjne. Po powrocie z pracy zamykał się w pokoju. Musieliśmy być cicho. Zwłaszcza, gdy uczył się języka niemieckiego. Nauczył się podstaw. Później mówił do mnie z upodobaniem: *Meine liebe Tochter*.

Mieszkaliśmy w milicyjnej dzielnicy. To był nasz świat. Spędziłam tam cudowne lata. Zналиśmy się wszyscy, dzieci i dorośli. I tamte więzi przetrwały. Wracam do Szczytna i przyjaciół z dzieciństwa bardzo często. Oni, choć w większości mieszkają w Warszawie, Szczecinie, Olsztynie i Wrocławiu, też wracają. Trzy dni temu spotkaliśmy się tam po raz kolejny. Z uczuciem, że nie dostrzegamy upływu czasu, nadal jesteśmy sobie bliscy.

Mój ojciec też wracał do miejsca swojego urodzenia. Każdego lata, w okresie żniw. Zrzekł się należnej mu części ojcowizny na rzecz swojego rodzeństwa. Pomagał siostrze i braciom, słał paczki, przekazywał pieniądze. Byli mu wdzięczni. Jadę tam za tydzień.

To swoisty fenomen. Syn chłopca małopolskiego wspiął się na górny szczebel społecznej hierarchii, a w moich oczach urósł do pozycji moralnego i intelektualnego autorytetu. Nie chciał chodzić do szkoły powszechnej w Krzeszowie, a studiował na



Uniwersytecie Warszawskim. W dorosłym życiu nie potrafiłam podjąć żadnej istotnej decyzji bez jego rady i akceptacji.

Nie rozstawał się z książką i gazetą. Czytał dużo. W czasach, gdy był kometandem Szkoły Podoficerskiej MO w Pile otrzymywał Biuletyn Informacyjny PAP. Wiadomości dla wybranych, dla wtajemniczonych. I dla mnie. Wręcz kazał mi czytać ten Biuletyn. I „Politykę”. Po maturze wybrałam nauki polityczne na UAM.

Wiele lat później, gdy byłam już dorosłą osobą, zajętą swoją pracą i dziećmi, czytał niejako za mnie. Dokonywał kwerendy lokalnej i ogólnopolskiej prasy, zaznaczał ważniejsze artykuły. Mawiał: - *Musisz to przeczytać, to ważne, jutro porozmawiamy.*

Rozmowy i dyskusje stanowiły jego pasję. Uwielbiał, gdy toczyliśmy spory w związku z aktualnymi wydarzeniami politycznymi i społecznymi. Był niecierpliwy. Zamykał oczy i marszczył brwi w oczekiwaniu, aż umożliwimy mu wygłoszenie swojego zdania. Perorował tonem nieznośnym sprzeciwu. Ale sprzeciw był. Wówczas nasze (zwykle moje i Marka) zaciekrzewienie kwitował słowami: - *Zawodowi dyskutanci!*



Michał Kulec z córką Elżbietą i wnukami: Katarzyną i Piotrem. Wigilia 2005 r.

Miał rozliczne powiedzonka, maksymy, złote myśli. Na przykład: *Usiądź, porozmawiajmy; tylko szczerą rozmową ma sens, a cytując krzeszowskich Żydów –*

każdy głów ma swój rozum. Dzwoniąc domofonem, na pytanie *кто там?*, odpowiadał zawsze: - *Swój.* I tak ja odpowiadam do dzisiaj. I moje dzieci również.

Był człowiekiem zgody i kompromisu. Tak uważam. Mnie często temperował, studził emocje. Gdy ktoś mnie rozczarował lub tylko zdenerwował, a ja pragnęłam, by wspólnie z nim nad tym kimś się powytrząsać, on nigdy nie dał się sprowokować i ucinał taką rozmowę krótką konstatacją: - *No cóż, taki człowiek...*

Był oddany służbie. Ale błogosławił los za pracę w szkolnictwie resortowym. Nie podejmę się próby oceny jego pracy, ta należy do innych.

Michał Kulec był moim ojcem. W mundurze i garniturze. Z wędką i koszem na grzyby. W kapeluszu pszczelarskim.

Chłopska natura widoczna była w jego upodobaniach i pasjach.

Obcowanie z przyrodą zawsze go odprężało, wprowadzało w dobry nastrój, budziło nostalgię.

- *Jak ja lubię takie piękne, jesienne dni...* - mawiał często.

Urodził się we wrześniu, we wrześniu miał imieniny. Może dlatego?

Nas, troje swoich dzieci, wychowywał bardzo liberalnie. Na wiele pozwalał, nie stosował żadnych kar, często chwalił, zachęcał i zawsze nam pomagał. Rozgrzeszał ze wszystkich błędów.

Był niemal całkowitym abstynentem. Pamiętam, jak przy świątecznym stole usiadło nas osiem dorosłych osób, a ojciec postawił na stole pół litra wódki. Gdy w butelce pozostało około 100 gr., poderwał się nagle, odstawił butelkę na bok i przestraszony powiedział: - *Ojej, ale dzisiaj popiliśmy...*

Nie palił od 35 roku życia. Moja matka paliła papierosy potajemnie, udawał, że nie wie. Widząc palącą nastolatkę nie potrafił powstrzymać się od uwagi: - *Ciekawe, czy jej chłopak lubi całować popielniczkę...*

Miałam okazję poznać wiele rodzin pracowników Szkoły Podoficerskiej MO (a później Policji) w Pile: państwa Szostaków, Misztalów, Ciemięgów, Wojtysiaków, Dąbrowskich, Górków, Madajów... O wielu tylko słyszałam, zapamiętałam ich nazwiska. Ojciec, i my wszyscy, najbardziej zżyci byliśmy z jego osobistym kierowcą, panem Aleksandrem Taraskiem. Traktowaliśmy go jak członka rodziny, a mniemam, że i jemu też byliśmy bliscy. Rodzice zaprosili państwa Tarasków na moje wesele. Jestem im za to wdzięczna. Pan Aleksander

był z nami do końca. Pożegnał naszego ojca.

Gdy rodziły się kolejne wnuki, ojciec zawsze mawiał: - *To jest przedłużenie naszego „ja”* ...

Przedłużeń miał czworo. Ze wszystkich był dumny, jak każdy dziadek. Naszym dzieciom ziemia zatrzęsa się pod nogami, gdy odszedł. Są już dorośli, a też – jak ja kiedyś - chcieliby poprosić go o radę. Nie mogą.

Anna Elżbieta Kulec-Forecka

* * *

Włodzimierz Michalski

Panie Komendancie, czy jest Pan rodowitym pilaninem?

Nie jestem. Urodziłem się w Wojcieszowie, na Śląsku, ale dorastałem we Wronkach, potem mieszkałem w kilku miejscach, a do Piły zawitałem dopiero w 1973 roku.

Pierwsze wrażenie dotyczące szkoły?

Olbrzymi, typowo urzędowy gmach z czerwonej cegły. Kazano mi poczekać na dyżurce gdzie było dwóch oficerów. Zainteresowali się moją osobą, pytając, co mnie tu sprowadza? Odparłem, że mam tu być wykładowcą. Odpowiedzieli „to tak, jak my”. Wtedy dopiero się zorientowałem, że moje życie zwiąże się z mundurem. Byłem cywilem, doktorantem na UAM w Poznaniu i myślałem, że tak jak na uczelniach wykładowcami są tu cywile.

Jak się pracowało w szkole milicyjnej?

Jako młody sierżant musiałem się dużo uczyć, pisałem konspekty, materiały, założenia. Starsi koledzy mieli to już opracowane, więc mieli więcej czasu dla siebie. Kiedyś siedziałem w pokoju, zażarcie pisząc na maszynie jakiś konspekt. Przyszedł do mnie inny wykładowca, który nie zrażając się moją walką z maszyną chciał sobie pogadać. Skorzystałem z okazji, i gdy na chwilę gdzieś wyszedł szybko zmieniłem

pokój, licząc na odrobinę spokoju, niestety już po chwili kolega wszedł mówiąc „Aaaa, tu jesteś, a ja cię szukałem.” I kontynuował swój monolog. Dzisiaj mało kto pamięta, jak trudne było życie z maszyną do pisania i ile wysiłku kosztowało napisanie czegoś bez poprawek.



Jak wówczas funkcjonowała szkoła, jak żyli słuchacze?

Na pewno warunki były trudniejsze niż dzisiaj. Sale były nawet kilkunastoosobowe, sanitariaty w gorszym stanie, a w czasie letnim uruchamiane były obozowiska namiotowe na terenie szkoły i tam również odbywały się zajęcia.

Ilu wtedy było słuchaczy?

Nawet do 1200 słuchaczy. Oczywiście warunki były spartańskie. W namiotach słuchacze tylko spali, a łazienki i toalety były w budynku szkoły.

Czasy Milicji Obywatelskiej to również czyny społeczne, o których dzisiejsza młodzież nie ma pojęcia.

Tak. Szkoła uczestniczyła w różnych czynach społecznych i akcjach, takich jak wykopki czy sadzenie lasu, ale nie było to przesadnie uciążliwe i było pewną odmianą.

**W tym czasie szkoła była również odwo-
dem Komendy Głównej, a więc gdy w kra-
ju coś się działo byliście wysyłani do akcji.**

Byliśmy odwozem, ale na szczęście nie tym pierwszym. Zabezpieczaliśmy różne imprezy, takie jak wizyty papieża, wizyty głów państw, ważne mecze, wyjeżdżaliśmy wtedy praktycznie całą szkołą. Spaliśmy w różnych miejscach, w większości adaptowanych, np. salach gimnastycznych. Pełniliśmy służbę, zabezpieczenie itp. Warunki były kiepskie, ale to też była pewna odmiana codziennej monotonii. Mogę powiedzieć, że miałem szczęście, bo nie musiałem nigdy poprowadzić swojego plutonu do bezpośredniej akcji. Nawet w stanie wojennym, gdy dowodziłem plutonem ORMO i ochranialiśmy dworce warszawskie, najostrejszą represją z naszej strony było wypisywanie mandatów za przechodzenie przez tory w niedozwolonym miejscu.

Milicja Obywatelska była postrzegana jako „bijące” serce partii... Wspomina się instytucję oficera politycznego i organizacji partyjnej. Jak to wyglądało w szkole?

Każdy ustrój ma swoich oficerów politycznych. W szkole istniała zakładowa organizacja partyjna, a w każdym wydziale była organizacja podstawowa, na czele której stał sekretarz, lecz była to funkcja społeczna, a nie etatowa. Był także zastępca komendanta do spraw polityczno-wychowawczych. Oczywiście, oficjalnie obowiązywał określony światopogląd, ale życie toczyło się dość różnie. Znam sytuację, gdy jeden z kolegów miał duże nieprzyjemności za ochrzczenie

dziecka, ale faktem jest, że chrzest odbył się w bardzo szczególnych okolicznościach. Sprawy ideologiczne na szkolenie policyjne nie miały większego wpływu. Gdybyśmy poszli na zajęcia z prawa, to czego tam uczono? Obowiązującego prawa. Na zajęciach z prewencji? Prewencji!

Przepraszam, że tak wypytyuję o czasy Milicji Obywatelskiej, bo w końcu był Pan Komendantem szkoły po przemianie ustrojowej od 1990 do 1997 roku. Ale dla większości dzisiejszych słuchaczy czasy Milicji to historia, która działa się przed ich narodzinami, a Pan Komendant może porównać obie te epoki i ich wpływ na szkołę. Jak się odbył proces zmian w szkole?

Cóż, wszyscy zostaliśmy zwolnieni, a potem powtórnie przyjęci do pracy. No, może nie wszyscy, bo kilka osób nie zostało pozytywnie zweryfikowanych.

Z powodów politycznych?

Nie, bardziej z powodu problemów alkoholowych. Czasy były niezwykle, i niektóre rozwiązania też. Nie pamiętam innej sytuacji, a nawet o takiej nie słyszałem, żeby decyzje o, *de facto* zwolnieniu funkcjonariusza ze służby, zapadały w drodze głosowania. Ten jeden raz każda decyzja była



Wręczenie sztandaru Szkole Policji w Pile 1991 r.

głosowana w gronie szerokiej kadry kierowniczej Szkoły, wszystkie decyzje były jednomyślne i ani jedna, mimo odwołań, nie została uchylona.

Był Pan pierwszym Komendantem Szkoły Policji, bo przypomnijmy, że wcześniej była to Szkoła Milicji Obywatelskiej im. Henryka Słabczyka...

Tak. A dokładnie, to byłem ostatnim komendantem Szkoły MO i następnie pierwszym komendantem Szkoły Policji. Cóż, ten awans kojarzy mi się z niezwykle huśtawką emocjonalną. Gdy dowiedziałem się o nominacji na stanowisko komendanta Szkoły, pomyślałem, że moje marzenia się spełniają. Niestety, grupka oficerów ze Szkoły miała własne koncepcje i wysłała list do ministra z wnioskiem o ponowne przemyślenie mojej kandydatury powołując się na fikcyjne i faktyczne powody.

Nie pracował Pan wtedy w szkole?

Nie. Byłem naczelnikiem Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Pile. W owym czasie Piła była jeszcze miastem wojewódzkim.

I jak to się skończyło?

Zostałem mianowany komendantem Szkoły.

Jakie wątpliwości mieli koledzy?

Różne, począwszy od mojego doktoratu, na moim kiepskim wzroku skończywszy. Do stanowiska komendanta aspirowało więcej osób, w tym także ze Szkoły, a ja, pomimo iż ze Szkoły się wywodziłem byłem traktowany jak osoba z zewnątrz.

Dlaczego doktorat - tytuł naukowy miałby być kontrargumentem?

Dlatego, że doktorat robiłem w Moskwie, a to już nie było dobrze postrzegane.

Jak do tego doszło, tak dobrze znał Pan rosyjski?

W tamtych czasach mieliśmy Akademię MSW, która w pewnym zakresie współpracowała z Akademią MSW ZSSR. W ramach tej współpracy, na bardzo wysokim szczeblu, było podpisane porozumienie o wymianie doktorantów. O ile się nie mylę, to do nas nie przyjechał ani jeden, a do

Moskwy wyjechało, w ciągu paru lat, w sumie dwunastu oficerów. Jak doszło do mojego wyjazdu? Do Szkoły Milicji przyszła informacja o możliwości wyjazdu na studia doktoranckie. Nawet nie licząc na pozytywny wynik złożyłem swój akces i zapomniałem o tym. Dlatego też byłem bardzo zdziwiony, gdy przyszło do szkoły skierowanie na kurs rosyjskiego organizowany dla osób wyjeżdżających na różnego rodzaju staże i praktyki do Związku Radzieckiego. Mój rosyjski był powiedzmy taki sobie. Ten kurs sporo mi dał, bo nie jest łatwo funkcjonować w obcym kraju bez języka.

Jak wyglądały studia?

Wyjechało nas dwóch. Mieliśmy status pracowników Katedry Prawa Karnego, Postępowania Karnego i Prawa Karnego Wykonawczego Specjalnego Fakultetu Akademii MSW ZSRR, ale nasze obowiązki sprowadzały się do jednego – napisać doktorat. Pracę pisałem po rosyjsku i jak to w owym czasie na maszynie do pisania, siłą rzeczy nabrałem biegłości w maszynopisanii i to w dodatku po rosyjsku.

No tak, dzisiaj w dobie komputerów i edytorów tekstu można to, co się napisało poprawić, skopiować, przenieść i sformatować, wtedy można było co najwyżej wykorektować.

Każdy napisany rozdział zanosilem do mojej nauczycielki rosyjskiego, która poprawiała mi tekst pod względem poprawności językowej, ale ona nie była prawnikiem i wszystkie typowo prawnicze sformułowania typu „obrona konieczna” musiałem jeszcze poprawiać po jej poprawkach, zanim poszło to do profesora.

W tym roku Szkoła Policji w Pile obchodzi 60. rocznicę powołania. Kiedy był Pan Komendantem, obchodzona była 40. rocznica i 75. rocznica powstania Policji.

Te obchody trudno będzie przebić, udało się wtedy połączyć rocznicowe obchody centralne Policji z okrągłą rocznicą powstania szkoły.

Jak do tego doszło? Jak się to udało?

To był rok 1994, a więc tuż po przemianach ustrojowych. Przygotowywaliśmy się do obchodów rocznicy utworzenia szkoły, ale wokół rocznicy utworzenia Policji było wiele wątpliwości. Dzisiaj to trudno zrozumieć, ale po przemianach ustrojowych wiele osób poddawało pod wątpliwość ciągłość istnienia Policji przez okres II wojny światowej i czasy Milicji Obywatelskiej.

Nie było oficjalnych pism?

Nie wiedzieliśmy, na czym stoimy, aż pewnego dnia przyszedł do szkoły telegram z Komendy Głównej Policji. Treść była krótka: „Z uwagi na zbliżające się święto Policji i 75. rocznicę powstania formacji, prosimy o propozycje dotyczące organizacji święta”.

Rozumiem, że wysłaliście propozycję połączenia świąt?

Sam ją zawiozłem. Napisałem raport, pojechałem do Warszawy i poszedłem do Komendanta Głównego.

Udało się?

Sama zgoda to był dopiero początek długiej drogi. Organizacja centralnych obchodów święta oznaczała olbrzymią listę gości i wyzwania logistyczne. Zaprośmy nawet Pana Prezydenta Lecha Wałęsę. Dla niego i innych znamienitych gości zabezpieczone były pokoje w hotelu Rodło.

Prezydent Wałęsa był na tym święcie?

Ostatecznie nie przyjechał, przysyłając w swoim imieniu profesora Falandysza, ale spowodowało to i tak sporo zamieszania.

Trudno było nad tym wszystkim zapamiętać?

O tak. Najlepiej to pokazuje taka zabawna sytuacja. Musieliśmy zorganizować wystawną kolację dla wszystkich znamienitych gości w Klubie Słuchacza. Ustawiliśmy tam trzy rzędy stołów, ale brakowało do tego profesjonalnej obsługi kelnerskiej. Poszedłem więc do Rodła poprosić o wsparcie kelnerskie. Niestety, odpowie-

dział mi przedstawiciel hotelu, *nie możemy panu pomóc, bo czekamy na przyjazd prezydenta Wałęsy...* Wtedy sobie uświadomiłem, jakim wydarzeniem dla całego miasta miało być to święto.

Jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli Szkoły jest jej budynek i jego historia. Czy w trakcie Pańskiego szefowania coś spektakularnego odkryto lub znaleziono?

Niestety, rozczaruję pana. Budynek szkoły poznałem dobrze dopiero będąc jej komendantem. Oczywiście wszyscy znają przekazy o tym, że w 1933 r. Adolf Hitler przemawiał z balkonu szkoły znajdującego się na fasadzie budynku do zgromadzonych na placu ludzi. Ale żadnych spektakularnych znalezisk nie pamiętam. Musimy pamiętać, że budynek szkoły zajmowany był przez wiele instytucji, Była tam szkoła pielęgniarerek, posterunek policji, kino, izba wytrzeźwień itp.

Gdzie znajdował się posterunek?

Tam, gdzie się znajduje boczny wjazd na podwórze. Były tam nawet cele dla zatrzymanych w miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się strzelnica. Przy Klubie Słuchacza jeszcze do lat 80. stało popiersie jednego z szefów dawnej regencji niemieckiej mieszczącej się w tym budynku.

W samym Klubie Słuchacza mieściło się kino i nad samym wejściem do sali znajdowała się mała loża honorowa, w której zainstalowany był projektor kinowy. Po tem zostało to pomieszczenie zasłonięte i tak jest do dzisiaj.

Tego, niestety, nie mogę potwierdzić. Wiem, że był okres, gdy kino funkcjonowało w sali 182. Kino było powszechnie dostępne, wchodziło się bocznym wejściem. Oczywiście trochę inaczej wyglądało otoczenie szkoły. Od strony bocznej bramy umiejscowione były zakłady mięsne, a obok nich było spore miasteczko ruchu drogowego.

To za pańskich czasów w szkole funkcjonował bank, który żartobliwie nazywano najlepiej strzeżonym bankiem w Polsce, bo znajdował się w środku szkoły Policji? Tak, rzeczywiście tak było.

Baliście się tych, którzy pilnowali dyscypliny?

Tak, byli oni powszechnie nie lubiani. Ich rolę doceniłem dopiero, gdy zostałem komendantem. Po 90. roku kwestia podejścia do alkoholu się zmieniła i było to bardzo rygorystycznie przestrzegane. Jak wiem, jest tak do teraz.

Rozmawiał Roman Rauhut

* * *

Jerzy Powiecki - Komendant Szkoły Policji w Pile

Kiedy przyjechałem tutaj, zatrzymałem swój prywatny samochód przed szkołą i zwróciłem wtedy uwagę na dwie rzeczy - na ogrom tego gmachu, ale jednocześnie brzydotę jego fasady. Pomyślałem od razu, że warto by było coś tutaj zmienić, pomyśleć o jakimś remoncie...

Nowa fasada budynku, czy nadal jest w planach? Czy wrócimy do pierwotnego wyglądu – to znaczy cegły, czy może będzie to inny wygląd?

Tego remontu do dzisiaj się jeszcze nie udało zrobić, ponieważ priorytety innych remontów w budynku szkoły oraz koszt ewentualnej rewitalizacji elewacji szkoły spowodował, że trzeba z tym jeszcze poczekać. Nie oznacza to jednak, że z planów tych zrezygnowałem. Inwestycja czeka na swoją kolej, ale jest coraz bliżej realizacji. Być może nie dokona

się to za mojej kadencji, może zrobi to mój następca. Ale jestem przekonany, że gdy uda się wreszcie zrealizować tę inwestycję, szkoła ponownie stanie się wizytówką Policji i miasta. Budynek, jak wszyscy wiemy, ma już swoje lata, co za tym idzie jest pod ochroną konserwatorską. W związku z tym wszelkie remonty muszą być uzgadniane

z konserwatorem zabytków. Dlatego też wygląd szkoły będzie nawiązywał do jej przeszłości, do jej początków. Będzie to cegła, oczywiście odnowiona i gwarantuję, że po tych zabiegach budynek naszej szkoły będzie robił jeszcze większe wrażenie, zarówno na słuchaczach, jak i na mieszkańcach Piły.



Objęcie stanowiska komendanta Szkoły Policji w Pile - 2008 r.

Kiedy pod koniec 2008 roku obejmował Pan funkcję Komendanta Szkoły, miał Pan pewnie już wtedy wizję jej dalszego rozwoju. Może podzielić się Pan z czytelnikami tymi planami?

Gdybym powiedział, że od pierwszego dnia miałem wizję rozwoju, to bym przesadził. Kiedy objąłem funkcję

Komendanta Szkoły i zapoznałem się z realiami jej funkcjonowania, powołałem zespół specjalistów, z którymi pochyliłem się nad stworzeniem strategii rozwoju szkoły na wiele lat. Strategia ta już częściowo została zrealizowana i w tej strategii przewidzieliśmy kolejność inwestycji na poszczególne lata. Chcę zaznaczyć, że inwe-

stycje realizowane w szkole nie są przypadkowe. Nad planami tych inwestycji pracowało wielu specjalistów różnych branż, a wszystkie zrealizowane remonty i inwestycje oraz te dopiero planowane, wynikają ze stanu szkoły, jak też potrzeb jej dalszego rozwoju.

Jak czuje się Pan jako osoba, która pisze historię tej szkoły?

Ładnie powiedziane. Prawda jest taka, że historię tej szkoły piszą wszyscy, którzy tutaj pracowali lub pracują. Ja jestem może w tej uprzywilejowanej sytuacji, że firmuję pewne działania poprzez zajmowane stanowisko. Mam dużą satysfakcję, że możemy zespołowo podejmować pewne działania, które przynoszą już efekty, np. remont bursy, stworzenie centrum sportowo-dydaktycznego. Rozpoczęliśmy również ważne remonty w głównym budynku szkoły. Oczywiście to jest dopiero początek, ale krok po kroku zbliżamy się do celu, czyli do wyremontowania całego budynku i uzyskania zgody na wybudowanie nowej bursy.

Panie Komendancie, co uważa Pan za swój największy sukces w czasie kierowania szkołą?

Za największy sukces uważam, że udało nam się zbudować w dużej mierze markę szkoły. Jako szkoły, która posiada duży potencjał ludzki w postaci kadry dydaktycznej. Jednocześnie szkoły relatywnie taniej w eksploatacji i również pod względem elastyczności i dyspozycyjności w kształceniu policyjnych kadr, także w zakresie głównego profilu kształcenia,

czyli szkoły kryminalnej. W końcu jesteśmy wiodącą szkołą policyjną kształcąca w tym kierunku. Za sukces uznaję również wspomniane inwestycje, które już zostały zrealizowane. Uważam, że warto w tym miejscu powiedzieć, że sami słuchacze również uważają naszą placówkę za dobrze przygotowaną do dalszej pracy. Spotkałem się z wieloma pochlebnymi opiniami na temat kadry dydaktycznej, która jest wymagająca, ale jednocześnie bardzo do-

brze przygotowuje do pracy w zawodzie policjanta. Owszem zdarzają się narzekania na trudne warunki bytowe, ale mówiłem wcześniej, że w planach rozwoju szkoły jest budowa nowej bursy dla słuchaczy. Wtedy i z tym, jako szkoła sobie poradzimy.



Co, jako kierujący naszą placówką, chciałby Pan powiedzieć na zakończenie rozmowy.

Chciałbym wszystkich czytelników zaprosić do naszej szkoły. Szczególnie tych, którzy chcą się rozwijać w kierunku szeroko rozumianego zapobiegania przestępczości kryminalnej. Chciałbym zapewnić, że gwarantujemy wysoką jakość prowadzonych zajęć i dobrą atmosferę podczas szkoleń. Chciałbym również podziękować wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom szkoły, za to że tworzymy jedną wielką rodzinę. Praktycznie nie występują od dłuższego czasu problemy natury dyscyplinarnej, które wymagałyby podejmowania drastycznych kroków (karania). I co znamienne, nie mamy skarg na działanie szkoły i chciałbym żeby tego typu sytuacja nadal trwała.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał Jacek Czechowski

„Więc chodź, pomaluj mój świat...”

„Więc chodź, pomaluj mój świat, na żółto i na niebiesko...” jak śpiewał niezapomniany „2 + 1”. Tę piosenkę z pewnością zna i nuci często mł. asp. Łukasz Ojak ekspert z Progresji Wiekowej oraz Odtwarzania Wyglądu Osób i Przedmiotów Sekcji Technik Audiowizualnych Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, a także były słuchacz i absolwent Szkoły z roku 2008. Zna On z pewnością też więcej niż wyżej wymienione kolory podstawowe, które jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki na jego obrazach przemieniają się w głębokie barwy, odcienie i kontrasty. Mł. asp. Ojak jest bowiem z zawodu artystą plastykiem, ukończył Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu na wydziale Malarstwa i Rzeźby (w pracowni prof. Piotra Błazejewskiego). Podczas pobytu w pilskiej Szkole Policji, swoją wiedzę i doświadczeniem podzielił się z uczestnikami warsztatów malarskich organizowanych w Pilskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorско - Własnościowej. W trakcie spotkania, wszyscy przybyli mieli okazję posłuchać opowieści o tajemnicach warsztatu malarskiego, o tym, w jaki sposób wydobyć to, co najważniejsze w obrazie. A cała ta opowieść ilustrowana była zdjęciami prac naszego bohatera, który malowanie ma we krwi, ponieważ dorastał w rodzinie artystycznej. Malarstwem zajmował się Jego dziadek, a zajmuje ojciec oraz rodzeństwo. Większość członków rodziny ukończyła co najmniej wrocławskie Liceum Plastyczne im. Stanisława Kopystyńskiego (Łukasz o kierunku metaloplastyka), którego kadra



pedagogiczna doskonale zna uzdolnioną plastycznie familię. A babcia była numizmatykiem we wrocławskim Muzeum Narodowym i często po szkole zabierała wnuczka na wycieczki, aby mógł podziwiać fascynujące eksponaty. Stąd fascynacja światem obrazów. Oczarowany malarstwem dawnych malarzy, w swoich pracach stara się uchwycić piękno; harmonijną grę światła i koloru, niepowtarzalność i panujący nastrój. Talent i technikę warsztatową kształtował od najmłodszych lat pod okiem swojego taty tworząc wiele szkiców i obrazów olejnych. Następnie swoje doświadczenie z zakresu technologii i konserwacji zdobywał podczas praktyk u artysty Wiesława Piechówki. Do chwili obecnej swoje prace wystawiał w Muzeum Narodowym we Wrocławiu,

Muzeum Narodowym w Warszawie, Galeria "Akwarium" w Pile, Filharmonii Wrocławskiej (wspólnie z siostrą Magdaleną wystawa zatytułowana „Brat i Siostra”), Galerii „Za Szafą” we Wrocławiu.

Nasz bohater lubi malować portrety, pejzaże, zarówno te miejskie (którym poświęcona była Jego praca magisterska), jak i te wiejskie, przydrożne, zdające się być tak daleko od cywilizacji. Jego obrazy pełne są niczym powieści Gabriela Márquez'a. pełne "magicznego realizmu", wrażliwości, delikatności i zachwytu nad pięknem otaczającego świata. Jeszcze podczas praktyk studenckich asp. Ojak uczestniczył w konserwacji pięknego klasztoru w Głębowie koło Żmigrodu oraz marmuryzacji kościoła barokowego w Oleśnicy.

Oprócz malarstwa, post. Ojak interesuje się też piłką nożną, tenisem ziemnym i karate shotakan. Pasjonuje się również motoryzacją, jest posiadaczem prawa jazdy

kategori B, D, C+E. Mając uprawnienia na kierowanie autobusami, samochodami osobowymi i ciężarowymi, w chwilach wolnych od pracy często podróżuje. Zwiedził już Budapeszt, francuskie zamki nad Loarą, Paryż i Luwr. Z podróży tych przywozi nie tylko niezapomniane wrażenia, ale także inspirację do swoich prac. Interesuje się bowiem historią sztuki, kulturą i tym wszystkim, co pozwala Mu patrzeć na życie w szerszej perspektywie, by ujrzeć głębiej, dać wyraz temu, co przeżywa, a później móc to pokazać w swoich pracach, które jak każde dzieło są wytworem umysłu i serca. W swojej pracy we wrocławskim Laboratorium Kryminalistycznym Policji udało Mu się połączyć pasję malowania, miłość do grafiki komputerowej i zmysł artystyczny, zajmuje się bowiem portretami pamięciowymi oraz wizualizacją skradzionych przedmiotów w grafice komputerowej jak i odręcznie.

Z kolei z sześciomiesięcznego pobytu w pilskiej Szkole Policji, jako słuchacz kursu podstawowego IV kompanii dowodzonej przez podinsp. w st. spocz. Jana Zaborowskiego oraz szefa kompanii asp. sztab. w st. spocz. Andrzeja Rutkowskiego pamięta wykładowcę prawa – podinsp. Zbigniewa

Bogusza, który pierwszy odkrył Jego malarską pasję i zachęcił do pokazania swoich prac szerszemu gronu odbiorców. I tak też się stało, 7 grudnia 2007 roku ówczesny post. Ojak wraz ze swoją utalentowaną plastycznie koleżanką z kompanii II post. Magdaleną Ogłązą, mieli w szkolnej galerii sztuki „Akwarium” swoją wystawę. Ekspozycję pt. „Błękitne impresje z mundurem w tle” uświetnił występ aktorki Łucji Szczelczyk, która zadeklamowała wiersz o artystycznych perypetiach pewnego malarza. Podczas wystawy zaprezentowano obrazy olejne malowane na płótnie i desce, przedstawiające martwą naturę, portrety i pejzaże. Jak wspomina asp. Łukasz Ojak „Ta wystawa była dla mnie niezwykłym przeżyciem. Spotkałem się nie tylko z pilskimi artystami, ale także z kolegami i koleżankami z zaprzyjaźnionych kompanii, kierownictwem i kadrą Szkoły. Usłyszałem wiele ciepłych słów i to wszystko było bardzo miłe. Chciałbym jeszcze kiedyś powrócić do pilskiej Szkoły na jakiś kurs specjalistyczny, może zorganizować kolejną wystawę, spotkać dawnych wykładowców i poczuć się jak wtedy na wernisazu”.

Anna Fons

* * *

Ma talent

St. sierż. Estera Chalimoniuk na co dzień funkcjonariuszka komisariatu Stare Miasto Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu jest absolwentką kursu podstawowego pilskiej Szkoły Policji z 2009 roku. Dwa lata temu dwukrotnie wystąpiła także w programie muzycznym poszukującym talentów „X-Factor”. Pod wrażeniem jej występu byli Kuba Wojewódzki, Tatiana Okupnik i Czesław Mozil. Nic w tym dziwnego, ponieważ sierż. Chalimoniuk śpiewa od siódmego roku życia. Jest laureatką kilku festiwalu i przeglądów. Wykonała także kilkanaście utworów razem z aktorem i piosenkarzem Grzegorzem Markoc-

kim, podczas Dni Pieńskich, skąd pochodzi. Oprócz śpiewania gra na gitarze, tańczy, a w wolnych chwilach gra w tenisa i w piłkę nożną.

Podczas pobytu w Szkole sierż. Chalimoniuk została jedną z wokalistek szkolnego zespołu muzycznego „Awans” złożonego z uzdolnionych muzycznie słuchaczy i wykładowców. Razem wystąpili m.in. podczas uroczystości Święta Policji, 55-lecia Szkoły i 90-lecia Policji w ówczesnym Pilskim Domu Kultury, czy też grając na pożegnanie kolejnych kompanii szkoleniowych. Szczególnie udany koncert miał miejsce podczas pierwszej edycji Ogólnopolskiego Turnieju Klas Policyjnych, gdzie rozentuzjasmowana publiczność śpiewała

i tańczyła razem z zespołem. Nie miała w tym zasługa piosenkarki, która słynie z otwartości i dobrej energii nie tylko na scenie.

Wspominając Szkołę, sierż. Estera Chalimoniuk podkreśla niezwykłą atmosferę panującą na próbach zespołu. Szczególnie zaprzyjaźniła się też z drugą wokalistką – Katarzyną Nowakowską. Jak wspomina „Oprócz śpiewania czas wolny spędzałam razem z koleżankami i kolegami z kompanii nad jeziorami, bo tutaj są naprawdę piękne okolice. Ale był to przede wszystkim czas nauki. Pamiętam zajęcia z prewencji prowadzone przez podinsp. Mariusza Podgórskiego. Jak wspomina „były one bardzo ciekawe. Wychodziliśmy na plac, gdzie uczyliśmy się podstaw podejmowania interwencji, legitymowania. Pewnego razu inspektor zrobił nam niespodziankę i podejmowaliśmy interwencje z bronią, czyli pistoletami na kulki z farbą. Wymyślał różne scenki, a my musieliśmy sobie radzić i podejmować decyzje czy użyć tej broni czy nie. Wszystko zależało od nas. Obserwował, jak to się zakończy, a po zakończeniu interwencji, omawiał z nami, co było źle albo, tak jak w moim przypadku, pochwalił za sposób jej podjęcia. Można było się bardzo dużo nauczyć.”

Podobnie wspomina st. asp. Krzysztofa Plombona i zajęcia z wyszkolenia strze-

leckiego jak mówi o nim: „Super człowiek. Strzelanie z nim było niesamowite, różnorakie. Był wymagający i trzymał nas krótko, ale zawsze pomocny i dzięki niemu uwielbiałam strzelać.”



Z ważnych wydarzeń z czasu pobytu w Szkole, w pamięci sierż. Chalimoniuk utkwiło także smutne wydarzenie, jakim był „...pogrzeb policjanta, który był wykładowcą w Szkole. Śpiewałam psalm z koleżanką z kompanii w kościele, również uczestniczy-

liśmy w ceremonii pogrzebowej. Poczulałam ogromny smutek, kiedy na trumnie zobaczyłam czapkę policyjną gabardynową i usłyszałam strzały salwy honorowej... wzruszyłam się wtedy do łez...”

Jak podsumowuje nasza bohaterka, „w mojej pracy nie brakuje chwil zarówno tych smutniejszych, jak i radosnych, jak w życiu. Na szczęście tych drugich jest o wiele więcej. Wstąpiłam do Policji, było to moje marzenie od dzieciństwa. Zawsze chciałam pomagać ludziom, dzięki temu czuję się lepszym człowiekiem. Kiedy komuś pomagam czy udzielam informacji, czy w trakcie interwencji, sprawia mi to ogromną satysfakcję. Cieszę się, że jestem policjantką.”



Anna Fons

Z kart historii

Historia Policji - trudne początki

Świętując w tym roku 95. rocznicę powołania Policji Państwowej, patrzymy na tę rocznicę jak na pewien konkretny punkt w historii. Jednak w rzeczywistości był to początek bardzo długiej drogi. Bo choć ustawa o powołaniu Policji Państwowej została uchwalona rzeczywiście 24 lipca 1919, jednak powstanie pierwszej jednolitej formacji policyjnej na terenach trzech zaborów przeciągnęło się w czasie i zajęło kilka lat - do 1922 roku. Trzeba wspomnieć tu również o istnieniu autonomicznej strefy Śląska i działającej na jego terenie komendy policji, która pomimo swej autonomii, dotrzymywała kroku reszcie kraju.

Wymagania stawiane kandydatom na policjantów były na owe czasy dość wysokie. Jak stanowiła ustawa, każdy kandydat wstępował do policji drogą dobrowolnego zgłaszania się i musiał spełnić określone warunki, takie jak: obywatelstwo polskie, nieskazitelna przeszłość, wiek od 23 do 45 lat, dobre zdrowie, mieć silną budowę ciała, odpowiedni wzrost (co najmniej 169 cm), znać język polski w mowie i piśmie, umieć liczyć (cztery podstawowe działania).

Patrząc dzisiaj na te wymagania, nie widzimy w nich większego problemu, jednak przez pierwsze lata organizowania Policji Państwowej, czyli do 1922 roku odstępstwa od tych wymogów były na porządku dziennym, zwłaszcza że było to zgodne z brzmieniem przepisów przejściowych. Kategorycznie podchodzono jedynie do warunku nieskazitelnej przeszłości. Z uwagi na to, że zaborcy nie byli zainteresowani kształceniem w zaborach w języku polskim, więc z tym warunkiem też bywały problemy. Wymogi dotyczące wykształcenia, którym powinni się legitymować kandydaci dotyczyły tylko kadry oficerskiej. Tu, oprócz wymogów zdrowotnych i mo-

ralnych wymagane było posiadanie co najmniej wykształcenia średniego do stanowisk zastępcy komendanta okręgowego, a od komendanta okręgu - już wykształcenie wyższe. Zapisy te zmieniły się w 1928 roku, kiedy to pojawił się wymóg posiadania co najmniej czterech klas szkoły powszechnej. Co ciekawe, w 1936 roku komendant główny zalecił obniżenie wymogów znajomości języka polskiego w piśmie, o ile wykształcenie kandydata odpowiada 6-7 klasom szkoły powszechnej. Jak stwierdził, sama pisownia nie może być powodem do zdyskwalifikowania kandydata. Policja Państwowa dopuszczała też podania osób, które nie mogły się okazać świadectwem potwierdzającym wykształcenie. Weryfikacją ich wiedzy zajmowały się specjalne „komisje do badań uzdolnień kandydatów na szeregowych”¹. Były to czasy, gdy po odzyskaniu państwowości do kraju wracali reemigranci, a kandydaci musieli się okazać świadectwem moralności wystawianym przez różne osoby i instytucje. Czasami był to lokalny proboszcz parafii, urzędnik, a w przypadku reemigrantów - polskie organizacje na obczyźnie.

Inną zmianą, która weszła w życie w 1928 roku był wymóg, aby kandydat miał zdolność do czynności prawnych. Spowodowane to było tym, że istotnym warunkiem przyjęcia do policji było podpisanie zobowiązania, że kandydat przepracuje w policji co najmniej 4 lata. Ale i tak rotacja kadrowa była w policji duża, bo sięgała rocznie 10 do 15% stanu osobowego. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy mógł być proceder zwalniania się na własną prośbę dla trzymiesięcznej odprawy, a potem ponowne wstępowanie do służby.

Za opuszczenie służby, czyli dezercję groziła kara od 3 do 6 miesięcy więzienia,

a po nowelizacji w 1928 roku opuszczenie służby, które miało charakter trwały groziło karą od 6-12 miesięcy więzienia. Natomiast oznaki tchórzostwa w trakcie wykonywania niebezpiecznych zadań i opuszczenie wówczas służby mogło pozbawić funkcjonariusza wolności nawet na dwa lata. W okresie służby przygotowawczej, trwającej dwa lata, policjant nie mógł wstępować w związek małżeński, a po tym okresie kandydat na męża musiał powiadomić przełożonych o swoim zamiarze. Przełożeni „badali” opinie o kandydatce i jej rodzinie, analizując metryki urodzenia obojga, świadectwo mo-

ralności narzeczonej oraz jej stan majątkowy w postaci oświadczenia jej rodziców co do wyprawki lub posagu, gdyż władze PP stały na stanowisku, że zasadne jest małżeństwo, gdy majątek policjanta się zwiększa i prowadzi ono do stabilizacji finansowej. Również zbyt niskie wykształcenie kandydatki mogło stanąć na przeszkodzie do jej wejścia w grono wielkiej policyjnej rodziny. Kandydatka nie mogła się też parać żadną z profesji określonych w stosownych przepisach ani prowadzić „niegodnego” interesu.

XIV.

Pamiętaj, że jesteś żołnierzem. Nie zaniedbuj ćwiczyć się w żołnierskiej sprawności i ucz się ciągle pamiętając o tym, że obywatele widzą w Tobie człowieka, który musi wiedzieć wszystko.²

Oprócz wykształcenia ogólnego, niezbędne było przeszkolenie zawodowe. Policjantami zostawali rolnicy, rzemieślnicy i robotnicy, którzy o policyjnej służbie wiedzieli niewiele. Przygotowanie zawodowe funkcjonariuszy ograniczało się do 6-tygodniowego kursu dla szeregowych PP, ale była to wiedza niewystarczająca. Dwa lata po wejściu w życie ustawy o policji, okazało się, że w policji jest nieprzeszkolonych 22.318 niższych policjantów, którzy zgodnie z przepisami nie powinni dostać broni do ręki. Stanowili oni 69% ogólnego stanu szeregowych.³

Szkolnictwo policyjne zaczęło ewoluować dopiero w 1926 roku, kiedy to zlikwidowano 6-tygodniowe kursy dla szeregowych i dziewięć szkół dla przodowników. W 1927 roku przeszkolono w czasie rocznego kursu blisko stu instruktorów, będących kadrą dydaktyczną dla szkół policji w Warszawie, Żyrardowie, Piaskach i Mostach Wielkich. W Warszawie utworzono Szkołę Oficerską PP, gdzie odbywały się 9-miesięczne kursy, a w pozostałych miejscowościach odbywały się 5-miesięczne kursy dla szeregowych.

Zanim jednak szkolnictwo policyjne stanęło na nogi, ratowano poziom poprzez naukę własną na komisariatach. Takie lekcje wyrównawcze odbywały się raz w tygodniu na komisariatach i posterunkach, przez cztery godziny szef zmieniał się w nauczyciela. Takie posterunkowe seminaria nierzadko zaczynały się od powtórki elementarza Falskiego, przypomnienia zasad ortografii i interpunkcji oraz nadrobienia zaległości z innych przedmiotów. Posterunkowi otrzymywali także zadania domowe: w ciągu miesiąca musieli przygotować po dwa referaty na tematy służbowe, rozwiązywać zadania z matematyki i pisać wypracowania z polskiego. Ci, którzy mieli kłopoty z ortografią co tydzień pisali dyktanda. Postępy w nauce posterunkowych pilnie śledził instruktor z komendy powiatowej. Nieuctwo karane było usunięciem z szeregow.⁴ Trzeba też nadmienić, że wysłanie kandydata na szkolenie związane było z podpisaniem dobrowolnego oświadczenia, że kandydat przepracuje co najmniej 3 lata w Policji po zakończeniu kursu. Pomimo dobrowolności kandydat, który tego oświadczenia nie podpisał, nie był brany pod uwagę przy planowaniu szkoleń.

VII.

***Pamiętaj, że nosisz mundur. Jak Cię widzą, tak Cię piszą.
Bądź więc zawsze schludnie i czysto ubrany i nie zaniedbuj
wyglądu zewnętrznego⁵***

Jednym z elementów wyróżniających policjanta jest umundurowanie. Jednak ustawa z 1919 roku nie regulowała tej kwestii. Tymczasowa Instrukcja dla Policji Państwowej nakładała na policjantów obowiązek noszenia munduru. Granatowe mundury zostały wprowadzone dopiero rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych 2 marca 1920 roku po zakończeniu prac specjalnej komisji. Co ciekawe, kolor granatowy, z którym dzisiaj identyfikujemy przedwojenną policję, nie był od razu brany pod uwagę. Odrzucono pomysł adaptowania munduru funkcjonariuszy Policji Komunalnej, lecz nie odcięto się od koloru szarego traktowanego jako bardzo praktyczny. Brak opracowanego wzoru, a potem brak mundurów powodowały, że policjanci nosili do służby różnego rodzaju uniformy będące spuścizną po Policji Komunalnej, wojskowi w wojskowych, a żandarmi przechodzący do służby w policji nosili swoje stare mundury. Częste były przypadki pełnienia służby w ubraniach cywilnych, na których jedynym wyróżnikiem była opaska na rękawie i karabin w dłoni. Niedopuszczalne było jedynie łą-

czenie różnego typu (kolorów) umundurowania oraz łączenie sortów mundurowych z rzeczami cywilnymi. Nawet do początków 1922 roku zdarzały się przy-

padki pełnienia służby w odzieży cywilnej, a trudności finansowe spowodowały, że wymiana sortów na obowiązujący wzór się wydłużała.

Nowe umundurowanie nie wywołało zachwytu wśród policjantów. Nie było ani gustowne ani praktyczne. Niebieski kolor wypustek i paroli szybko płowieł na słońcu, a na granatowej kurtce i spodniach było widać każde zabrudzenie. Tak o nowym umundurowa-

niu pisał komendant okręgowy PP w Warszawie nadinsp. Henryk Wardęski: „[...]Ubranie głowy niepraktyczne i dalekie od tradycji narodowych. Mało gustu i efektu w całym uniformie. Uderza tylko niezwykła obfitość numerów na policjancie: i na czapce, i na kołnierzu i na płaszczu, to już stanowczo za dużo! Policjant staje się raczej podobny do tramwaju lub dorożki.”⁶



II.

Ojczyzna powierzyła Ci broń i oczekuje, że będziesz jej godny⁷

Tak jak z umundurowaniem, tak z bronią, sytuacja nie wyglądała dobrze. Od samego początku policja borykała się z poważnymi kłopotami w dziedzinie uzbrojenia. Trudności gospodarcze, a przede wszystkim potrzeba uzbrojenia wojska walczącego o ustalenie granic, powodowała, że od samego początku w policji panowała pod tym względem olbrzymia różnorodność. Karabiny rosyjskie, austriackie, włoskie, niemieckie czy angielskie stanowiły dość oryginalną mozaikę. W sumie Policja Państwowa jeszcze pod koniec 1926 roku posiadała aż 24 typy karabinów,⁸ łącznie z modelami pochodzącymi z Japonii. Podobnie było z bronią krótką.⁹ Wspomniane rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia Policji Państwowej z 20 marca 1920 r. przewidywało dla niższego funkcjonariusza karabin lub rewolwer, krótką szablę i bagnet, a dla oficerów pałasz oraz broń krótką. Braki spowodowały, że policjanci sami kupowali broń krótką. Było to rozwiązanie dość praktyczne i przewidziane w przepisach. Policjant musiał przed zakupem uzyskać pisemną zgodę przełożonego w stopniu oficera, a po zakupie broń była natychmiast rejestrowana we właściwej komendzie powiatowej lub komisariacie. O tym, jak popularne było to rozwiązanie świadczy fakt, że w listopadzie 1932 roku w policji znajdowało się 15 tys. rewolwerów państwowych i 10 tys. zakupionych przez funkcjonariuszy policji.¹⁰

Prace nad ujednoczeniem policyjnej broni podjęto w latach 1926-1927. Zdecydowano się na rosyjski karabin Mossin wz. 91, którego najwięcej zostało po okupancie rosyjskim. Karabin zmodyfikowano, skracając lufę i dostosowując go do amunicji krajowej produkcji. W 1927 roku rozpoczęto w formacji zbieranie ankiet dot. broni krótkiej, w których zdecydowanym faworytem okazał się 7-strzałowy automatyczny belgijski rewolwer Nagant, którego produk-

cji podjęła się Fabryka Broni w Radomiu. Kolejna duża zmiana nastąpiła w 1933 roku, kiedy na mocy decyzji ministra spraw wojskowych przekazane zostały z wojskowych magazynów karabiny Mannlicher wz.95 produkcji austriackiej. Dzięki temu cały stan osobowy policji (około 29 tys. funkcjonariuszy) mógł wreszcie przejść na broń służbową.

Szabla służbowa została wycofana z wyposażenia w 1935 roku, ale wcześniej zaczęły się pojawiać nowoczesne elementy wyposażenia, takie jak kamizelki kuloodporne, środki chemiczne w postaci amunicji gazowej i granatów, pałek gumowych aż po samochody pościgowe z karabinami maszynowymi. Nie podobało się to oczywiście opozycji, która oskarżała obóz sanacyjny o tworzenie państwa policyjnego i militaryzację policji, na co odpowiedzią była wypowiedź sejmowa ministra spraw wewnętrznych Sławoja Felicjana Składkowskiego, który w wystąpieniu broniącym zwiększanie liczby chroniących policjantów środków technicznych stwierdził „...że od czasu Niepodległości Polski zginęło dosłownie 500 policjantów, zostali zabici - to jest przeciętnie na dwa tygodnie jeden policjant ginie - i ja uważam, że nie jest rzeczą całkiem zbyteczną ochronić życie tego policjanta...”¹¹

Roman Rauhut

¹ Litwiński R.: Korpus Policji w II Rzeczypospolitej, służba i życie prywatne, Lublin 2007, s. 27.

² Przykazania Policjanta, sformułowane przez Komendanta Głównego Policji Państwowej, gen. bryg. nadinspektora Józefa Kordian-Zamorskiego; na podstawie „Na posterunku”, nr 5/1938.

³ Policja 997 wydanie specjalne, lipiec 2014, s. 10.

⁴ Ibidem.

⁵ Przykazania... op. cit.

⁶ Litwiński R.: Korpus... op. cit., s. 260.

⁷ Przykazania... op. cit.

⁸ Policja 997... op. cit., s. 14.

⁹ Litwiński R.: Korpus ... op. cit., s. 271.

¹⁰ Ibidem, s. 273.

¹¹ Ibidem, s. 271.

Dzieje budynku i symboli Szkoły Policji w Pile

Większości policjantów i mieszkańców Piły pilska Szkoła Policji kojarzy się z dużym budynkiem, w którym ma swoją siedzibę. Ten potężny gmach jest punktem odniesienia i przyczynkiem do wielu policyjnych wspomnień o czasie spędzonym w jego murach. Także pilanie nie wyobrażają sobie placu Staszica bez niego. Z pewnością nie wszyscy jednak wiedzą, że nie zawsze w tym miejscu mieściła się policyjna szkoła. Ów budynek ma swoją niezwykłą, ponad 80-letnią historię...



Było takie miasto. Piła na dawnych kartach pocztowych 1896-1944, wyd. Muzeum Stanisława Staszica, Piła 2013, s. 48.

Po pierwszej wojnie światowej, na mocy Traktatu Wersalskiego z 1919 roku Piła (niem. Schneidemühl) pozostała (od czasów pierwszego rozbioru Polski – 1772 r.) w granicach państwa niemieckiego. 21 lipca 1922 roku ogłoszona została ustawa powołująca do życia prowincję Grenzmark Posen - Westpreussen (Poznań – Prusy Zachodnie)¹. Ze względu na doskonałą logistykę (ważny węzeł kolejowy, korzystne położenie na granicy z Polską), Piła została podniesiona do rangi stolicy prowincji. Wówczas to sprawą priorytetową stało się wybudowanie w mieście siedziby władz, mogącej pomieścić urzędników potrzebnych do właściwego zarządzania nową

prowincją. Aby sprostać temu zadaniu nie oszczędzono sił i środków, które pochodziły z samego centrum, z Berlina. Do zaprojektowania budynku zatrudniono najlepszych niemieckich architektów, rzemieślników i artystów². Dzieło miało powstać na przedmieściu Borkowo na miejscu o ogromnej powierzchni na dawnym hipodromie zwanym Końskim Targiem, później placem Gdańskim, a dziś placem Staszica. Sam projekt obejmował wybudowanie całego kompleksu okazałych budynków, w których

znajdowałyby się zaplecze administracyjne. Powstać miał też dom kultury z prawdziwego zdarzenia z teatrem (dziś Regionalne Centrum Kultury „Fabryka Emocji” w Pile), biblioteką i muzeum.

Projekt przewidywał m.in. wybudowanie budynku

władz rejencji, dyrekcji policji, urzędu kultury, władz lokalnych łącznie z mieszkaniami dla naczelnego prezydenta i pięciu jego podwładnych.

Zachował się szkic planu, z którego wynika, że budynek, dzisiejszego Urzędu Miasta Piły, miał liczyć 8 pięter. Po rozpisaniu konkursu na projekt architektoniczno-urbanistyczny budowy nowej dzielnicy rządowej, wybrano koncepcję urbanisty prof. Paula Bonatza oraz jego współpracownika architekta F. E. Schollera ze Stuttgartu. Dokument dotyczący budowy obiektu, w którym dziś mieści się Szkoła Policji podpisano 4 kwietnia 1925 roku pomiędzy władzami państwowymi a władzami miasta.

Za zgodą rządu, pilskim władzom została przekazana duża parcela, położona w północnej części placu, rozciągająca się aż do promenady rzeki Gwdy. Projekt architektoniczny budynku nawiązywał wizualnie do zamku krzyżackiego i zakładał wybudowanie budynku na planie litery „C”, wzorowanego na zamku w Oranienburgu - rezydencji królewskiej zniszczonej w 1846 roku. Na czwarte skrzydło zdecydowano się już podczas budowy. Prace rozpoczęto w czerwcu 1926 roku, a w stanie surowym budynek oddano już 2 lata później. Jego poświęcenie nastąpiło 9 listopada 1928 roku w dużej sali posiedzeń. Na uroczystości zjawily się bardzo prominentne osoby, na czele z ministrem finansów Hopper-Aschoffem, do którego ministerstwa włączony był pruski zarząd państwowy. Niemiecka agencja filmowa UFA sfilmowała, na potrzeby kroniki „Przegląd Tygodnia”, wszystkie mowy związane z uroczystością poświęcenia, jak również bezpośrednio transmitowała je dla niemieckiego radia Rundfunk³.

Pierwsi użytkownicy wprowadzili się w 1929 roku. Geometria budynku, pełna monumentalizmu, nie znajdowała sobie równych w Pile. Projektowali go bowiem uczestnicy Wystawy Budowlanej w Niemczech, przedstawiciele tzw. szkoły stuttgarckiej, wyznającej poglądy użyteczności, funkcjonalizmu, oszczędności formy i jej powtarzalności, skromnego detalu oraz racjonalnego wykorzystania przestrzeni architektonicznej⁴. Po bliższym przyjrzeniu się budynkowi, możemy jednak odnaleźć w nim wiele elementów ozdobnych, detali architektonicznych (np. ozdoby w łukach wejściowych, specjalne ułożenie cegieł, gmerki i elementy herbowe marchii granicznej).

Fronton budynku wieńczyły bogato zdobione trzy łuki oraz wiatrołap. To tutaj przed wojną straż pełnili portierzy. Dalej, trójdzielne łukowate wejście, nad którego środkową częścią znajdowało się godło państwowe, wchodziło się do hali głównej



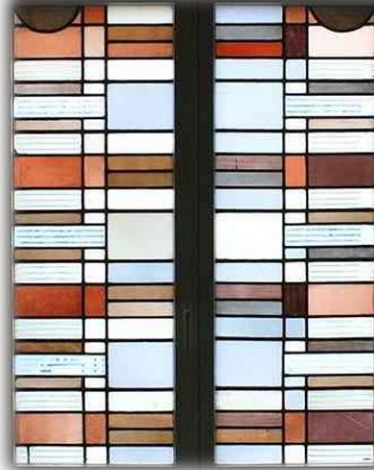
gdzie na ścianie wisiał napis ze złotych liter: *Das Deutsche Reich ist eine Republik, die Staatsgewalt geht vom Volke aus*, co znaczy: *Rzeczniemiecka jest republiką, w której siła państwa pochodzi od narodu*⁵. Z tego miejsca rozchodziły się przepastne korytarze, które zamykały obydwie wewnętrzne dziedzińce. Korytarze na każdym piętrze, dla lepszej orientacji, pomalowane były innym kolorem.

Według powstałej wtedy legendy, jeśli by wyjąć cegłę wystającą z płaskorzeźby herbu Piły umieszczonego na budynku dzisiejszej Szkoły, wówczas runąłby cały ogromny gmach. Jego rozmiary w pełni odzwierciedlają liczby: 15600 m² powierzchni użytkowej, 80221 m³ kubatury, cztery kondygnacje, podziemia, kilometry korytarzy, mnóstwo pokoi oraz setki okien i drzwi. Budowa tego ogromnego budynku ze specjalnych cieniowanych, glazurowanych czerwonych cegieł pochłonęła 2 920 000 RM⁶.

Przed drugą wojną światową w budynku były trzy windy, centralne ogrzewanie, dostęp do gorącej wody oraz klimatyzowana, wysoka na 6 metrów sala konferencyjna o wymiarach 19,43 x 8,35 m, w której po wojnie mieściło się ogólnodostępne kino „Gwda”⁷. Obecnie w auli (zwanego kiedyś Klubem Słuchacza) odbywają się uroczystości i imprezy kulturalne, sala bo-

wiem oprócz pięknego wyglądu (refleksy świetlne wpadające przez ogromne wielobarwne okna) posiada dobrą akustykę. W czterech oknach auli znajdują się wpisane na listę zabytków Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu witraże o wymiarach 470 cm x 117 cm. Powstały one w latach 1929-30 w warsztatach *Paul & Weber* w Berlinie. Zaprojektował je, z wielowarstwowego szkła, artysta porównywany często ze Stanisławem Wyspiańskim - profesor Henrich Campendonk z Düsseldorfu. Witraże wykonane są z kilku rodzajów szkła: matowego, warstwowego, rowkowego, przezroczystego, pomalowanego i barwionego. Są one skomponowane z symetrycznych, ułożonych naprzeciwko siebie prostokątów. W kolorystyce dzieła dominują stonowane brązy, żółcienie, zgaszone czerwienie, pomarańcze i szarości, a całość umieszczono w ołowianych ramach. Dawniej, salę ozdabiały również trzy kryształowe żyrandole, a na frontowej ścianie widniał kubistyczny fresk stanowiący alegorię „Matki Ojczyzny”, zatytułowany „Symboliczne zwycięstwo Rzeszy”. Malowidło utrzymane było w niebieskich barwach.

Naprzeciw sali konferencyjnej usytuowano niewielką przeszkloną salkę, która służyła za poczekalnię. Znajdowały się w niej do dziś obecne, powstałe około 1928 roku unikatowe witraże, wykonane przez Maxa Ludera z Piły. Witraże o wymiarach 190 cm x 113 cm na 24 kolorowych polach przedstawiają herby miast rejencji pilskiej. Tło witrażowe zbudowano z prostokątnych i kwadratowych kawałków szkła, w których



dominują kolory: zielony, czerwony, niebieski i żółty. Dziś w sali znajduje się galeria sztuki „Akwarium”, w której odbywają się wystawy i wernisaże artystów oraz pokazywane są prace słuchaczy i pracowników Szkoły⁸.

Z chwilą otwarcia, czyli od 1929 roku w budynku funkcjonowały: rejencja prowincji i wydział kultury, liczne organizacje, np. Czerwony Krzyż, Niemiecki Związek Ogrodów Działkowych. Na parterze znajdowała się główna kasa urzędu. Na pierwszym piętrze siedzibę miało Wyższe Prezydium, oddziały prezydialne i powiatowe. Drugie i trzecie piętra rozdzielono pomiędzy pozostałe działy rejencji. Prawe skrzydło zajęła policja. Miała ona swoje wejście i własną klatkę schodową z możliwością odcięcia się od pozostałej części budynku. Mieściły się tu wszystkie wydziały, zaczynając od prewencji, poprzez policję kryminalną oraz tajną na dyrekcji policji kończąc. Niedaleko znajdowały się również cele.

Po drugiej wojnie światowej w budynku mieściły się różnego rodzaju organizacje. 15 września 1954 roku powstała tutaj Szkoła Podoficerska Milicji Obywatelskiej. Wraz z pojawieniem się funkcjonariuszy, obiekt przeszedł gruntowną modernizację. Małe pomieszczenia urzędowe, zostały po-



szerzone i zamienione na sale wykładowe, adaptując je na potrzeby służb kryminalnych.

Dziś pilska Szkoła dysponuje bazą umożliwiającą zakwaterowanie 645 słucha-

czy. W ciągu roku przewija się przez nią ok. 4 tys. słuchaczy biorących udział w różnego rodzaju kursach. Szkoła nadal jest na bieżąco unowocześniana, posiada nowoczesną bazę logistyczną i dydaktyczną, w skład której wchodzi pracownie ogólne, sale wykładowe, aula, sala konferencyjna oraz pracownie specjalistyczne, w tym informatyczne, pomocy przedmedycznej, łączności, broni, zwalczania narkomanii i daktyloskopii. Pracownie zaopatrzone są w pomoce audiowizualne. Oprócz tego na terenie Szkoły wydzielono sektor do symulacji ćwiczeń w terenie, znajdują się tu także sale oględzinowe, strzelnica, licząca ponad 44,5 tys. woluminów nowoczesna biblioteka z czytelnią oraz uroczyscie otwarty w maju tego roku przez Komendanta Głównego Policji gen. insp. Marka Działo-

szyńskiego kompleks nowoczesnych obiektów sportowych. Ale to już zupełnie inna historia...

¹ Boras Z., Dworecki Z.: *Piła, zarys dziejów*, Piła 1993, s. 105.

² Wykład Romana Chwaliszewskiego poświęcony dziejom budynku i symboli Szkoły Policji w Pile. Na temat historii budynku Szkoły, zob. też. Ciżmowska G.: *W malowanym zamku*, cz. 1, „Tygodnik Piłski”, nr 42 (1254), 2003.

³ Krysiak M. P.: *50 lat Szkoły Policji w Pile 1954 – 2004*, Piła 2004, s. 93.

⁴ Wykład Romana Chwaliszewskiego...

⁵ Krysiak M. P. op. cit., s. 90.

⁶ Tamże, s. 90.

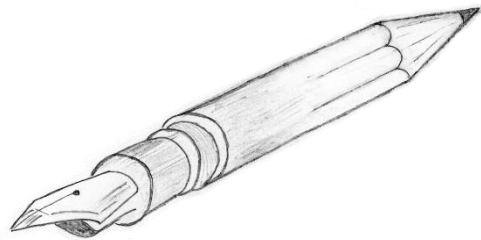
⁷ Ciżmowska G.: *W malowanym zamku*, cz. 2, „Tygodnik Piłski”, nr 44 (1256), 2003, s. 7.

⁸ Opisy okien witrażowych na podstawie kart ewidencji znajdujących się w piłskiej Delegaturze Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu.

* * *

Piórem i ołówkiem

Opowiada i rysuje Zbigniew Wlazło



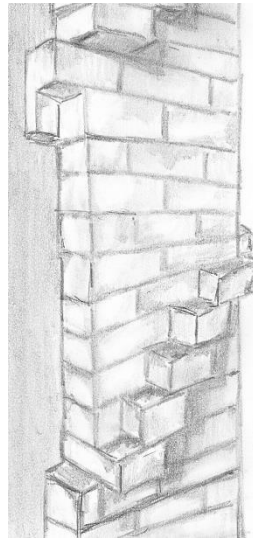
Wydaniem specjalnym kwartalnika rozpoczynamy cykl opowiadań „Piórem i ołówkiem” Zbigniewa Wlazła, ilustrowanych jego rysunkami. Zamiarem autora jest przedstawienie i opisanie ciekawych miejsc Szkoły, miasta Piły oraz powiatu piłskiego, które posiadają szczególny urok, owiane są tajemnicą lub żyją swoimi legendami. Autor wychowany w klimacie Krakowa (urodził się i wykształcił w tym mieście – jest absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej na Wydziale Odlewnictwa), jak sam twierdzi „żyjąc wśród zabytków i dzieł sztuki, nie sposób pozostawać obojętnym na ich piękno”, nauczył się wnikliwości, a przede wszystkim obserwacji, przenosząc je na miejsca, w których jest mu dane mieszkać. Od 2006 r. związany jest ze Szkołą Policji w Pile i z samą Piłą. Zajmuje stanowisko kierownika Sekcji Ochrony Informacji Niejawnych, pełni funkcję pełnomocnika Komendanta Szkoły Policji w Pile do spraw ochrony informacji niejawnych oraz jest administratorem bezpieczeństwa informacji. Warsztat rysunku szlifował pod okiem znanej piłskiej artystki Ewy Podolak. Swoje prace wystawiał w piłskim BWA podczas cyklu wystaw prac wychowanków Ewy Podolak zatytułowanych „Nauka i pasja”. Zbigniew Wlazło, obserwując otaczający go świat, odnajduje w nim elementy, które na co dzień z pozoru są „szare i pospolite”, a jednak mają w sobie coś szczególnego, czy wręcz tajemniczego.



Piwnica pod Kadrami

Zwiąawszy swój los z Piłą, po osiedleniu się w zupełnie nowym dla mnie mieście, zacząłem, z powodów czysto sentymentalnych, poszukiwać powiązań Piły z moim rodzinnym Krakowem. Gdy pierwszy raz usłyszałem melodię pilskiego hejnału zrozumiałem, że Kraków i Piła, jako stosunkowo nieliczne miasta w Polsce, szczycą się swoimi hejnałami. Krakowski, grany z wieży Kościoła Mariackiego, powstał jeszcze w latach średniowiecza, pilski odgrywany z miejskiego ratusza na Placu Staszica ma bardzo młody rodowód. Kompozycję Zbigniewa Starzyńskiego wybrano na melodię hejnału Piły w otwartym konkursie Towarzystwa Miłośników Miasta Piły w 2001 r. Przez oba miasta przepływa też rzeka, w Krakowie Wisła, w Pile Gwda, oplatając swą srebrzystą wstęgą dzielnicę Piły, podobnie jak czyni to Wisła w Krakowie. Zastanawiało mnie, co jeszcze jest wspólnego dla obu tych miast? I tak natrafiłem na ślad... piwnic.

Budynek szkoły znajdujący się przy Placu Staszica 7 w Pile dźwiga majestatycznie swe mury od 1928 r., mury, w których jest jeszcze wiele tajemnic do odkrycia. Jedną z tajemnic budynku są pomieszczenia piwniczne znajdujące się w jego bocznej części od strony ul. Konopnickiej. Łącznie jest 14 takich pomieszczeń, do których prowadzą trzy wejścia, jedno od korytarza przy Wydziale Kadr, drugie od strony pomieszczeń warsztatowych Wydziału Zaopatrzenia i trzecie, które jest wejściem zewnętrznym od strony hali sportowej. Wewnętrzna architektura, układ i elementy konstrukcyjne piwnicy

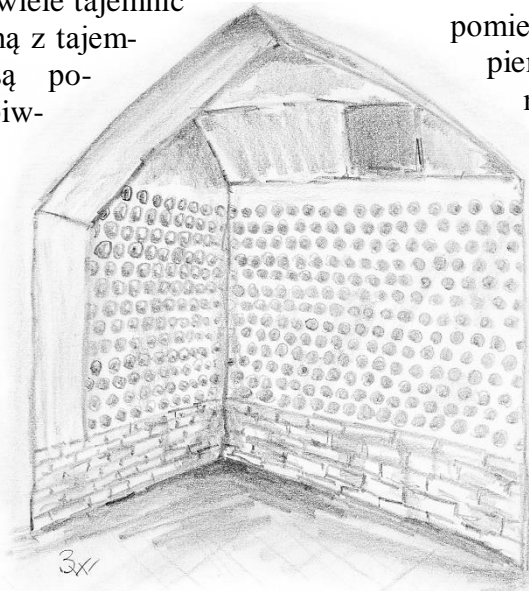


wskazują, że jej pierwotnym przeznaczeniem było najprawdopodobniej składowanie win bezpośrednio w beczkach oraz butelkowanych. Jest to odkrycie na tyle zaskakujące, co zagadkowe – przecież od samego początku budynek ten był przewidziany jako miejsce pracy urzędników. Schodząc do piwnic od strony Wydziału Kadr przechodzimy przez

niewielkie, bo wysokie jedynie na 190 cm w najwyższym ich punkcie, łukowato zakończone drzwi o szerokości 90 cm. Wąskie schody prowadzące w dół posiadają kute stalowe balustrady zakończone drewnianymi pochwykami. Zaraz po lewej stronie przy schodach zwraca na siebie uwagę filar murowany z cegieł z ozdobnymi węglami, których wystające elementy przybierają regularną formę schodkową. Z korytarza piwnicznego możemy wejść do licznych pomieszczeń, a najciekawsze są te, które przeznaczone były do składowania win w butelkach. Natrafiłem na ślad dwóch takich pomieszczeń. Jedno z nich posiada sklepienie arkadowe z łukiem wzorowanym na styl gotycki. Ściany w tych pomieszczeniach pokryte są od

wysokości 0,5 m od podłogi kratownicami z poziomo ułożonych wnek do leżakowania butelkowanego wina. Kratownice wysokie są na 1,5 do 2 m. Wnęki do leżakowania są o przekroju okrągłym i ich wewnętrzna średnica wynosi 10 cm, a głębokość 35 cm. Łącznie takich wnek jest około 1250. Zaslugującym również na uwagę jest rozwiązanie

wejścia od strony hali sportowej. W wystającym wykuszu budynku osadzonym na rzucie koła, przykrytym płaskim dachem znajdują się drzwi. Zejście do poziomu piwnicznego stanowi betonowa pochylnia,



po której zapewne przed leżakowaniem toczono były beczki z winem. Podobnie rozwiązano trzecie wejście do piwnic od strony pomieszczeń warsztatowych, gdzie również zrezygnowano ze schodów zastępując je betonową pochylnią. Panujące w piwnicy warunki (temperatura, światło raz wilgotność) znakomicie sprzyjają procesom dojrzewania i składowania win. Kraków ma swoją słynną piwnicę w pałacu Pod Baranami. Czy w niej również były składowane wina? Znając klimat i duszę tego miasta zaryzykuję twierdzenie, że tak. W tym miejscu pozwolę sobie na krótką historię tego magicznego miejsca w Krakowie, jakim jest Piwnica pod Baranami. W dawnych dokumentach miejskich nazwa "Pod Barany" pojawia się już w połowie XVI wieku. Prawdopodobnie nazwa wzięła się stąd, iż dom narożny rynku Krakowskiego był pierwotnie gospodą, na podwórzu której spędzano barany przeznaczone na sprzedaż. Na rogu domu widniało godło: dwa barany z jedną wspólną głową. Kraków lokowano częściowo na terenach zasiedlonych, na których istniała sieć dróg ze stojącymi przy nich domami. Zdarzały się przypadki, że wyburzano stare domy, aby uzyskać plac pod budowę nowych. Jak było w przypadku działki, na której obecnie stoi Pałac pod Baranami, czy stał tam jakiś budynek, który trzeba było wyburzyć? Niewiele wiemy na ten temat. Naprzeciwko pałacu archeolodzy natrafili, na głębokości 410 cm poniżej poziomu współczesnego rynku, na ślady zespołu pieców hutniczych. Były to niewielkie piece kopulaste wykonane z silnie przepalanej gliny datowane na początek XIII wieku. Wykluczyć więc nie można, że obok stał dom, w których mieszkali pracujących przy piecach ludzie. Posiadanie kamienicy w krakowskim Rynku, w którym koncentrowało się życie gospodarcze i społeczne było oznaką majątności. Wiek piwnic pałacu Pod Baranami datuje się na XIV. Pierwszym właścicielem tego domu był Peszko Stolczel. Dom przechodził przez kolejnych właścicieli, a z początkiem XVII wieku kamienica przeszła w ręce pierwszej rodziny magnackiej, książąt Ostrogskich, po nich

właścicielami byli kolejno Radziwiłłowie, Lubomirscy, Sanguszkowie, Wielopolscy, Przebendowscy itd., by z początkiem XIX w. znaleźć się w rękach hrabiów Potockich. W roku 1956 władze komunistyczne udostępniły grupie studentów pomieszczenie - piwnicę Pałacu pod Baranami, będącego jednocześnie Krakowskim Domem Kultury. Młodzi twórcy kabaretowi spotykali się tu by wymieniać doświadczenia, dyskutować i zabawiać publiczność. Od pierwszych dni działalności Piwnica adresowała swoje programy do wąskiej wybranej publiczności. Aby dostać się na przedstawienie należało uzyskać zaproszenie od samego Piotra Skrzyneckiego. Tak, więc Kraków ma swoją słynną Piwnicę pod Baranami, a w Pile, w naszej Szkole, jest Piwnica pod Kadrami. Dlaczego nazywam ją Piwnicą pod Kadrami, z prostej przyczyny, ponieważ zlokalizowana jest pod pomieszczeniami zajmowanymi przez Wydział Kadr. Obecnie pomieszczenia piwnicy przeznaczono na magazyn, jednak w przyszłości ma się tam znajdować Klub Słuchacza, w którym będą odbywały się liczne imprezy kulturalne dostępne nie tylko dla kadry i słuchaczy Szkoły, ale również dla mieszkańców miasta i osób otwartych na kulturę i sztukę. Pomieszczenia piwnicy po odpowiedniej aranżacji stanowiąc będą tło dla wielu wystaw malarskich, wieczorów recytatorskich, spotkań z lokalnymi twórcami, będą miejscem koncertów i spotkań klubowych.

Szkoła posiada jeszcze inne tajemnice i legendy, jak choćby pomieszczenie skarbcza czy znaki i symbole m.in. pisma runicznego rozmieszczone na elewacji zewnętrznej budynku, tajemnice, które czekają cierpliwie na odkrycie.

Zbigniew Wlazło

Podczas pisania artykułu autor korzystał z informacji zamieszczonej w *Gazecie jubileuszowej Piwnicy pod Baranami*, 1996 – B. Pilichowska zamieszczonej na stronie:
<http://www.piwnicapodbaranami.pl/strony/historia.html>

Szkoła wczoraj, dziś i jutro

Podsumowując 60 lat funkcjonowania Szkoły Policji w Pile, trudno nie odnieść się choć w kilku słowach do historii rozwoju szeroko rozumianej dydaktyki.



W połowie roku 1954 w Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej podjęto decyzję o rozwiązaniu Centrum Wyszkolenia MO w Słupsku. W wyniku tego część oficerską byłego CWMO przeniesiono do Szczytna, dając w ten sposób początek dzisiejszej Wyższej Szkole Policji w Szczytnie, natomiast część podoficerską przeniesiono do Piły, z założeniem kształcenia w niej referentów dochodzeniowo - operacyjnych. W ten sposób w dniu 15 września 1954 roku na podstawie rozkazu nr 022/M Komendanta Głównego MO powstała Szkoła Podoficerska MO w Pile. Pierwszy kurs rozpoczął się już w grudniu tego samego roku. Wzięło w nim udział 492 słuchaczy.



Kurs ten, podobnie jak kilkanaście następnych, trwał zaledwie cztery miesiące.

Było to efektem bardzo dużego zapotrzebowania na szkolenia, zarówno w zakresie ogólnym, jak i zawodowym. Prawie 80% kursantów tego pierwszego kursu posiadało zaledwie wykształcenie podstawowe. I chociaż z założenia Szkoła miała kształcić specjalistów służby kryminalnej, to jednak w początkowym okresie jej działalności kształcono tu posterunkowych, przygotowując ich do służby w podstawowym zakresie.



Pierwsze kursy swoim zakresem obejmowały wiedzę ogólną, służbę patrolową i konwojową, zagadnienia ruchu drogowego, podstawy prawa i administracji, musztrę, wyszkolenie strzeleckie i zajęcia fizyczne. W miarę upływu czasu, gdy zwiększała się liczba wyszkolonych milicjantów, podjęto decyzję o wydłużaniu czasu trwania kursów i podniesieniu ich efektywności.



Rozrastała się też systematycznie bardzo skromna na początku baza dydaktyczno-szkoleniowa. Bardzo znamienitym tego przykładem mogą być zajęcia z konwojowania, gdzie pierwsze edycje przygotowywały milicjantów jeszcze do konwojowania zatrzymanych furmanką.



Kolejnym ważnym etapem w rozwoju dydaktycznym Szkoły był rok 1960. 1 kwietnia tego roku rozpoczął się pierwszy kurs przeznaczony dla referentów operacyjno-dochodzeniowych.



I tak naprawdę rok ten można przyjąć za początek specjalizacji Szkoły. Wdrożono nowe programy szkolenia, w których rozbudowano bardzo szczegółowo zagadnienia prawa, kryminalistyki i taktyki zwalczania przestępczości. Zmieniły się też metody szkolenia, w coraz szerszym zakresie odstępowano od prowadzenia zajęć jedynie podawczych w formie wykładów na rzecz metod zarówno aktywizujących słuchaczy, jak i doskonalących ich umiejętności poprzez trening. Referent operacyjno - dochodzeniowy był przygotowywany do pracy w bardzo szerokim zakresie.



Oprócz zajęć z przedmiotów *stricto* zawodowych, kursanci przechodzili np. szkolenie z zakresu fotografii, czy też kurs maszynopisania. Stałe podnoszenie poziomu wyszkolenia miało też swoje odzwierciedlenie w rozbudowie bazy dydaktycznej i technicznej. Jej gruntowna modernizacja nastąpiła w latach 1969-1974, powstało wtedy wiele pracowni specjalistycznych, wybudowano nowe obiekty gospodarcze, socjalno-kulturalne i sportowe. W 1978 roku podjęto decyzję o rozpoczęciu prowadzenia przez Szkołę szkolenia na kolejnym, wyższym etapie rozwoju zawodowego policjantów. Szkoła zaczęła kształcić przyszłych chorążych służby kryminalnej.



Powołanie w kwietniu 1990 roku Policji pociągnęło za sobą również zmiany w szkolnictwie. Piłska Szkoła uzyskała status Szkoły Policji. Do jej głównych zadań w dalszym ciągu należało szkolenie policjantów służby kryminalnej w ramach kursów podoficerskich. Jednak w pierwszym okresie zmian, Szkoła w niewielkim zakresie prowadziła również kursy podstawowe, co było ściśle związane z dużą fluktuacją kadry w tym czasie. Kursy podofi-

cerskie trwały 10 miesięcy, a ich absolwenci uzyskiwali przygotowanie referenta o specjalności łącznie dochodzeniowo-śledczej i operacyjno-rozpoznawczej.



Przez te wszystkie lata rozwił się też i doskonalił najważniejszy element Szkoły, jakim bez wątpienia jest jej kadra dydaktyczna. To głównie dzięki jej przygotowaniu i zaangażowaniu, Szkoła przez cały czas utrzymywała swoją wysoką ocenę. Zasady tak doboru kadry, jak i podnoszenia jej kwalifikacji, ewoluowały od powołania Szkoły, aż po współczesność. Dzięki temu, kadra jest przygotowana do realizacji zadań

nie tylko teoretycznie, ale posiada również wiedzę praktyczną.



Lata dziewięćdziesiąte i pierwsza dekada nowego wieku to kolejne wyzwania w zakresie szkolenia. Rozwój społeczny, gospodarczy i technologiczny sprawiły, że zmienił się również przekrój przestępczości, powstawały jej nowe formy. Za tym musiały nadążać programy szkoleń, przygotowanie kadry, jak i zaplecza dydaktycznego. Co z dobrym skutkiem udaje się do dnia dzisiejszego, ale to już temat kolejnych artykułów.

Piotr Gaca

* * *

Szkoła Policji w Pile jest jedną z pięciu szkół (czterech policyjnych i Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie) realizujących zadania z zakresu organizacji i prowadzenia szkoleń i doskonalenia zawodowego. W swojej 60-letniej historii to jedyna jednostka szkoleniowa utożsamiana z kształceniem policjantów służby kryminalnej. Ostatnie lata funkcjonowania Szkoły, dla jej kadry dydaktycznej, stanowiły trudne wyzwanie z uwagi na stopniowe odchodzenie od profilu kryminalnego (doskonalenia zawodowego służb kryminalnych) na rzecz szkoleń zawodowych podstawowych. Sytuacja taka stwarzała konieczność zmian struktury organizacyjnej, zmiany kwalifikacji kadry nauczającej, dostosowania zaplecza dydaktycznego do nowych wyzwań

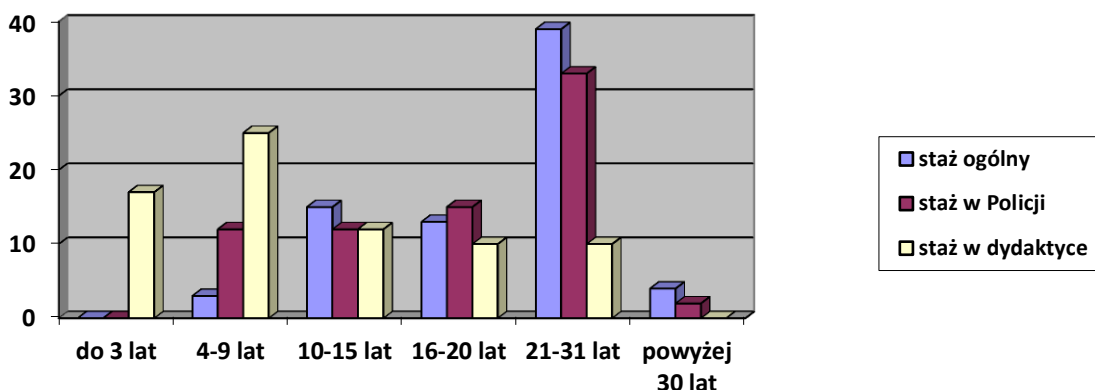


związanych z dominacją zagadnień prewencyjnych oraz z zakresu taktyki i technik interwencji. Rok 2014, będący jednocześnie rokiem jubileuszowym, stanowi swoisty

przełom. W *Planie szkoleń Szkoły Policji w Pile na rok 2014* obserwujemy istotne zwiększenie, a od września 2014 r. wyraźną przewagę doskonalenia zawodowego mającego na celu nabywanie, aktualizowanie i rozszerzanie wiedzy i umiejętności zawodowych wymaganych od policjantów służby kryminalnej. Szkoła w tym zakresie jako jedyna jednostka szkoleniowa realizuje kursy specjalistyczne dla policjantów służby kryminalnej wykonujących czynności operacyjno-rozpoznawcze (na 2014 r. plan szkoleń przewiduje 5 edycji kursu dla ok. 460 słuchaczy) oraz kursy specjalistyczne dla policjantów służby kryminalnej wykonujących czynności dochodzeniowo-śledcze (na 2014 r. plan szkoleń przewiduje 5 edycji kursu dla ok. 430 słuchaczy). Ponadto planowane jest przeprowadzenie m. in. 5 edycji kursu specjalistycznego w zakresie zwalczania przestępczości gospodarczej (dla ok. 190 słuchaczy), 20 edycji kursu specjalistycznego w zakresie współpracy z osobowymi źródłami informacji, 16 edycji

kursu specjalistycznego dla policjantów służby kryminalnej w zakresie sprawowania nadzoru nad prowadzeniem pracy operacyjnej oraz 9 edycji kursu specjalistycznego z zakresu taktyki i technik przesłuchań.

W Szkole aktualnie zatrudnionych jest ok. 220 osób. Ze sprawozdania z działalności jednostki szkoleniowej w 2013 r. (stan na 31.12.2013 r.) wynika, że zatrudnionych jest 104 policjantów i 116 pracowników Policji. Do roku 2009 stan zatrudnienia wyglądał bardziej imponująco - 245 osób zatrudnionych (121 policjantów i 124 pracowników Policji – stan na 31.12.2009 r.). W 2009 roku nastąpiła konieczność wyłączenia ze stanu etatowego Szkoły 25 etatów. Według stanu na 31.12.2013 r. w szkole zatrudnionych jest 70 nauczycieli policyjnych (liczba ta nie uwzględnia kierujących komórkami dydaktycznymi). Wśród nauczycieli dominują policjanci z 4-9 letnim stażem w dydaktyce.



Staż ogólny w Policji oraz w dydaktyce kadry nauczającej.

Źródło: Wydział Organizacji Szkolenia i Dowodzenia SP w Pile.

Wśród nauczycieli dominują dydaktycy z wykształceniem wyższym, tytułem zawodowym magistra, przygotowaniem do służby w szkolnictwie policyjnym po ukończeniu studiów pedagogicznych.

Do realizacji przedsięwzięć dydaktycznych wykorzystywanych jest 56 pomieszczeń (obiektów) o charakterze ogólnym i tematycznym. Szkoła dysponuje nowoczesną bazą dydaktyczną. Do zajęć na

kursach specjalistycznych wykorzystywane są różnego rodzaju obiekty symulacyjne - m. in. sale tematyczne z zakresu daktyloskopii, badań broni i balistyki, problemów narkomanii, pomieszczenia do zajęć praktycznych - oględzin miejsc zdarzeń oraz przeszukania, sale specjalistyczne z nowoczesnym sprzętem informatycznym i łączności, sala pierwszej pomocy, obiekty sportowe oraz strzelnica.

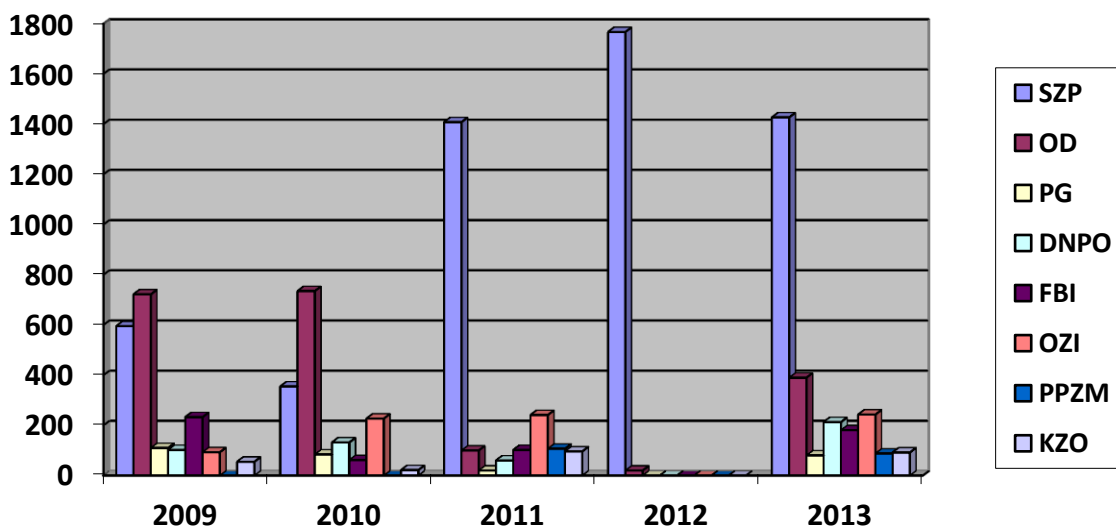
Sala daktyloskopii została wyposażona w urządzenie LiveScanner pozwalające na automatyczne daktyloskopowanie osób i przesyłanie danych do systemu AFIS, kabinę do wykonywania zdjęć sygnalitycznych oraz urządzenie MorphoTouch przeznaczone do szybkiej identyfikacji osób. Wyposażenie sali pozwala również na doskonalenie umiejętności daktyloskopowania osób metodą klasyczną.



W ramach cyklicznie realizowanych specjalistycznych szkoleń dla kierujących zespołami oględzinowymi prowadzi się m.in. zajęcia praktyczne poświęcone oględzinom miejsca wybuchu. Do udziału w

nich zapraszani są eksperci z laboratoriów kryminalistycznych komend wojewódzkich (Komendy Stołecznej) Policji oraz specjaliści zespołów minersko-pirotechnicznych jednostek terenowych. W tym celu wykorzystywana jest strzelnica.

Na przestrzeni lat 2009-2013 organizowane były przedsięwzięcia szkoleniowe w postaci szkolenia zawodowego podstawowego, doskonalenia zawodowego realizowanego centralnie oraz lokalnie. Poniższy wykres obrazuje skalę przeprowadzonych szkoleń zawodowych podstawowych oraz specjalistycznych na przestrzeni ostatnich pięciu lat.



Absolwenci szkoleń zawodowych podstawowych oraz wybranych kursów specjalistycznych w latach 2009-2013.

Źródło: Wydział Organizacji Szkolenia i Dowodzenia SP w Pile.

Rok 2009 i 2010 uwzględnia absolwentów szkolenia zawodowego podstawowego oraz szkolenia zawodowego dla policjantów, którzy ukończyli służbę kandydacką. W roku 2009 obok absolwentów kursu OD uwzględniono absolwentów kursu dla policjantów wykonujących czynności operacyjno-rozpoznawcze (OR) oraz kursu

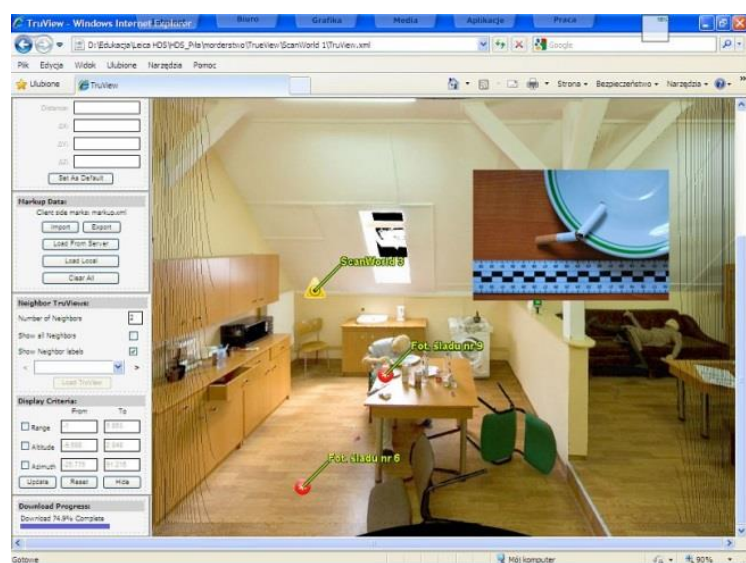
dla policjantów wykonujących czynności dochodzeniowo-śledcze (DS).

Zmiany w zakresie liczby i rodzajów przedsięwzięć szkoleniowych pozostawały w ścisłym związku ze strukturą organizacyjną Szkoły. *Regulamin Szkoły Policji w Pile z dnia 1 grudnia 2009 r.* był nowelizowany, mając na uwadze potrzebę dosto-

sowania kształtu, głównie dydaktyki, do potrzeb szkoleniowych, planowanych szkoleń oraz doskonalenia zawodowego. Ostatnia zmiana regulaminu z dnia 30 lipca 2013 r. wyłania cztery komórki organizacyjne realizujące zadania o charakterze dydaktyczno - wychowawczym: Zakład Służby Kryminalnej, Zakład Służby Prewencyjnej, Zakład Interwencji Policyjnych oraz Wydział Organizacji szkolenia i Dowodzenia. Do zadań Zakładu Służby Kryminalnej należy w szczególności kształcenie w zakresie: ustalania okoliczności zdarzenia i zabezpieczenia jego miejsca, prowadzenia postępowań przygotowawczych, wykonywania czynności w sprawach o wykroczenia, wykonywania czynności w postępowaniu w sprawach nieletnich, taktyki i technik przesłuchań, taktyki i techniki kryminalistycznej, prowadzenia różnych form i metod pracy operacyjnej, taktyki zwalczania przestępczości kryminalnej, gospodarczej, korupcyjnej i informatycznej, stosowania przepisów prawa administracyjnego, prawa cywilnego oraz przepisów ustaw szczególnych, posługiwania się środkami łączności radiowej, wykorzystywania systemów informatycznych, udzielania informacji przedstawicielom środków masowego przekazu, praw człowieka, etyki zawodowej policjanta i historii Policji. Kadra dydaktyczna przekazuje wiedzę oraz kształci umiejętności słuchaczy w szczególności w zakresie: kwalifikowania stanów faktycznych, wykonywania czynności procesowych, daktyloskopowania, pobierania materiału genetycznego do badań, kryminalistycznego badania miejsca zdarzenia, kierowania zespołami oględzinowymi, metod i możliwości badawczych śladów kryminalistycznych, metod działania sprawców prze-



stępstw kryminalnych i gospodarczych, metod oraz środków pracy operacyjnej. Szczególnym wyzwaniem dla nauczycieli jest realizacja kursów specjalistycznych dla policjantów służby kryminalnej wykonujących czynności operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze, zwalczających przestępczość gospodarczą, z zakresu współpracy z osobowymi źródłami informacji, nadzoru nad prowadzeniem pracy operacyjnej, taktyki i technik przesłuchań, kierowania zespołami oględzinowymi, ujawniania, identyfikacji i zabezpieczania mienia podlegającego zajęciu w postępowaniu przygotowawczym, dla rzeczników dyscyplinarnych, z zakresu współpracy z mediami, obsługi KSIP oraz wykorzystania zasobów KCiK w zakresie zagadnień dochodzeniowo-śledczych, dla policjantów pełniących funkcję oskarżyciela publicznego. Zakład organizuje także warsztaty szkoleniowe m. in. z zakresu zwalczania przestępczości przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, oględzin miejsca znalezienia zwłok, taktyki zwalczania przestępczości narkotykowej, zwalczania i przeciwdziałania oszustwom, zwalczania i przeciwdziałania przestępczości samochodowej, zwalczania i przeciwdziałania napadom na banki, warsztaty z zakresu techniki krymi-



nalistycznej dla sędziów, prokuratorów, ekspertów laboratoriów kryminalistycznych i techników kryminalistyki, warsztaty szkoleniowe z zakresu przygotowania i wdrożenia czynności w trybie art. 19a ustawy o Policji, zwalczania przestępczości pseudokibiców oraz zwalczania korupcji. Efektem poszukiwania nowych rozwiązań technicznych mogących mieć zastosowanie podczas oględzin miejsc różnych zdarzeń była organizacja prezentacji możliwości urządzeń: skaner 3D oraz Quick Map 3D, służących do wizualizacji oraz wykonywania szkiców z miejsc zdarzeń.

Realizacja tych przedsięwzięć była możliwa dzięki współpracy Zakładu z technikami kryminalistyki jednostek terenowych oraz m.in. Laboratorium Skanowania i Modelowania 3D Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej.

Do zadań Zakładu Służby Prewencyjnej należy w szczególności kształcenie w zakresie: organizacji służby patrolowej oraz ruchu drogowego, pełnienia służby patrolowej, zapewnienia bezpieczeństwa i porządku publicznego w miejscu pełnienia służby, podejmowania interwencji, podstaw prawnych użycia lub wykorzystania środków przymusu bezpośredniego i broni palnej, pełnienia służby podczas realizacji zadań związanych z konwojowaniem i doprowadzeniem osób, pełnienia służby w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych lub doprowadzonych w celu wytrzeźwienia, tymczasowych pomieszczeniach przejściowych oraz funkcjonowania tych pomieszczeń, realizacji zadań związanych z pobytami osób zatrzymanych lub doprowadzonych w pokojach przejściowych oraz funkcjonowania tych pokoi, udzielania przez Policję pomocy lub asysty, współdziałania Policji z innymi podmiotami na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego, podejmowania działań wobec uczestników ruchu drogowego oraz wykonywania zadań obronnych w czasie pokoju i w czasie wojny.

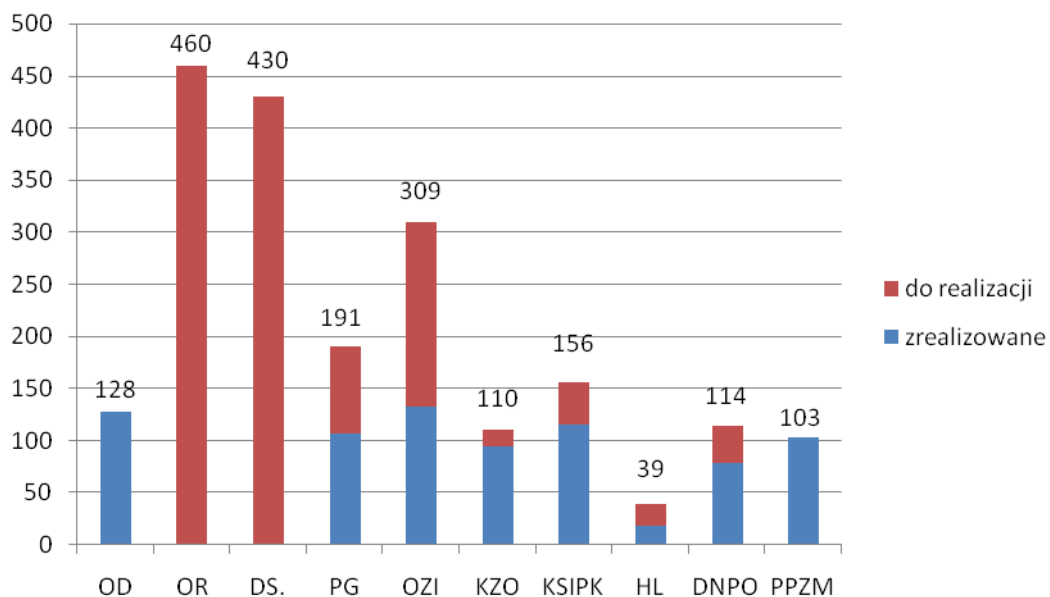
Do zadań Zakładu Interwencji Policyjnych należy w szczególności kształcenie w zakresie technicznych aspektów posłu-

giwania się bronią, stosowania zasad taktyki strzeleckiej w interwencjach policyjnych, taktyki i technik użycia lub wykorzystania środków przymusu bezpośredniego, taktyki i techniki przeprowadzania interwencji, udzielania pierwszej pomocy w nagłych stanach zagrożenia życia lub zdrowia człowieka, stosowania zasad ratownictwa medycznego w działaniach specjalnych, a także doskonalenie sprawności fizycznej i umiejętności strzeleckich policjantów pełniących służbę w Szkole. Szczególnym wyzwaniem dla nauczycieli jest realizacja kursów specjalistycznych w zakresie udzielania pierwszej pomocy w warunkach działań specjalnych oraz doskonalenia zawodowego z zakresu taktyki i technik interwencji.

Do zakresu zadań Wydziału Organizacji Szkolenia i Dowodzenia należy w szczególności: koordynowanie zleconych zadań związanych z opracowywaniem programów szkolenia i nauczania oraz egzaminów, inspirowanie i koordynowanie zadań związanych z projektowaniem specjalistycznych pomocy dydaktycznych oraz udzielanie kadrze dydaktycznej w tym zakresie pomocy, zapewnienie nadzoru dowódczego nad słuchaczami, zagwarantowanie sprawnego funkcjonowania kompanii, planowanie i organizacja szkoleń metodycznych dla policjantów i pracowników Szkoły, planowanie, organizowanie i prowadzenie badań ewaluacyjnych, prowadzenie oraz aktualizowanie bazy pytań i zadań egzaminacyjnych, planowanie, organizowanie i dokumentowanie szkoleń zawodowych oraz doskonalenia zawodowego, organizowanie i koordynowanie przebiegu etapów postępowania kwalifikacyjnego w stosunku do kandydatów ubiegających się o przyjęcie do służby w Policji, sprawowanie profilaktycznej i interwencyjnej opieki psychologicznej, prowadzenie działalności psychoedukacyjnej, przekazywanie wiedzy i kształcenie umiejętności z zakresu wybranych zagadnień psychologii, przeciwdziałania zjawiskom kryminogennym oraz taktyki działań zespołowych.

Następujące zmiany kadrowe, w tym poziom przyjęć do służby w Policji, fluktuacja kadr oraz poziom odejść ze służby, przy względnie stałym poziomie zatrudnienia w służbie kryminalnej oraz przemiany w szkolnictwie policyjnym (likwidacja służby kandydackiej, likwidacja ośrodków szkolenia, zmiany w programach szkolenia) skutkują wygenerowaniem istotnej liczby policjantów oczekujących na przeszkolenie merytoryczne. Organizacja i realizacja takich szkoleń jest podstawowym wyzwaniem stawianym przed Szkołą. Powierzenie jej od czerwca bieżącego roku realizacji kursów specjalistycznych zaowocowało umieszczeniem w planie doskonalenia zawodowego organizowanego centralnie 5 edycji kursu specjalistycznego dla policjantów służby kryminalnej wykonujących czyn-

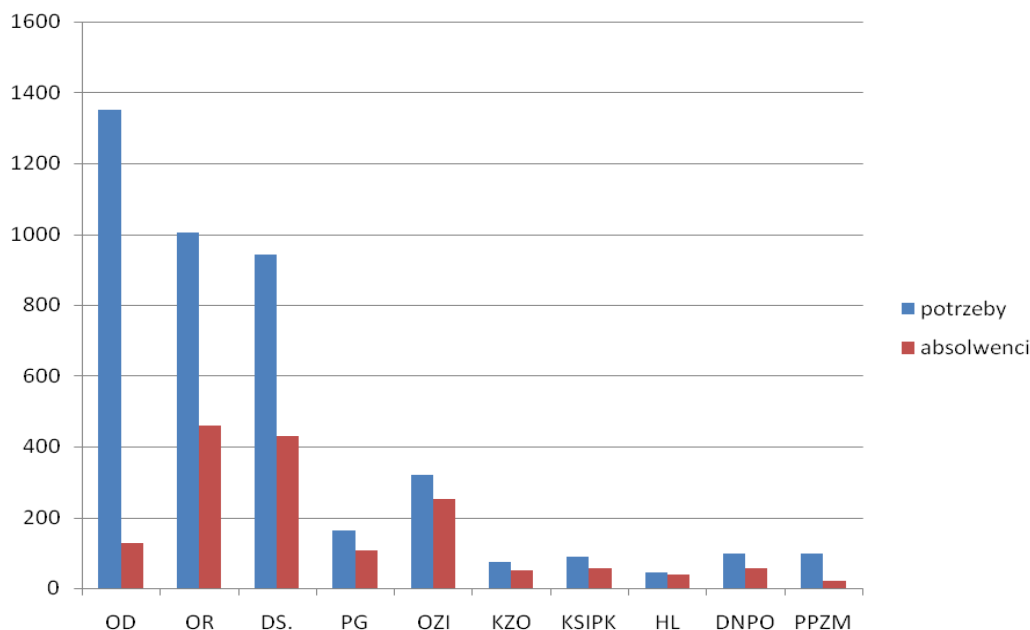
ności dochodzeniowo-śledcze (DS) oraz 5 edycji kursu specjalistycznego dla policjantów służby kryminalnej wykonujących czynności operacyjno-rozpoznawcze (OR). Pomimo doraźnego wprowadzania zmian związanych z wdrożeniem do użytku służbowego obu programów kursów specjalistycznych, na uwagę zasługuje fakt docelowego zaspokojenia w 2014 roku blisko połowy zadeklarowanych przez jednostki potrzeb szkoleniowych (wskazywanych na poziomie 1003 osób dla kursu OR oraz 943 osób dla kursu DS). Liczbę słuchaczy kursów doskonalenia zawodowego dedykowanych służbie kryminalnej w roku 2014 (z rozbiem na zrealizowane i przewidziane do realizacji – zaplanowane) obrazuje poniższy wykres (stan na lipiec 2014 r.).



Liczba słuchaczy kursów doskonalenia zawodowego dedykowanych służbie kryminalnej w roku 2014.
Źródło: Wydział Organizacji Szkolenia i Dowodzenia SP w Pile.

Poziom zaspokojenia zidentyfikowanych potrzeb szkoleniowych w 2014 r. w zakresie kursów doskonalenia zawodowego

dedykowanych służbie kryminalnej obrazuje poniższy wykres (stan na lipiec 2014 r.).



Poziom zaspokojenia potrzeb szkoleniowych w 2014 r.
 Źródło: Wydział Organizacji Szkolenia i Dowodzenia.

Kolejnym wyzwaniem stawianym przed Szkołą jest aktywne uczestnictwo w działaniach zespołu powołanego decyzją nr 170 z dnia 30 kwietnia 2014 r. Komendanta Głównego Policji do spraw monitorowania i wdrażania w Policji zmian w procedurze karnej. Do zadań zespołu należy w szczególności: analiza prawnych i praktycznych skutków zmian w procedurze karnej wprowadzonych ustawą z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1247), identyfikacja problemów, jakie mogą się pojawić w realizacji zadań przez Policję w związku z ww. zmianami, opracowanie propozycji działań mających na celu wyeliminowanie lub ograniczenie ewentualnych problemów, inicjowanie i przygotowywanie projektów zmian aktów wykonawczych i przepisów wewnętrznych w celu ich dostosowania do zmian, opracowanie programów przedsięwzięć szkoleniowych oraz materiałów dydaktycznych, w celu przeprowadzenia w Policji jednorazowego przeszkolenia policjantów i pracowników Policji w zakresie niezbędnym do prawidłowej realizacji zadań po wprowadzeniu nowelizacji procedury karnej oraz opracowanie koncepcji prze-

prowadzenia przedsięwzięć szkoleniowych. Kadra dydaktyczna Zakładu Służby Kryminalnej zaangażowana została do współtworzenia programu warsztatów szkoleniowych z zakresu zmian w procedurze karnej, opracowania materiałów szkoleniowych oraz aktywnego uczestnictwa w szkoleniach organizowanych przez przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, prokuratury i doktryny. Mając na uwadze dbałość o wysoki poziom szkoleń, konieczność pogłębiania wiedzy, a szczególnie potrzebę zrozumienia sensu i istoty zmian w zakresie procedury karnej, kadra dydaktyczna uczestniczyła bądź będzie brała udział w tym roku w szkoleniu prowadzonym przez prof. UW dr. hab. Michała Królikowskiego - Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, szkoleniu prowadzonym przez dr Małgorzatę Żbikowską - pracownika naukowego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, szkoleniu organizowanym w Prokuraturze Okręgowej w Poznaniu prowadzonym przez twórców nowelizacji, szkoleniu realizowanym przez Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie.

W bieżącym roku planowane jest uruchomienie w pilskiej Szkole kursów dla

techników kryminalistyki poziom podstawowy. Wiąże się to z koniecznością rozbudowy bazy dydaktycznej, w tym otwarciem nowych pracowni specjalistycznych, doposażeniem w niezbędny sprzęt i materiały z zakresu techniki kryminalistycznej. Działanie takie ma na celu w szczególności zaspokojenie potrzeb szkoleniowych w zakresie doskonalenia czynności techniczno-kryminalistycznych wykonywanych na miejscu zdarzenia.

Ponadto w 2014 r. kontynuowana jest organizacja i prowadzenie we współpracy z Biurem Służby Kryminalnej, Centralnym Biurem Śledczym oraz przedstawicielami Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej warsztatów szkoleniowych dedykowanych policjantom wykonującym czynności operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze oraz czynności techniczno-kryminalistyczne.

Kadra dydaktyczna angażuje się w działalność zespołów powoływanych decyzją Komendanta Głównego Policji do opracowywania nowych programów doskonalenia zawodowego, i tak w 2014 r. planowane jest przygotowanie programu nauczania na kursie specjalistycznym w zakresie nadzoru nad prowadzeniem postępowania przygotowawczego oraz programu kursu specjalistycznego dla policjantów służby kryminalnej w zakresie działań werbunkowych.

Ponadto pilska Szkoła została zaproszona do wspólnej realizacji z Biurem Służby Kryminalnej projektu, zgodnie z wytycznymi zawartymi w wieloletnim Programie Współpracy Rozwojowej na lata

2012-2015, kierowanego do Mołdawii. Projekt nosi nazwę *Nowoczesne metody kryminalistyczne oraz wybrane aspekty i techniki szkolenia w Policji jako narzędzie wykorzystywane w zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości*, natomiast podprojekt będący kontynuacją przedsięwzięć z lat 2012-2013 - „Analiza kryminalna”, nosi nazwę *Zaawansowane metody zarządzania informacjami, stosowane w ramach europejskich standardów wywiadu kryminalnego, struktura wywiadu kryminalnego w polskiej Policji*.

Rok 2014 r. dla pilskiej placówki jest rokiem przełomowym, pracowitym i trudnym. Przed kadra dydaktyczną pojawiły się nowe wyzwania związane z realizacją szkoleń specjalistycznych, a co za tym idzie budową zaplecza dydaktycznego, tworzeniem pomocy dydaktycznych, nabywaniem nowej wiedzy i umiejętności. W obliczu braku możliwości kadrowych w zakresie delegowania do jednostek terenowych w celu odbycia praktyki zawodowej oraz w związku z istotnym obciążeniem realizacją zajęć dydaktycznych, zadanie to wydaje się wyjątkowo trudne i wymagające szczególnego zaangażowania. Pomimo takiej sytuacji, w związku z otwartą perspektywą powrotu do profilu kryminalnego Szkoły i stabilizacji w tym zakresie, kadra dydaktyczna na bieżąco realizuje plan szkoleń, jednocześnie włączając się w inne przedsięwzięcia.

Marzena Brzozowska

* * *

„Szkoła wczoraj, dziś i jutro”, to połączenie bogatej historii budynku i tradycji dydaktycznej oraz wprowadzanej, gdzie to jest możliwe i uzasadnione, nowoczesności. Nasze dążenia, to z jednej strony starania o zachowanie historycznego kształtu Szkoły i chęć powrotu do jej pierwotnego wizerunku, a z drugiej – dążenie do poprawy warunków pracy na miarę naszych czasów. Dążeniom tym i staraniom przyświeca pewien cel – chcemy, aby wszyscy w naszej

Szkole czuli się dobrze, a to z kolei, musi się przełożyć na wyższą jakość szkoleń, z której przecież jesteśmy znani.

Budynek główny Szkoły Policji w Pile w swojej ponad 88-letniej historii pełnił wiele różnych funkcji. W ślad za tymi zmianami, ulegał on wielu różnym przebudowom i modernizacjom. Wiele modyfikacji, które się w nim odbywały były wynikiem zmieniających się przepisów prawa, np. w zakresie budowlanym, sanitarnym

czy bezpieczeństwa i higieny pracy. Oczywiście jest, że są one coraz bardziej rygorystyczne i nastawione na bezpieczeństwo oraz komfort, co niejako wymusza konieczność wprowadzania kolejnych zmian. Są jednak i takie, które były wynikiem często nieprzemyślanych i złych pomysłów. Doskonałym negatywnym przykładem jest pomalowanie w latach 70. zabytkowej elewacji.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że dzisiaj obowiązują zupełnie inne standardy niż kilkanaście, a nawet zaledwie kilka lat wcześniej, zarówno w sferze bezpieczeństwa, ale również komfortu, ergonomii czy chociażby higieny. Aby nadążyć za zmieniającymi się wciąż przepisami oraz spełnić standardy na odpowiednio wysokim poziomie w stosunku do dnia dzisiejszego, kierownictwo Szkoły oraz służby logistyczne odpowiedzialne za inwestycje, remonty i zaopatrzenie dążą do poprawy warunków bytowych słuchaczy i osób zatrudnionych w Szkole oraz do coraz nowocześniejszego, oszczędniejszego, bardziej niezawodnego i pełniejszego jej wyposażenia.

Aktualny wygląd Szkoły wiąże się w głównej mierze z tym, co się działo w ostatnich latach w sferze inwestycyjno-remontowej. W ciągu ostatnich kilku lat udało się przeprowadzić dwie duże inwestycje, siedem dużych remontów (w tym jeden jest obecnie w trakcie realizacji) i kilkanaście mniejszych. Większość z nich jest wyraźnie zauważalna przez osoby zatrudnione w Szkole od co najmniej kilku lat. Dla osób niedawno zatrudnionych i innych zainteresowanych osób z zewnątrz, warto przybliżyć i niejako podsumować to, co się działo w ostatnich latach oraz przekazać garść informacji na temat tego, co jest brane pod uwagę w najbliższej i nieco dalszej perspektywie.

Dzięki dużemu i wielomiesięcznemu zaangażowaniu szkolnych służb logistycznych udało się pozyskać znaczne środki finansowe przeznaczone na remonty. Z tego względu można powiedzieć, że rok 2011 był rokiem przełomowym. Kwota ta została dodatkowo powiększona poprzez wy gospodarowanie i wyasygnowanie dodatkowych

środków z budżetu własnego Szkoły. W ramach tych środków zrealizowano wiele istotnych remontów, z których najważniejsze to remont hali sportowej.



To zadanie remontowe było najważniejszym zrealizowanym w 2011 roku. Obejmowało w pierwszej kolejności wykonanie dokumentacji projektowej modernizacji obiektu hali sportowej wraz z zapleczem. W wyniku prac projektowych przygotowano koncepcję modernizacji obiektu, wykonano inwentaryzację ogólnobudowlaną, opracowano komplet dokumentacji, wykonano ekspertyzy techniczne oraz kosztorysy inwestorskie. W wyniku przeprowadzonych prac m.in.

- wymieniono podłogę na nowoczesną nawierzchnię syntetyczną w sali głównej oraz w sali judo,
- wyposażono salę judo w maty tatami oraz zabezpieczono ściany i słupy materiałami,
- stworzono nowoczesne zaplecze socjalne z szatniami, natryskami i łazienkami,
- stworzono wydajny system grzewczo-wentylacyjny z odzyskiem ciepła (rekuperacją),
- wyposażono salę w nowy sprzęt sportowy,

Łączna wartość zrealizowanego remontu, wraz z projektem, wyniosła ponad milion złotych.

Wymiana przegród ppoż. na klatkach schodowych związana była z koniecznością dostosowania budynku do wymogów związanych z bezpieczeństwem pożarowym. Wszelkie budynki użyteczności publicznej, zwłaszcza te, gdzie często przebywa jedno-

częście duża liczba ludzi, muszą spełniać kilka norm bezpieczeństwa. Jednym z nich jest wyposażenie w odpowiednie drzwi przeciwpożarowe. Drzwi przeciwpożarowe, które zostały zamontowane w naszej Szkole są klasy EI-30. Zgodnie z wymogami muszą przez 30 minut zapewnić szczelność i izolacyjność ogniową. W wyniku przeprowadzonych prac remontowych dokonano wymiany łącznie 15 drzwi.



Rok 2012, to kolejny bardzo dobry okres z punktu widzenia realizacji zadań remontowych w naszej Szkole. Ostateczny bilans środków przeznaczonych na ten cel, po uwzględnieniu środków przyznanych przez KGP i dzięki wygospodarowanym oszczędnościom z budżetu Szkoły, wyniósł prawie 2 miliony złotych. W ramach tych środków zrealizowano m.in. remont części pomieszczeń biurowych budynku przy placu Staszica 3 wraz z zagospodarowaniem piwnic na cele magazynowe,

W wyniku prac remontowych powstały całkowicie nowe pokoje dla słuchaczy wraz z nowoczesnie wyposażonymi łazienkami. Zadbano również o zapewnienie dostępu przewodowego do Internetu. Podczas prac, dostosowano również do obecnie obowiązujących przepisów klatkę schodową.

Opracowanie dokumentacji projektowej oraz termomodernizacja budynku przy placu Staszica 3 wraz z zagospodarowaniem terenu - to było zadanie skomplikowane z uwagi na konieczność zapewnienia funkcjonowania szkolnej stołówki. Odbyło się wieloetapowo i obejmowało swoim zasięgiem kilka budynków. Polegało między innymi na wyburzeniu nieużywanej od lat

myjni samochodowej, wyburzeniu wartowni, przeprowadzeniu termomodernizacji budynku nr 3 (bursy) poprzez ocieplenie ścian, całkowitą wymianę nawierzchni placu na kostkę betonową, dostosowaniem pomieszczenia pod agregat prądowładczy wraz z jego podłączeniem i uruchomieniem, wymianą ogrodzenia wraz z bramą wjazdową oraz odnowieniem elewacji garaży.



W 2013 roku przyszedł czas na realizację dwóch bardzo istotnych, z punktu widzenia prawidłowego funkcjonowania policyjnej jednostki szkoleniowej, inwestycji budowlanych, tj.: rozbudowy obiektu hali sportowej oraz budowy boisk sportowych. Oprócz wymienionych inwestycji wykonano również szereg ważnych remontów na terenie Szkoły. Łączna wartość zrealizowanych inwestycji wyniosła ponad 6 milionów złotych. Zrealizowane inwestycje to:

- rozbudowa obiektu hali sportowej o pomieszczenie siłowni, salę judo, salę do sportów walki oraz pomieszczenie do prowadzenia symulacji z udziałem pojazdu.



Ta inwestycja budowlana polegała na do-
budowaniu do istniejącej hali sportowej



kolejnych pomieszczeń sportowych o łącz-
nej powierzchni ponad 817 m². W do-
budowanej części znalazły się między innymi:
sala judo (ponad 202 m²), sala boksu – mata
(ponad 150 m²), siłownia (ponad 136 m²)
i sala ćwiczeń taktyki (ponad 77 m²). Ca-
łość została ponadto doposażona w dwie
szatnie, trzy pokoje trenerów, magazyn
sprzętu, prysznice, łazienki, WC damskie

oraz męskie, pomieszczenie porządkowe
oraz pomieszczenie do odnowy biologicz-
nej (z sauną).

Siłownia została podzielona na dwie części
i wyposażona w różnorodny sprzęt do ćwic-
zeń, m.in.: bieżnie, rowerki do sprintu,
orbitreki, wioślarze, suwnicę do wypycha-
nia, dwufunkcyjną maszynę na mięsień
dwugłowy i czworogłowy uda, maszynę
Smitha z odciążonym gryfem. Pomieszcze-
nie przeznaczone do symulacji działań
związanych z użyciem pojazdu oraz salę
boksu wyposażono w rzutniki z ekranem.
Elewacja starej części hali sportowej została
odnowiona i dopasowana kolorystycznie do
części dobudowanej. Cały budynek został
dodatkowo zaopatrzony w kamery do
szkolnego monitoringu. Warto dodać,
że prawie wszystkie pomieszczenia w no-
wej części są klimatyzowane (za pomocą
agregatu wody lodowej) i wentylowane
(wraz z rekuperacją).



- budowa boisk sportowych wraz z kortem
tenisowym oraz siłownią zewnętrzną
i torem przeszkód. W wyniku przepro-
wadzonych prac powstał kompleks nie-
wątpliwie wyróżniający się w regionie,
ale także wśród innych tego typu obiek-
tów w Policji. Składa się on z boiska do
piłki nożnej, boiska do siatkówki i ko-
szykówki, kortu tenisowego, siłowni
zewnętrznej, bieżni oraz toru przeszkód.
Na całości terenu wykonano system dre-
nażowy, oświetlono go nowoczesnymi
źródłami światła LED-owego oraz wy-
posażono w kamery szkolnego moni-
toringu. Niewątpliwą ciekawostką jest na-
wierzchnia boiska do gry w piłkę nożną,

pokryta trawą syntetyczną wypełnioną
piaskiem kwarcowym i granulatem, któ-
ra jest certyfikowana przez FIFA. Boi-
sko do siatkówki i koszykówki oraz kort
tenisowy posiadają nawierzchnię poli-
uretanową, także nawierzchnia bieżni i to-
ru przeszkód jest poliuretanowa. Kort
tenisowy jest ogrodzony. Zewnętrzna si-
łownia składa się z 6 urządzeń (w tym 5
dwufunkcyjnych): drabinka z drążkiem
+ podciąg nóg, ławka + prostownik ple-
ców, prasa nożna + wioślarz, wyciąg
górny + wyciskanie siedząc, biegacz
oraz twister + wahadło. Tor przeszkód
składa się z 10 elementów: potrójna
ściana szturmowa, podwójna belka,

równoważnia prosta, poczwórne belki „nad” i „pod”, tunel, równoważnia „zyg-zak”, ściana szturmowa, drabina, poczwórna belka oraz pochyła ściana szturmowa. Bieżnia wokół boisk składa się z 3 torów 250 metrowych, natomiast

prosty odcinek bieżni do biegu na 100 metrów przy torze przeszkód ma dołożony jeszcze jeden dodatkowy tor. Warto w tym miejscu dodać, że zadanie inwestycyjne objęło również dostawę sprzętu do utrzymania kompleksu boisk.



Spośród remontów, najważniejsze to:

- projekt remontu wszystkich klatek schodowych budynku głównego oraz remont klatki schodowej. W wyniku przeprowadzonych prac wykonano: naprawę i malowanie ścian, montaż sufitów podwieszanych, wymiany instalacji elektrycznej, wymiany i montażu oświetlenia podstawowego oraz awaryjnego (nowoczesne źródła światła m.in. podświetlenie pochwytyw za pomocą taśm LED-owych włączanych czujnikami światła i ruchu), montaż kłap dymowych, wymianę drzwi nieodpowiadających przepisom ppoż., wymianę barierek i poręczy na nowe wykonane ze stali nierdzewnej oraz wymianę okładzin schodów i podłogi (beton architektoniczny oraz płytki gresowe).



Zainstalowano również system przeciwpożarowy działający na zasadzie automatycznego zamknięcia przegród ppoż. (zainstalowanych wcześniej drzwi przeciwpożarowych poprzez zwolnienie elektromagnesów oraz automatycznego otwarcia kłap dymowych po wykryciu pożaru.

- wykonanie dokumentacji technicznej dotyczącej remontu pomieszczeń w budynku głównym. To zadanie było skomplikowane, bo z założenia wypracowana

koncepcja funkcjonowania Szkoły miała wybiegać w odległą przyszłość. Zadanie było skomplikowane również z punktu widzenia wielkości budynku objętego projektem. Budynek główny Szkoły charakteryzuje się, bowiem następującymi wielkościami:

- kubatura budynku – ok. 80.221 m³,
- powierz. użytkowa – ok. 15.915 m²,
- powierz. zabudowy – ok. 4.800 m²,
- wysokość budynku – ok. 24 m,
- liczba kondygnacji – 1 podziemna oraz 4 nadziemne.

Dodatkowym utrudnieniem było to, że Szkoła nie posiada większości planów instalacji, które zmieniane były często na przestrzeni wielu lat jej funkcjonowania. Głównym celem projektu było zatem uporządkowanie struktury budynku poprzez logiczne rozmieszczenie w nim stref dla poszczególnych komórek organizacyjnych Szkoły oraz rozmieszczenie w niej stref zamieszkania dla słuchaczy. Projekt zakłada również stworzenie dla nich tzw. bok-sów (czyli elementów budowlanych składających się z dwóch pokoi z przyporzędowanym do nich węzłem sanitarnym).

Najważniejszym etapem prac było przygotowanie projektu koncepcyjnego, który powinien uwzględnić potrzeby Szkoły w celu poprawy funkcjonalności obiektu, a więc m.in. przebudowę węzła ciepłowniczego, montaż wentylacji mechanicznej z funkcją odzysku ciepła, system automatycznego załączania oświetlenia korytarzy, docieplenie ścian budynku. Efektem prac był komplet dokumentacji projektowych, ekspertyz i uzgodnień oraz kosztorysów i specyfikacji technicznych.

- remont sali konferencyjno-dydaktycznej. Na przestrzeni ostatnich kilku lat trwał wieloetapowy remont pomieszczeń, mający na celu stworzenie profesjonalnej i dobrze wyposażonej sali konferencyjnej. Efektem tego wszystkiego jest nowoczesna, klimatyzowana sala na 56 osób.



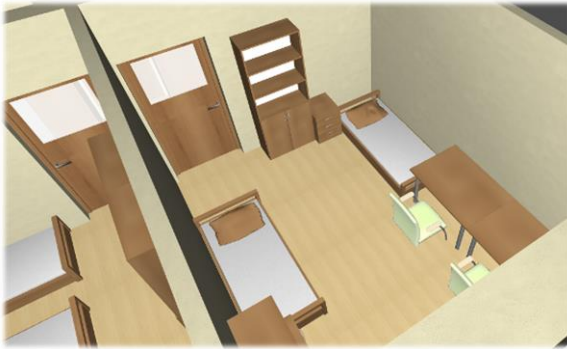
2014 rok, to przede wszystkim remont głównej klatki schodowej. Remont obejmie wymianę posadzek na płytkowe z kamieni (granit) oraz okładzin schodowych z granitu. Ponadto powierzchnia ścian pokryta zostanie okładziną ścienną z płytek gresowych. Wymianie ulegną drzwi wejściowe przesuwne oraz drzwi do windy na wszystkich kondygnacjach na przeciwpożarowe oraz wybrane okna i drzwi na przeciwpożarowe i antywłamaniowe. Całkowitej odmianie ulegnie oświetlenie (podstawowe, awaryjne i ewakuacyjne). Będzie ono sterowane zegarem astronomicznym. Zamontowane zostaną także podświetlone witryny na trzech kondygnacjach.



Spośród wielu planowanych zamierzeń inwestycyjno-remontowych, najistotniejsze z punktu widzenia przyszłości Szkoły, są dwa zadania, których realizacja będzie jednak mogła dopiero nastąpić dopiero po zapewnieniu źródeł finansowania. Jednym z nich jest inwestycja polegająca na budowie budynku zamieszkania zbiorowe-

go (akademika) dla 412 słuchaczy. W założeniu, powierzchnia zabudowy wyniesie ma 1.957 m², natomiast powierzchnia użytkowa całego obiektu to 6.247 m². Obiekt ma się składać z 4 kondygnacji nadziemnych o wysokości nieco ponad 20 m i ma być połączony łącznikiem z budynkiem istniejącym. W założeniu powstać mają tzw. boksy składające się z dwóch pokoi dwuosobowych ze wspólnym korytarzem, osobną toaletą i łazienką. Na każdej kondygnacji planowana jest osobna kompania na 103

słuchaczy. Program przewiduje ponadto możliwość zaadaptowania w przyszłości poddasza na około 50 słuchaczy (jeśli zajdzie taka potrzeba). Oprócz pokoi słuchaczy będą w nim znajdować się dodatkowo pomieszczenia dla dowódców, magazynki kompanii oraz pomieszczenia techniczne i gospodarcze związane z funkcjonowaniem obiektu. Wartość zadania to prawie 28 milionów złotych i będzie ono realizowane szacunkowo przez 2-4 lat w zależności od finansowania.



Remont pomieszczeń słuchaczy, to kompleksowe zadanie remontowe, które objąć ma praktycznie cały budynek głównej Szkoły. Jego celem jest poprawa warunków bytowych słuchaczy oraz usystematyzowanie i logiczny podział funkcjonalny całej Szkoły. Z założenia ma on być realizowany równoległe z zadaniem inwestycyjnym opisanym wcześniej z uwagi na fakt, iż w wyniku jego pełnej realizacji zmniejszy się liczba słuchaczy zamieszkujących w budynku głównym do 354. Remont będzie musiał się odbywać w trakcie funkcjonowania Szkoły (nie sposób jej zamknąć na czas remontu) i dlatego zadanie rozpisano na 4 etapy. Będą one realizowane w taki sposób, że kolejny etap ruszy dopiero po

zakończeniu wcześniejszego. Łączna szacowana wartość zadania to ok. 35 milionów złotych (finansowanie rozpisano na 3-4 lata).

Inne istotne planowane zamierzenia remontowo-inwestycyjne:

- inwestycja polegająca na przebudowie ciągu garaży na pomieszczenia dydaktyczne wraz z budową niezbędnej infrastruktury,
- remont pozostałych klatek schodowych budynku głównego,
- remont opierzeń budynku głównego,
- remont całości ogrodzenia (etapowo),
- remont strzelnicy przy ul. Bydgoskiej 192 (strzelnica garnizonowa) wraz z projektem i drogą dojazdową,

- remont placu alarmowego (po wybudowaniu akademika),
- remont magazynu mundurowego i magazynu uzbrojenia,
- remont auli Szkoły,
- remont elewacji Szkoły i powrót do jej pierwotnego wizerunku.



Szkoła przechodzi w ostatnich latach istotne przeobrażenia, których nie było w dotychczasowej jej historii. Realizowane są sukcesywnie i metodologicznie remonty. Praktycznie zakończyliśmy już remonty obiektów przy placu Staszica 3 oraz inwestycje i remonty dotyczące obiektów sportowych. Przed nami jednak są nadal istotne zamierzenia i plany dotyczące rozwoju Szkoły, których główny kierunek to poprawa warunków bytowych słuchaczy i zmniejszenie kosztów funkcjonowania Szkoły. Rozpoczął się proces cyklu remontów budynku głównego Szkoły, mamy przygotowaną dokumentację projektową dotyczącą dalszych prac. Trwają również starania związane z pozyskaniem środków na ich realizację.

To wszystko powoduje, że możemy optymistycznie i z nadzieją patrzeć w bliższą i dalszą przyszłość Szkoły.



Robert Bartol, Roman Gryczka

Wizualizacje i projekt remontu klatki schodowej oraz budynku głównego Szkoły: mgr inż. arch. Łukasz Szleper
Wizualizacje przebudowy garaży i budowy akademika: mgr inż. Jakub Sztekel

Pasja to coś więcej niż hobby

Są różni: milczący, wygadani, flegmatyczni, sceptyczni, pełni życia, radośni... Dzielią ich kilometry, poglądy, wiek, kolor oczu, wzrost, numer buta, pleć, muzyka. A wszystkich łączy jedna dama. Na imię jej *Pasja*.

Z wędką przez świat

Gdy zaczyna mówić o łowieniu ryb, w jego oczach pojawia się błysk. Może o zawodach, łowieniu ryb i przygodach z tym związanych mówić godzinami. Ważne, że podinsp. Artur Andrzejewski - starszy wykładowca Zakładu Służby Prewencyjnej potrafi mówić ciekawie, zapalając do swojego hobby nawet mnie, który nigdy w życiu nie trzymał wędkę w ręce.

Wędkowanie – skąd pomysł na takie spędzanie wolnego czasu?

Jest to czas spędzany najprzyjemniej od okresu dzieciństwa. Kojarzy mi się zawsze z pięknem przyrody, wspaniałymi rybami, które łapał mój ojciec, a które też chciałem łapać. Mam nadzieję, że to moje hobby będzie się jeszcze rozwijać, dawać mi nadal wiele radości i trwać będzie jeszcze długie lata, bo od zawsze łowienie ryb kojarzyło mi się z młodością, relaksem i pełnym odprężeniem oraz swobodą.

Wspomniałeś, że łowienie ryb to Twoje hobby, które trwa od okresu dzieciństwa.

Tak, oficjalnie jestem zarejestrowany jako wędkarz Polskiego Związku Wędkarskiego od 1976 roku. W tym też roku została mi wydana moja pierwsza Karta Wędkarska. Wyrobienie tej karty było trochę potrzebą chwili, nieważ jeździłem na wakacje do dziadków, a w myśl Regulaminu osoba tak młoda jak ja (w 1976 roku miałem 10 lat) mogła łowić ryby jedynie w obecności osoby dorosłej posiadającej kartę wędkarską. Jednak moi dziad-



kowe takowej karty nie posiadali, dlatego ojciec wykupił mi w PZW tzw. młodzieżówkę i dzięki temu mogłem samodzielnie wędkować.

Czy ta pasja pochłania cały Twój wolny czas?

Może nie cały czas, ale jego większość. Pozostały wolny czas spędzam w górach. To moja druga wielka pasja. Jednak po górskich wędrówkach lubię odpoczywać na łowieniu ryb. Dlatego obie te pasje łączę. Bardzo miłe wspominał np. wakacje u zaprzyjaźnionych Słowaków, państwa Jeżowych,



gdzie mam znajomego Michała, który jest w jednej osobie przewodnikiem po słowackich górach i rzekach. Będąc tam, miałem okazję zapoznać się z mistrzem Europy Michaeliem Krepsem, który podzielił się ze mną kilkoma cennymi radami, jak łapać ryby w słowackich potokach. Pokazał mi też kilka much, nimf, które są skuteczne do dzisiaj – za co jestem mu bardzo wdzięczny.

Wiem, że sam także przygotowujesz muchy i nimfy, na które łapie się ryby. Czy trzeba mieć do tego jakieś specjalne zdolności, czy każdy może takie rzeczy samodzielnie przygotować?

Oczywiście każdy może próbować przygotować je samodzielnie, ale trochę zdolności nie zawadzi. Koledzy, którzy się w tym specjalizują (mówimy na nich w naszym żargonie flajter – czyli ten, który „kręci muchy”) robią arcydzieła. Ja na swoje muchy i nimfy mówię pieszczotliwie „kluchy”, ponieważ mam świadomość, że nie są zbyt piękne i dalekie są od ideału. Najważniejsze jednak, że są skuteczne, bo na tych moich „kluchach” wielokrotnie udawało mi się łowić piękne okazy ryb, a nawet wygrywać zawody.

Wspomniałeś o zawodach. Możesz nam powiedzieć o tych największych, dających największą satysfakcję?

Faktycznie, choć może zabrzmie to trochę nieskromnie, trochę tego było. Myślę, że najważniejsze są dla mnie jednak te trofea i zwycięstwa, które dawały mi najwięcej radości. Jedną z dyscyplin, które uprawiałem było wędkarstwo podlodowe, gdzie zdobyłem mistrzostwo województwa, wyciągając leszcza, który ważył przeszło dwa kilogramy. Był tak wielki, że nie byłem go w stanie wyjąć przez przerębel. Sporo się wtedy natrudziłem, żeby go podjąć. To były zawody w roku 1998, bądź 1999. Także

w roku 1999 zostały zorganizowane przez naszą Szkołę pierwsze mistrzostwa spinin-gowe policjantów, na których to zawodach zdobyłem mistrzostwo Polski policjantów. Przez 14 lat byłem mistrzem koła w Szkole Policji w Pile. W 15. roku świadomie „odałem” tytuł zrywając rybę. Zrobiłem tzw. hol siłowy, ci którzy się na tym trochę znają wiedzą, że było to wbrew wszelkim regulom. Ale to był czas, kiedy postanowiłem zrezygnować z zawodów spławikowych. Dlatego postanowiłem w ten sposób oddać pole innym. Kilkakrotnie byłem mistrzem województwa w wędkarstwie muchowym. Z milej wspomnianych zwycięstw wspomnę może o wicemistrzostwie na Pucharze Dunajca i mistrzostwie drużynowym na Pucharze Dunajca. Było tego znacznie więcej, ale może wystarczy chwaleń się.

Możesz opowiedzieć o planach na przyszłość?

Moim marzeniem na przyszłość jest łowienie ryb w różnych zakątkach świata. Już niedługo, bo za niespełna miesiąc wyjeżdżam do Laponii, gdzie mam zamiar złowić ponadpółmetrowego lipienia, gdzie



w Polsce sztuka ta mi się nie udała. W dalszych planach jest wyjazd do Nowej Zelandii, gdzie chcę polować olbrzymie pstrągi potokowe, które łapie się na imitacje myszy. Gdy już przejdę na emeryturę, marzy mi się wyjazd na Alaskę lub do Yellowstone w Montanie.

Życzę spełnienia wszystkich tych planów, a na zakończenie poproszę o kilka rad dla początkujących wędkarzy.

Najprostsza rada? Żeby mieć wyniki, trzeba jeździć na ryby. Ryba jest kapryśnym stworzeniem. Można się na nią bezskutecznie zasadać, wielokrotnie w tym samym miejscu, aż raz trafiamy na taki dzień, że każde zarzucenie wędki skutkuje złowieniem ryby. Wtedy jest dużo radości i satysfakcji.

Czy sprzęt jest ważny?

Sprzęt do łowienia jest ważny, ale tylko przy łowieniu wyczynowym na zawodach, gdzie waga wędki (a więc i odpowiednia cena) mają znaczenie. Im sprzęt lżejszy, tym łatwiej nim operować przez wiele godzin zawodów, gdzie trzeba wykonać czasem wiele rzutów. Przy wędkowaniu rekreacyjnym nie ma to już takiego znaczenia. Tam liczy się, przynajmniej dla mnie, obcowanie z przyrodą, relaks i czysta przyjemność.

Rozmawiał Jacek Czechowski

* * *

Dziedzictwo munduru

Jak dzisiaj pamięta swój pierwszy skok spadochronowy, który wykonał z samolotu AN-26 z wysokości 1000 metrów nad Pustynią Błędowską? Sam mówi: „Takich rzeczy się nie zapomina do końca życia”. Mowa o nadkom. Leszku Bielińskim, który dzięki temu może nosić na mundurze odznakę skoczka spadochronowego. Tego symbolu nie można kupić w sklepie. Odznakę otrzymuje się wyłącznie po przejściu przeszkolenia spadochronowego, zaliczonego pozytywnie egzaminem i oddaniu przewidzianej normą określonej liczby skoków. Dziś wystarczy pięć skoków, za czasów żołnierskiej przygody wykładowcy Zakładu Służby Kryminalnej takich skoków trzeba było oddać co najmniej siedem.

To nie przypadek sprawił, że zasadniczą służbę wojskową Leszek Bieliński odbył w 1. Kompanii Szturmowej 16. Batalionu Powietrznodesantowego 6. Brygady Desantowo-Szturmowej w Krakowie. W to miejsce zaprowadziła go z pewnością tradycja rodzinna związana z mundurem żołnierskim. Zaszczepił ją dziadek wykładowcy, kapral Jan Jastrzębowski, najpierw żołnierz z okopów I wojny światowej, a potem

uczestnik słynnej bitwy kampanii wrześniowej 1939 roku pod Kockiem, gdzie walczył w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. bryg. Franciszka Kleeberga. Gdy Leszek Bieliński opowiada o swoim dziadku, robi to z prawdziwą dumą. Swoją wiedzę policyjną, wyniesioną z doświadczenia prowadzenia postę-



powań przygotowawczych i wykładów poświęconych kryminalistyce, wykorzystał także w swoich zainteresowaniach historycznych i rodzinnych. Można śmiało powiedzieć, że dzięki nim zrekonstruował, w oparciu o źródła historyczne, drogę wojenną dziadka, który po wspomnianej bitwie pod Kockiem zdecydował, że nie pójdzie do niewoli. Zakopał swoją broń i mundur u miejscowego gospodarza, a po przebraniu się w ubranie robocze, piechotą wró-

cił do swojego domu na północy Mazowsza. Tym samym nasz wykładowca był skazany na miłość do munduru, choć wraz z nią przejął tradycje patriotyczne i fascynację militariami.

Jego zbiory wzbogacane przez lata obejmują umundurowanie, emblematy, odznaki wojsk powietrzno-desantowych, a nawet elementy oporządzenia, takie jak hełmy, manierki, noże szturmowe czy też pamiątkowe ryngrafy polskich jednostek spadochronowych. Posiada w swojej kolekcji imponujący zbiór literatury dotyczącej wojsk powietrzno-desantowych w Polsce i na świecie. Jako wyjątkową ciekawostkę podaje fakt odznaczenia go srebrną odznaką Związku Polskich Spadochroniarzy w Londynie. Miało to miejsce podczas obchodów rocznicy bitwy pod Arnhem oraz przyjęcia przez 6. Brygadę Desantowo-Szturmową w Krakowie za patrona gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego oraz tradycji 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej.

Może to właśnie zainteresowania historyczne i kolekcjonerskie spowodowały, że służbowo nadkom. Leszek Biełliński jest najlepszym w Szkole Policji w Pile fachowcem od zwalczania przestępczości przeciwko dziedzictwu narodowemu. Jak sam mawia „ko-

lekcjonuje się bowiem po to, by poszerzać swoje horyzonty, a nie żeby zaoszczędzone zaskórniaki w tajemnicy przed żoną wydać”. Dzięki tej fascynacji jest znakomitym znawcą historii 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej oraz biografii gen. bryg. Stanisława Sosabowskiego. Na aukcjach, jarmarkach i platformach wymiany wynajduje wszystko, co związane jest z tą formacją żołnierską, m.in. medale okolicznościowe, książki (również pozycje bibliograficzne), odznaczenia i odznaki, emblematy, pamiątki, umundurowanie. Ceni sobie zwłaszcza posiadane oryginalne ładownice do magazynków broni używanej przez spadochroniarzy podczas bitwy pod Arnhem.

Jego wspólnym marzeniem wraz z asp. sztab. Pawłem Leśniewskim, nie mniej pozytywnie zakręconym kolekcjonerem falerystycznym, jest wizyta na miejscu bitwy pod Arnhem w Holandii. Kiedy dojdzie do tej wyprawy, obiecują przygotowanie niecodziennego reportażu wraz z relacją multimedialną, prezentacją literatury przedmiotu oraz eksponatów dotyczących przebiegu tej ważnej historycznie i militarnie bitwy. I znając zaangażowanie naszych wykładowców, wierzymy, że ich marzenia spełnią się, a my będziemy mieli szansę po raz kolejny zapoznać się z cennym materiałem historycznym i wojskowym.

Leszek Koźmiński



* * *

Niespokojny duch

Fotografia, literatura, film to osobiste zainteresowania Anny Fons, szkolnej animatorki kultury, zamieniane w nieustannie uprawiane dziedziny sztuki. To jeden z najbardziej niespokojnych duchów wśród funkcjonariuszy i pracowników Szkoły Policji w Pile. W ciągłym biegu, z nowymi pomysłami i realizacjami.

Swoje artystyczne peregrynacje rozpoczęła od fotografii. W grudniu 2008 roku po raz pierwszy w szkolnej galerii „Akwarium” przedstawiła zdjęcia z kilku cykli tematycznych „O krok do domu”, „Święta na Świerkowej”, „Wspomnienia rewalskie”, „Pomiędzy słowami”. Jak przystało na animatorkę, swoimi pracami potrafiła zarażać innych artystów, którzy inspirowani jej dokonaniem fotograficznymi stworzyli kilkanaście wyjątkowych obrazów malarskich. Anna Fons fotografii tak naprawdę nie zdradziła nigdy. Szerokim echem na arenie pilskiego życia kulturalnego odbiła się jej kolejna wystawa fotograficzna. Niecodzienna w ujęciu głównego tematu i wysoko oceniana pod względem wartości estetycznych. Chodzi oczywiście o prace z cyklu „Królowa Luiza w Pile, czyli Piła (nie)nieznana”. Jak sama mówiła: „postanowiła przenieść królową Luizę w czasy współczesne i pokazać jej kilka wyjątkowych miejsc z historii Piły. Miejsc, tak jak sama królowa, niekonwencjonalnych, ciekawych, zachwycających. Miejsc, które widzimy codziennie, mijając je np. w drodze do pracy. Widzimy je, nie uświadamiając sobie ich historii, treści, które ze sobą niosą, filozofii dziejowej i niepowtarzalnego piękna zapisanego

w starych murach, korze drzew czy domach, w których mieszkamy”. Aparat fotograficzny jest dla niej narzędziem utrwalania rzeczywistości, stąd bardzo często spotkać możemy ją na wszelkiego rodzaju imprezach odbywających się w Pile. Nierzadko przygotowuje z nich relacje słowno-obrazowe o charakterystycznej formie literackiej i ujęciu fotograficznym.

To nie jedyny sposób utrwalania przemijającego czasu, jaki stosuje Anna Fons. Pracownica naszej szkoły jest także autorką opowiadań poświęconych mieszkańcom Grodu Staszica, które ukazały się w dwóch seriach wydanych przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Pile pod tytułem „W poszukiwaniu tożsamości kulturowej miasta” oraz „Obecność i ślad, czyli rzecz o Pilanach wartych spotkania”. W tych tekstach jednak była tylko tą, która inspirowała i wydobywa z otchłani pamięci to, co najważniejsze i najciekawsze w życiu powojennych pilan. To jej nie wystarczało,



dlatego postanowiła napisać książkę - swoją, jak najbardziej osobistą. Jak mówiła o swoim debiucie: „W *Inside stories* piszę wiele o sobie, swoich przeżyciach, troskach, ale też o wspaniałych rzeczach i ludziach, których spotkałam na swojej drodze. To rodzaj bloga, pamiętnika, z elementami eseistyki, ale w formie książkowej. Coś zupełnie innego niż do tej pory i sama jestem ciekawa reakcji znajomych, z których część została nawet bohaterami książ-

ki". Jak się okazało, tuż po wydaniu wspomnianej pozycji wydawniczej, reakcja na debiut literacki przeszła najsmielsze oczekiwania Autorki. Ponad sto osób zapragnęło wziąć udział w tym ważnym dla Autorki, wydarzeniu. „To kolejny etap w moim życiu – jak przyznaje Anna Fons – i dalej cytuję swoją książkę: ...tak więc jako dziecko z nad-produktywną wyobraźnią, musiałam znaleźć dla niej ujście w czymś, co można robić w spokoju. I może właśnie dlatego piszę, fotografuję... pozostaję zawsze głodna nowych... wrażeń”.

Skoro nasza bohaterka to niespokojny duch, to jej obecność odciska swoje piętno w wielu

innych przedsięwzięciach realizowanych w Szkole Policji w Pile. Jest współtwórczynią cyklu



"Know How" (spotkań z ekspertami z różnych dziedzin nauki, podczas których dzielą się oni ze słuchaczami swoją wiedzą i doświadczeniem), aktywnie bierze udział w akcjach wolontaryjnych (z dumą może nosić odznakę srebrnej łapki dla wyróżniających się wolontariuszy, którą otrzymała podczas XIII Miejskiej i Powiatowej Gali Wolontariatu). To także pomysłodawczynią

i kuratorka kilkudziesięciu wystaw zaprezentowanych w szkolnej galerii sztuki „Akwarium”, cichy kierownik zespołu muzycznego „Awans”. Zna ją wiele osób – tysiące słuchaczy (uczestnicy różnego rodzaju kursów) oraz dzieci i starsi, którzy mieli okazję zwiedzać pilską Szkołę. To ona, z wykształcenia historyk i dziennikarz, przybliżyła im dzieje budynku i opowiadała o blisko 60-letniej obecności w jego murach Szkoły Policji.

I w swoich akcjach, pomysłach, realizacjach ciągle nie ustaje. Za chwile zostanie reżyserką filmu poświęconego najstarszej grupie wokalne w regionie. Jak sama mówi:

"Jestem z zawodu historykiem. Wiem sporo o dziejach naszego miasta, a historia „Halki” jest nieodrodnie związana z Piłą. „Halka” to też wspaniali ludzie, dla których śpiewanie zawsze było pasją i jak najbardziej odwzajemnioną miłością. To prawdziwi pilanie, choć nie wszyscy się tu urodzili, czują jednak ogromne przywiązanie do swojej „małej ojczyzny”. To bezcenne wspomnienia, które po prostu trzeba utrwalić dla przyszłych pokoleń”.

Już niedługo, po zebraniu materiałów i opracowaniu scenariusza, stanie za kamerą i z pewnością przygotuje kolejną wyjątkową rzecz artystyczną o dużym znaczeniu dla lokalnej historii. Trzymamy kciuki za powodzenie tego przedsięwzięcia.

Leszek Koźmiński

* * *

Wielkie serce

W Szkole znany jest z wielkiego serca i chęci niesienia bezinteresownej pomocy wszystkim potrzebującym. Od wielu lat udziela się jako wolontariusz, krwiodawca, i prezes szkolnego koła honorowych dawców krwi HDK RCK eReka. Mowa oczywiście o wielokrotnie nagradzanym, emerytowanym funkcjonariuszu Szkoły st. asp. w st. spocz. Jerzym Kowalewskim.

W 2009 roku został odznaczony najwyższym odznaczeniem dla krwiodawców - Odznaką Honorowego Dawcy Krwi Zasłużony dla Zdrowia Narodu. Odznaka ta zostaje nadana zasłużonemu honorowemu dawcy krwi, który oddał co najmniej 20 litrów krwi lub odpowiadającą tej objętości ilość innych jej składników oraz w uznaniu wybitnych zasług na rzecz ratowania ludzkiego życia i zdrowia oraz aktywnej działalności w ruchu honorowego krwiodaw-

stwa. Było to kolejne wyróżnienie w uznaniu jego zasług za dobro okazywane drugiemu człowiekowi. Za swoją dotychczasową działalność i zaangażowanie został także uhonorowany Odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi III i IV stopnia. Klub natomiast został zbiorowo odznaczony Odznaką Zasłużony Honorowy Dawca Krwi I stopnia. Także Szkoła Policji za stwarzanie sprzyjającego klimatu do działalności Klubu została zbiorowo wyróżniona Odznaką Honorową PCK II stopnia oraz dwukrotnie Odznaką Honorową PCK III stopnia. Do chwili obecnej członkowie i wolontariusze Klubu eRka oddali ponad 16,5 tys. litrów krwi. Podczas obchodów 50-lecia honorowego krwiodawstwa PCK na ziemi pilskiej, wyróżniono asp. Kowalewskiego Odznaką Honorową PCK III stopnia. Do chwili obecnej oddał 25 litrów tego najcenniejszego leku.

Jerzy Kowalewski od wielu lat jest także zarejestrowany jako dawca szpiku kostnego. Jest również laureatem wyróżnień w regionalnej edycji Konkursu „Barwy Wolontariatu”. To w znacznym stopniu dzięki jego działalności Szkoła zajęła III miejsce (na ponad tysiąc zgłoszonych osób i instytucji z całego kraju) w



ogólnopolskiej edycji wspomnianego Konkursu. Uroczyste wręczenie dyplomu i pamiątkowej statuetki miało miejsce w Teatrze Muzycznym ROMA w Warszawie. Za swoją działalność wolontaryjną i społeczną został on odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. W kolekcji odznaczeń posiada również Odznakę Honorową Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego oraz przyznaną przez NSZZ Policjantów - Brązową Odznakę Honorową.

Jerzy Kowalewski od wielu lat pomaga także jako wolontariusz w organizacji finałów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tak jak policjant na służbie, tak i On, jak za dawnych lat, towarzyszy koleżankom i kolegom ze Szkoły podczas zbierania datków na ten szczytny cel. Swego czasu nasz bohater objął też opieką pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Rządzkowie. Jeździł tam razem ze słuchaczami, opiekując się podopiecznymi, zabierał ich na spacer i pomagał w pielęgnacji. Później, już po zdjęciu policyjnego munduru, pracował we wspomnianym DPS-ie jeszcze przez kilka lat. Bo pomaganie innym to jego pasja i jak sam mówi: „bardzo łatwo można zarazić się dobrocią i otwartością serca na potrzeby drugiego człowieka”.



Anna Fons

* * *

Norweski bakcyl

Od wielu lat wraz z grupą znajomych, także z moim kuzynem Robertem – również pracownikiem Szkoły, wiosną wybieramy się na wędkowanie głębokomorskie w Norwegii. Jest takie powiedzenie, że kto raz tam był, wraca już zawsze. I coś w tym jest... To chyba taki rodzaj „wirusa” zwany przez wędkarzy norweskim bakcylem. Norwegia to cudowny kraj, to nie tylko raj dla wędkarzy, ale to także kraj o zapierających dech w piersiach widokach, głębokich fiordach, wielkiej kulturze oraz kraj naprawdę bardzo życzliwych ludzi. Kraj podobny pod względem wielkości do Polski, ale z liczbą ludności około czterech milionów, z jedną z najdłuższych i najbardziej urozmaiconych linii brzegowych świata. Sprawia to, że kraj ten jest bardzo dobrym celem wypraw dla wszystkich turystów, nie tylko tych z zacięciem wędkarskim, ale także tych, którzy lubią wycieczki w piękne, ale jeszcze nie do końca poznane okolice.

Nasza przygoda zaczęła się w roku 2004, kiedy to namówiłem na wycieczkę grupę znajomych, choć słowo namówiłem jest tu nie do końca właściwe, bo nikogo nie trzeba było namawiać. Pierwszym celem naszych wypraw była wyspa Nesoya, miejsce położone nieco niżej niż wszystkie następne

wyprawy, ale równie piękne. A zapadło w pamięci tylko dlatego, że było pierwsze, wszystkie następne były równie piękne, jeśli nie piękniejsze.

Następne wycieczki były już położone dalej na północ. Dużo dalej, bo dwa razy odwiedzili-



śmy słynny North Cape, czyli najbardziej na północ wysunięty skrawek lądu (choć to wersja dla turystów – wtajemniczeni wiedzą, o czym piszę). Po drodze były wyprawy do Bakkan Wahl, Aldersund, Synatur i innych wspaniałych miejsc. Podczas drugiego wyjazdu do Bakkan Wahl zorganizowaliśmy spotkanie z kolegami z norweskiej policji, właściwie to wyszedł z tego dzień Polski, a przybyli nie tylko miejscowi policjanci, ale także przyjaciele policjantów. Wszyscy bawiliśmy się wspaniale do białego rana. Z kolegami z Norwegii wymieniliśmy uwagi co do naszego wspólnego zawodu oraz zapoznaliśmy się z ich wyposażeniem.

Tak naprawdę to zaraz po świętach i szaleństwach sylwestrowej nocy u nas zaczynają się małe przygotowania do wyjazdu. Oczywiście miejscówka jest zawsze zamówiona wcześniej, bo sława norweskiego bakcyła rozniosła się po świecie szerokim echem i czasami o miejsce jest trudno. A do wyjazdu do Norwegii trzeba się przygoto-



wać, szczególnie ci, którzy jadą tam w celach wędkarskich, bo fiordy tak jak są cudowne, tak nie wybaczą błędów. Przyroda jest w tym pięknym kraju, jak wspomniałem już, zapierająca dech w piersiach, ale też wymagająca. Trzeba perfekcyjnie się przygotować pod względem ubrania i elementów wyposażenia turystycznego. Oczywiście nie dotyczy to tych, którzy zwiedzają ten kraj z pokładu ekskluzywnego wycieczkowca, bo to też jest możliwe, choć sam nie wiem czy jest to najlepsza opcja, aby poznać Norwegię.

Po tylu wyjazdach mogę się pokusić o kilka rad dla chętnych do wyjazdu. Łowienie ryb w wydających się nie mieć dna przepięknych fiordach Norwegii jest niewątpliwie wspaniałym wędkarskim wydarzeniem. Jest to cel, dla którego wielu dorosłych i wydawałoby się poważnych facetów nie przesypia nocy, odkłada każdy grosz, ale dla mnie i chyba nie tylko dla mnie ważna jest także cała otoczka związana z przygotowaniem do wyjazdu, cała ta krzątanina, przygotowania zwieńczone misternym – tak, to jest odpowiednie słowo, pakowaniem pojazdów. Nawet w najlepiej zorganizowanej grupie, musi znaleźć się jedna osoba, która zepnie wszystkie wątki, pozbiera pieniądze oraz doprowadzi sprawę do finału. Oczywiście dla osiągnięcia celu konieczna jest współpraca wszystkich jadących, jeden załatwia sprawy związane z wyżywieniem, drugi z promem itp. Bardzo ważne jest odpowiednio wcześnie zarezerwowanie miejscówki, co najmniej z 10-miesięcznym wyprzedzeniem, wtedy jest jeszcze wybór. Najlepsze miejsca trzeba rezerwować z półrocznym wyprzedzeniem! Jeżeli chodzi o wybór miejscówki, to nieocenioną pomocą niesie nam Internet, który jest niezmierny

jak norweskie fiordy. Podczas wyboru wymarzonej miejscówki trzeba zdać się na wędkarskiego nosa, ale należy zwrócić uwagę na:

- odległość domku od brzegu fiordu/morza - to dla leniwych,
- łodzie - wielkość i silniki, dla nas optimum to 17 do 19 stóp długości i około 30 i więcej koni silnik, na łodzi 3 osoby to optimum,
- miejsce do filetowania - ważne dla wygody i komfortu (pamiętajcie fajnie i łatwo się łowi, gorzej filetuje),
- wielkość zamrażarek - o ich jakość nie ma się co martwić - pamiętajmy maks. 15 kg filetów bo kary za przekroczenie tego limitu są drakońskie, na szczęście w mojej grupie nigdy nie mieliśmy z tym żadnego problemu bo nikt z nas nie jedzie po ryby, ale na ryby,
- miejsce do wspólnego spożywania posiłków.

Generalnie wszystkie domki w Norwegii, które mieliśmy okazję odwiedzić miały bardzo wysoki standard i nie było się do czego przyczepić. Pamiętać należy, że dodatkowo płatne jest końcowe sprzętanie, czasami kamizelki ratunkowe i rzadziej dodatkowe ubezpieczenie łodzi. Bezpieczna i w miarę wygodna podróż do naszego wymarzonego miejsca to priorytet. Przede wszystkim wygodne pojazdy, o tym, że muszą być niezawodne oraz sprawne technicznie pisać nie muszę. Jako, że jedziemy spory odcinek drogi i to przez północną Skandynawię jest ona tak samo niebezpieczna, jak i piękna. Najlepiej zawsze podzielić się na pary - kierowca i pilot, a później zmieniać się systematycznie, także parami. Pierwsze zagrożenie i tu nie żartuję to prom. Na promie są dyskoteki, bary, kasyna gry, karaoke itp., generalnie wszystko to, co



przeszkadza kierowcom w odpoczynku. Nawet więcej - kusi... Trzeba zachować rozwagę. Szczególnie, że wszyscy kierowcy podczas opuszczania pokładu promu poddawani są badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, gdy my spokojnie jechaliśmy dalej, kilku kierowców z naszego rejsu zabierała policja, a ich pojazdy zostały odholowane. Na dalekiej północy Szwecji nie ma żartów. Co prawda, pojazdy i cywilizację spotyka tam się raz na godzinę lub kilka, za to losie i stada reniferów dużo częściej. Nie można powiedzieć, że są za każdym zakrętem, ale właśnie ta ich nieprzewidywalność jest groźna. Zresztą tak jak już napisałem przy okazji relacji z Lofotów na naszej stronie – www.norwegia.ovh.org, wielkie północne zoo - groźny może być nawet spory głuszc

lub inny ptak. Do tego należy dodać kręte drogi podczas pokonywania Gór Skandynawskich, np. okolice Dombas, czasami w dole widzieliśmy drogę, po której jechaliśmy dopiero za kilka godzin! Odrębnym problemem są ograniczenia prędkości i wszechobecne fotoradary - pamiętajcie skandynawska policja jest bezlitosna, a kary za wykroczenia są odległe od polskich - tutaj noga z gazu. Dobrze jest także z góry ustalić marszrutę, żeby później nie myśleć, chociaż oznakowanie dróg nie budzi zastrzeżeń. Dobry GPS oraz mapa powinny załatwić sprawę. Podczas tak długiej drogi bardzo łatwo, aby podróż i przygoda życia zamieniła się w koszmar.

Marcin Bartol

* * *

To nie łacina

Poeta - kiedy słyszymy to słowo, od razu wyobrażamy sobie chudego, jak trzcina młodzieńca, zamyślonego, błądzącego wzrokiem poszukiwacza muzy, wiecznie niedocenianego i niezrozumiałego przez świat. Kiedy słyszymy „absolwent filologii polskiej”, mamy podobne skojarzenia. Jak się jednak okazuje, nie każdy magister polonistyki jest smutnym poetą bujającym w obłokach. Nie jest nim na pewno podinsp. Leszek Koźmiński - wykładowca Zakładu Służby Kryminalnej Szkoły.



Ma On wprawdzie wiele wrażliwości, ale jednocześnie potrafi stać twardo na ziemi. Jest bowiem biegłym sądowym

w dziedzinie kryminalistycznych badań dokumentów i ekspertem Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. Pisanie zawsze przychodziło mu łatwo, dlatego może pochwalić się sporym dorobkiem wydawniczym. Są to w pierwszej kolejności jego autorskie i współautorskie opracowania z zakresu taktyki i techniki kryminalistycznej, badania dokumentów, fonoskopii, badań kryminalistycznych, a także artykuły drukowane w zawodowych czasopismach (*Policja 997*, *Problemy Kryminalistyki*, *Kwartalnik Prawno-Kryminalistyczny*).

Podinsp. Leszek Koźmiński jest inicjatorem i współautorem nowatorskich w Polsce warsztatów dotyczących możliwości wykorzystania technologii skanowania 3D w zakresie praktycznych czynności oględzinowych i ich dokumentowania. Chętnie też dzieli się zdobytą wiedzą i doświadczeniem z innymi. Jako prelegent występuje podczas sympozjów i konferencji, prezentując na forum świata naukowego wyniki swoich badań. Angażuje się także w przygotowania i realizację szkoleń w jednostkach terenowych. Zdradził też, że od pewnego czasu poświęca się pracy doktor-

skiej z zakresu kryminalistycznych aspektów fałszerstw podpisów.

Oprócz kryminalistyki, pasją naszego bohatera jest, co nie trudno zgadnąć - literatura, szczególnie powieść kryminalna, literatura faktu, diarystyka i wspomnienia. Zresztą nie tylko czyta, ale także pisze. A pisze sporo, bo oprócz wyżej wspomnianych tekstów z dziedziny kryminalistyki, podinsp. Koźmiński jest autorem niezliczonych artykułów, szkiców krytycznych, recenzji. Uprawiając aktywnie działalność krytyczno-literacką i edytorską, współpracował z *Kwartalnikiem Literackim Kresy* oraz czasopismami: *W drodze*, *Przegląd Powszechny*, *Najwyższy Czas*, *Rocznik Nadnotecki*. Do dziś posiada kartki pocztowe i listy z Neapolu pisane do niego przez samego Gustawa Herlinga - Grudzińskiego, z którym korespondował. Z połączenia pasji do kryminalistyki i literatury zrodził się pomysł organizacji Festiwalu Kryminału „Kryminalna Piła”, którego pomysłodawcą jest właśnie podinsp. Koźmiński. Pierwszy Festiwal odbył się w marcu ubiegłego roku, drugi - na początku obecnego. Nie zabrakło ciekawych spotkań autorskich, warsztatów, zajęć dla wszystkich grup wiekowych, konkursów literackich i fotograficznych, gry miejskiej z intrygą kryminalną w tle. Do Piły zawitali najbardziej znani polscy pisarze powieści kryminalnej, m.in.: Marek Krajewski, Marcin Wroński, Katarzyna Bonda, Mariusz Czuba, dziennikarze śledczy: Tomasz Sekielski i Artur Górski, jeden z najlepszych polskich profilerów policyjnych Bogdan Lach. Podczas pobytu w Grodzie Staszica goście mogli uczestniczyć w specjalnie dla nich zorganizowanych zajęciach z krymina-



listyki, przygotowanych przez podinsp. Koźmińskiego i asp. sztab. Pawła Leśniewskiego.

Pasją naszego bohatera jest także muzyki klasyczna, której to nagrania kolekcjonuje, mając w swoich zbiorach kilka tysięcy nagrań dawnych i współczesnych kompozytorów. Niekiedy część z tych wydawnictw dźwiękowych recenzuje (w miesięczniku poświęconym muzyce poważnej *Muzyka 21*). Szczególnie lubi muzykę baroku, ale też Mozarta i Beethovena, a niektóre z ich dzieł zna w kilkunastu wykonaniach. W wolnych chwilach, podinsp. Koźmiński słucha też jazzu. Jako rodowity pilanin, tropi dzieje Piły, zamknięte w istniejących budynkach, ulicach, a częściej na dawnych zdjęciach i kartach pocztowych. Jako ekspert od badań pisma i dokumentów, fascy-

nuje się też historią przedmiotów codziennego użytku - piór wiecznych, które kolekcjonuje. Jak mówi: „Lubię wieczne pióra, ponieważ są świadkami dziejów, niektóre z nich są małymi dziełami sztuki i ludzkiej pomysłowości”.

Pomiędzy tym wszystkim na pierwszym miejscu pozostaje jednak ukochana kryminalistyka, na temat której zbiera nawet przedwojenne podręczniki. Może właśnie dlatego, wśród słuchaczy podinsp. Leszek Koźmiński cieszy się opinią eksperta. Przygotowując zajęcia, wykorzystuje rozmaite pomoce dydaktyczne, a podczas wykładu, realizuje zagadnienia merytoryczne, wykraczające niejednokrotnie poza ramy założeń programowych. Bo jak mówi, „kryminalistyka to nie łacina, ona jest żywa, cały czas się rozwija i pewnie dlatego jest tak fascynująca.”

Anna Fons

* * *

Zamiłowanie do modelarstwa

Asp. szt. Roman Laszuk ze Szkołą związany jest od 1 sierpnia 1983 r., można więc śmiało stwierdzić, że jest jednym z najlepiej znających naszą Szkołę. Można też bez cienia wątpliwości powiedzieć, że stara modelarska maksyma: „Jeżeli coś warto jest zrobienia, to jest warto DOBREGO zrobienia...” w tym konkretnym przypadku odnosi się nie tylko do pasji, ale, a może przede wszystkim do służby. Pasją Romana jest modelarstwo. Swoją przygodę z nim rozpoczął w roku 1976 od modelarstwa kartonowego i bardzo wtedy popularnego miesięcznika Mały Modelarz – jedyne go dostępnego na rynku wydawnictwa zawierającego „wycinanki” modeli. Zainteresowanie, uboga oferta krajowych wydawnictw, jak też duże trudności w kontaktach zagranicznych zachęciły do zajęcia się bardziej wymagającą formą modelarstwa – nie tylko sklejaniami gotowych wycinanek, ale projektowaniem własnych modeli. Ten element miał bardzo istotny wpływ na dalszy rozwój zainteresowań. Z tego okresu najbardziej zapadły mu w pamięci modele ponadmetrowej długości brytyjskiego pancernika Rodney, czy ponadpółmertowej rozpiętości brytyjskiego samolotu myśliwsko-bombowego Mosquito oraz bardzo jeszcze wtedy tajnego naszego pierwszego niszczyciela rakietowego ORP Warszawa.

W 1981 roku jego zainteresowania przyjęły bardziej zorganizowaną formę i został członkiem funkcjonującej przy MDK w Pile Modelarni Szkutniczej. W ramach działalności modelarni poprawiła się możliwość korzystania nie tylko z narzędzi i technologii, ale również dostęp do jakże ważnej dla każdego modelarza dokumentacji. W tym czasie rozpoczęły się też budowy modeli konkursowych, klasyfikowanych w ramach systemu NAVIGA, a pierwszym z nich był statek PŻM Bug zbudowany w skali 1/50 w klasie F2A Naviga. Model zachował się do dzisiaj, chociaż jego stan jest już bardzo zły i nie nadaje się już raczej do prezentowania na

konkursach. W tym okresie powstał również model kutra patrolowego Batory, który został zakwalifikowany do eliminacji krajowych LOK. Do startu w finale jednak nie doszło z powodu powołania bohatera



artykułu do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Okres działalności w modelarni to również, obok modelarstwa redukcyjnego (wystawowego), budowa pierwszych modeli RC (ang. *radio/remote control*). Były to modele ślizgów z napędem elektrycznym i spalinowym w klasie FSR – 15.

Przełom lat 80. i 90. był znamieny również dla modelarstwa. Brak systemu dofinansowań doprowadził do wygaszenia działalności wielu modelarni. Podobny los spotkał również modelarnię funkcjonującą przy MDK. Jednak zaangażowanie w działalność modelarni doprowadziło do pozyskania mentora, którym był komendant wojewódzki Policji w Pile (tak, tak Pila była wtedy stolicą województwa). Dzięki jego wsparciu modelarnia dalej prowadziła swoją działalność na strychu jednego z bloków mieszkalnych. Komendant wspierał działalność klubu w bardzo szerokim zakresie, jak choćby organizowania wyjazdów na zawody i wystawy

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych nastąpiło rozwinięcie zainteresowań modelarskich w nowych kierunkach. Pojawiły się plastikowe modele samolotów w skali 1/72 i 1/48. Nastąpił też pierwszy kontakt z mikromodelarstwem, w głównej mierze poprzez miesięcznik Morze i można by rzec, biblię każdego mikromodelarza w tym okresie, książkę Mikromodele autorstwa Kazimierza Katzera.

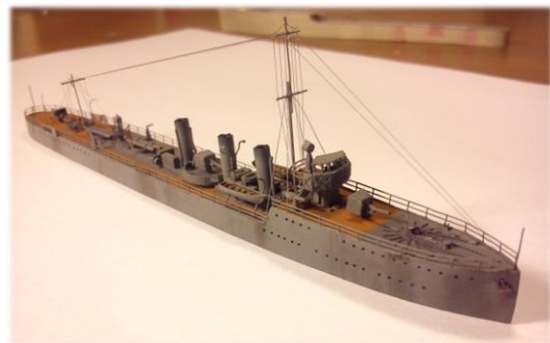


Przełom lat 2007-2008 zaowocował skryształowaniem zainteresowań modelarskich. Główną osią zainteresowania stały się mikromodele statków i okrętów budowanych w skali 1/700. Nie można jednak powiedzieć, że samoloty zostały „zdradzone”, chociaż szanse trafienia na „warsztat” mają tylko te przypisane do lotnictwa morskiego lub te, które latały bądź latają z polską szachownicą. Aktualnie na przykład na ukończeniu jest model samolotu Jak 9T z 1 PLM Warszawa (Pułku Lotnictwa Myśliwskiego), na którym latał kpt. Oleg Matwiejew. Model ten dla Romana ma szczególne znaczenie, gdyż historia pilota, który latał na pierwowzorze w sposób tragiczny związała się z Piłą. Kapitan Matwiejew zginął w locie bojowym w dniu 14 lutego 1945 roku - w dniu wyzwolenia miasta. Jego samolot został zestrzelony przez flak (artylerię przeciwlotniczą) po udanym ostrzeleniu niemieckiego Junkersa startującego z piłskiego lotniska. Samolot rozbił się na terenie miasta.

Rzeczą wartą podkreślenia jest fakt, że mikromodelarstwo Romana nie ogranicza się do budowy i waloryzacji modeli z gotowych zestawów. Zajmuje się on bowiem najbardziej wymagającą formą modelarstwa - budowaniem modeli od podstaw. I tutaj właśnie pomocne okazały się doświadczenia z początków modelarstwa – projektowania modeli kartonowych. Jednak modelarstwo to nie tylko budowa. Jego ideą jest stworzenie jak najwierniejszej repliki oryginału, przez co przed każdym modelarzem leży ogrom pracy związanej z poznaniem historii, zdobyciem dokumentacji,



zgromadzeniem niezbędnych materiałów ikonograficznych dotyczących budowanego modelu. Dzięki temu, oprócz perfekcjonizmu manualnego każdy modelarz staje się historykiem, chociaż o bardzo wyspecjalizowanym kierunku. Gromadzenie dokumentacji do opisanego powyżej modelu Jak-a 9 kapitana Matwiejewa zajęło Romanowi półtora roku! Biorąc pod uwagę tak wielką liczbę i różnorodność statków i okrętów można zadać sobie pytanie, według jakiego klucza wybierać ten, który zrobić? Myślę, że najkorzystniej będzie zacytować w tym miejscu Romana: „...buduję te okręty, które mi się podobają, które w swojej morskiej karierze były uczestnikami ciekawych i ważnych zdarzeń



i te, których wygląd jest dobrze udokumentowany..” i tak dla uczczenia rocznicy wybuchu I wojny światowej powstał budowany, oczywiście od podstaw, model brytyjskiego niszczyciela HMS Matchless. Ale nie da się opisać finezji wykonania tych modeli, namiastką mogą być prezentowane poniżej zdjęcia właśnie HMS Matchless oraz rosyjskiego Amura z czasów wojny rosyjsko-japońskiej.



Od 2007 roku Roman aktywnie działa na forum modelarzy (www.mikromodele-fora.pl), gdzie można znaleźć relacje z budowy jego modeli, galerie już ukończonych oraz garść dobrych rad i podpowiedzi od „Spita5”, gdyż pod tym nickiem znajdziemy Romana, nie tylko zresztą na tym ulubionym przez niego forum. Rozwój Internetu pozwolił na nawiązanie szerokich kontaktów międzynarodowych wykorzystywanych do pozyskiwania modeli, zdobywania dokumentacji, czy jak w przypadku jednego z ostatnich modeli Romana, uzyskanie od kolegi z Australii kalkomanii niedostępnych na polskim rynku.

Ostatnie lata to również nowe wyzwania związane z modelarstwem. Powrót do modeli RC - chociaż teraz w wydaniu lotów szybowcem o prawie dwumetrowej rozpiętości skrzydeł, czy też, wspólne z kolegami, reaktywowanie idei klubu modelarskiego na terenie Piły, która ma przecież bardzo bogatą historię lotniczą, Idea ta zmaterializowała się poprzez powołanie do życia Piłskiego Klubu Modelarzy Lotniczych. W klubie Roman pełni funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Głównym celem Klubu jest propagowanie modelarstwa wśród młodych ludzi. Do tej pory odbyły się trzy konkursy w klasie F1A - szybowce swobodnie latające przygotowane przez Klub na terenie lotniska.

Swoją pasję Roman musi wpasować w czas wymagającej służby. Jak wspomniałem na początku, ze szkołą jest związany od lat osiemdziesiątych, na początku jako pracownik cywilny Wydziału Transportu, a następnie Wydziału Zaopatrzenia. Służbę w Policji rozpoczął 15 listopada 1990 roku, realizując zadania związane z utrzymaniem środków transportu będących na wyposażeniu Szkoły, a było ich niemało gdyż Szkoła w tym okresie pełniła funkcję odvodu Komendanta Głównego Policji, a następnie zadania związane z prawidłowym funkcjonowaniem uzbrojenia Szkoły. W dniu 1 lipca 2010 r. został awansowany na stanowisko dyżurnego Szkoły, którą to funkcję sprawuje do dnia dzisiejszego. Na tegorocznych obchodach Święta Policji, Zastępca Komendanta Głównego Policji nadinspektor Mirosław Schosler odznaczył asp. szt. Romana Laszuka Brązową Odznaką Zasłużony Policjant.



Pod wrażeniem umiejętności modelarskich i efektów poszczególnych prac, wykonanych precyzyjną ręką asp. Laszuka są inni miłośnicy modelarstwa pracujący w Szkole.



Należą do nich: insp. Piotra Gaca (specjalizujący się w modelarstwie lotniczym,

* * *

Falerystyczne pasje

Dzięki niemu mundur niejednego funkcjonariusza Szkoły Policji w Pile nabrał kolorytu i tajemniczości. Chodzi o odznakę, którą asp. sztab. Paweł Leśniewski zaprojektował specjalnie dla wykładowców Zakładu Służby Kryminalnej. To w pełni profesjonalny merytorycznie i wyjątkowy graficznie projekt związany z jego pasją falerystyczną.

Falerystyka to pomocnicza nauka historii, zajmująca się badaniem orderów, odznaczeń i oznak. Jej nazwa wywodzi się od greckiego słowa phalera, co oznaczało umieszczanie na piersi bojowników i dowódców metalowych ozdób w kształcie medalionów, które służyły do wyróżniania ich wśród innych wojowników. To hobby, które tworzy wyjątkową wiedzę o historii służb mundurowych. W znakomity sposób uzupełnia znajomość historii i dziejów walk narodo-wyzwoleńczych, tradycji i sławy oręża. Odznaki i naszywki mundurowe współcześnie stanowią także niekiedy jedyną formę prezentacji przynależności do danej formacji. Symbolizować mogą również związki tych formacji z tradycją i regionalnym środowiskiem.

W przypadku wspomnianego młodszego wykładowcy Zakładu Służby Kryminalnej, pasja falerystyczna obejmuje przede wszystkim odznaki polskich sił powietrz-

a w szczególności policyjnym - jeden z jego modeli można zobaczyć na poprzedniej stronie), Marek Szukaj (wiernie odwiedzający świat cyrku), asp. sztab. Paweł Leśniewski (utrwalający w modelarstwie wszystkie wersje ulubionego samolotu wojkowego SU-22) i podinsp. Leszek Koźmiński (wraz z synem odtwarzający pojazdy militarne z okresu II wojny światowej).

Piotr Gaca

nych oraz naszywki i odznaczenia sił specjalnych, marynarki wojennej, Polskiego Kontyngentu w Iraku i pilskich jednostek lotniczych. Wszystko zaczęło się w połowie



lat siedemdziesiątych, gdy Paweł Leśniewski kończył szkołę podstawową. Wtedy to właśnie otrzymał w prezencie pierwsze egzemplarze swoich zbiorów: Odznakę Wzorowego Żołnierza i korpusek wojsk pancernych i zmechanizowanych. I jak sam mówi „połknąłem bakcyła na całego i trwa to nieustannie do dzisiaj”. Jako młody człowiek zaczął prenumerować czasopisma poświęcone wojskowości i historii: „Żołnierza Polskiego” i „Mówią wieki”, skąd czerpał wiedzę na temat historycznych oraz współczesnych „barw” munduru żołnierskiego. Początkowo częściej oglądał zbiory innych i chłonał każdy fragment informacji

w literaturze przedmiotu. Powoli też zaczął kompletować swoje zbiory pojedynczymi egzemplarzami odznaczeń jednostek Wojska Polskiego. Jak sam przyznaje, przełomowym dla jego pasji rokiem był 1993, kiedy to od znajomego oficera Wojsk Lotniczych otrzymał odznakę 6. Pułku Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego w Pile, gdzie stacjonowały samoloty Su-22. I ta kolekcjonerska miłość do lotnictwa wojskowego została do dzisiaj, a prym oczywiście widzie tematyka związana z samolotami Su-22, które latały kiedyś na pilskim niebie. W przypadku tej fascynacji nie skończyło się wyłącznie na zbieraniu odznak i naszywek, lecz pasja rozwijała się w osobistych kontaktach z kadrą jednostek wojskowych. Wzbogacaniu zbiorów sprzyjały czasy przemian ustrojowych. Organizacja jednostek lotniczych pod koniec lat dziewięćdziesiątych podlegała bardzo głębokim zmianom, w wyniku których powstawały nowe eskadry i bazy lotnicze, a co za tym idzie powstawały nowe wzory odznak tych jednostek. Jak mówi Paweł Leśniewski, „moje hobby falerystyczne musiało wówczas podążać dwutorowo: poszukiwanie historycznych odznak, jak i pozyskiwanie najnowszych wzorów, często w limitowanych, numerowanych seriach”. Młodszy wykładowca Szkoły Policji w Pile zaczął coraz częściej kontaktować się i wymieniać uwagi z autorami współcześnie tworzonych odznak. Z czasem bywało tak, że to inni miłośnicy falerystyki zaczęli zwracać się do Pawła Leśniewskiego o informację, pomoc w uzyskaniu odpowiedniej wiedzy na interesujące ich zagadnienia. O jego fachowości i znajomości tematu niech świadczy fakt, że już trzykrotnie zaprojektował okolicznościowe emblematy właśnie dla żołnierzy Sił Powietrznych. I znaki te noszą oni z dumą, a inni kolekcjonerzy „walczą” o nie na aukcjach.

Dzisiaj dzięki temu jego kolekcja lotnicza obejmuje zarówno odznaki nieistniejących już jednostek, jak np. 28. Pułku Lot-

nictwa Myśliwskiego w Słupsku czy wspomnianego 6. Pułku Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego w Pile, jak i aktualnych jednostek Sił Powietrznych w: Mirosławcu, Świdwinie, Krakowie, Krzesinach, Łasku, Powidzu, Mińsku Mazowieckim czy Malborku. A wszystko zamyka ręcznie wyko-



nany emblemat 1. Eskadry 28. Pułku Lotnictwa Myśliwskiego w Słupsku, którego w Polsce istnieje tylko 28 sztuk.

Szczególnie dumny jest z tych emblematów sił i służb specjalnych, które otrzymuje wprost z jednostek, a które projektowane były przez samych żołnierzy i wytwarzane na miejscu misji - Afganistan i Irak. Wśród swoich zbiorów ma też egzemplarze wyjątkowe poprzez osobiste zaangażowanie i doświadczenie. Jako najcenniejszy artefakt Paweł Leśniewski wymienia okolicznościowy album wydany przez dowództwo Jednostki Wojskowej 2305 Grom limitowany wyłącznie dla aktualnej i byłej kadry. „Ja ten album nie tylko, że posiadam, to jeszcze został on wzbogacony o imienną dedykację dla mnie od zastępcy dowódcy Gromu”. Wojskowe fascynacje uzupełnia o pasje modelarskie, które obejmują jeden typ statków powietrznych. Chodzi oczywiście o Su-22 we wszystkich rodzajach malowania, które obowiązywało i obowiązuje w Siłach Powietrznych. To dziś łącznie jedenaście modeli, nierzadko wypracowanych w systematycznej i drobiazgowej pracy modelarza. Militarne zainteresowania uzupełnia o posiadane uprawnienia instruktorskie w zakresie strzelań sportowych, dynamicznych, z broni krótkiej,

maszynowej, gładkolufowej. Jest też sędzią strzelectwa sportowego drugiej klasy.

To nie jedyne pasje asp. sztab. Pawła Leśniewskiego, który ma za sobą dwudziestoletnią służbę w komórkach kryminalnych i techniki kryminalistycznej. To właśnie kryminalistyka, a dokładnie poszukiwanie wszelkich śladów sprawców przestępstw, jest jego kolejną wyjątkową pasją. Wielokrotnie w ramach cyklu szkolnych spotkań „Know How” dzielił się ze słuchaczami Szkoły Policji w Pile swoim doświadczeniem technika kryminalistyki, omawiając najciekawsze przypadki własnych spraw, podkreślając znaczenie i wartość wszystkich rodzajów śladów kryminalistycznych. Jest też znakomitym propagatorem wiedzy w zakresie kryminalistyki, niejednokrotnie prowadząc prelekcje o niepowtarzalnej atmosferze i klimacie. Jak często podkreślają uczestnicy takich spotkań, to lepsze niż wszystkie odcinki seriali

z serii kryminalnych zagadek CSI. Swoją wiedzę kryminalistyczną, oczywiście w sposób odpowiedzialny i ograniczony, dzieli się także z twórcami literackimi, czym wzbogaca w pierwszej kolejności nasz rodzimy Festiwal Kryminału „Kryminalna Piła”. Co więcej, nie jeden już autor polskich kryminałów konsultował swoje sceny z Pawłem Leśniewskim, dzięki czemu osiągał większy stopień wiarygodności przedstawianego świata fabularnego. Kończąc sylwetkę tego wyjątkowego policjanta, warto zdradzić, że jego osoba stała się inspiracją dla jednego z głównych bohaterów znakomitej współczesnej powieści kryminalnej autorstwa Katarzyny Bondy zatytułowanej „Pochłaniacz”. W Szkole Policji w Pile wiemy, że to efekt fascynacji naszym wykładowcą i jego bezgranicznego oddania się własnym pasjom.

Leszek Koźmiński

* * *

Niezły cyrk

Światła, blask, podziw, fascynacja, piękno, teatralność, fantazja, bajkowa atmosfera i wyjątkowe emocje. To wszystko towarzyszy występom cyrkowym i to wszystko fascynuje od wielu lat Marka Szukaja - pracownika Sekcji Żywnościowej Szkoły, który jest artystą nie tylko w kuchni. Pan Marek bowiem od wielu lat samodzielnie wykonuje makiety cyrkowe.

Jego poczucie piękna i umiejętność dostrzegania w rzeczach małych rzeczy wielkich znają wszyscy, którym choć raz było dane go spotkać. Swoją finezję, dokładność i pomysłowość wykorzystuje w pracy i hobby. W Internecie na portalach

związanych z artystyczną działalnością cyrkową znany jest z tworzenia przepięknych modeli i makiet cyrkowych.

Już od wielu lat sam je konstruuje.



A wszystko zaczęło się od wizyty w cyrku „Komety”, który zawitał do Piły. Marek miał wówczas 5 lat i od tego czasu cyrk stał się jego pasją. Gdy miał lat 14 z Moskiewskiej Szkoły Cyrkowej nadeszła propozycja

wstąpienia do zespołu i akrobacji na trapezie. Marek wolał jednak skończyć szkołę średnią w rodzinnym mieście. Nie przestał jednak myśleć o cyrku. Jak wspomina „w 1999 roku wybrałem się na całe wakacje do „Cyrku Korona”, gdzie jako

wolontariusz pomagałem w reklamie i promocji kolejnych przedstawień. Nauczyłem się nawet żonglować maczugami, kółkami i piłeczkami. Pamiętam jak w Słupsku przebrany za kłowna uczestniczyłem w wielkiej kawalkadzie. Wszyscy artyści, w tym ja staliśmy na platformie, orkiestra grała piękne melodie, a za nami szły konie i wielbłądy. Robiło to na ludziach ogromne wrażenie, a ja miałem wspaniałe, niezapomniane wakacje”.

Swoją pierwszą makietę pan Marek wykonał w wieku sześciu lat z... kuchennej ściereki. Jak mówi: „pod nią położyłem dwa pisaki, z których, za pomocą szpilek zrobiłem maszt. Pod tak prowizorycznym namiotem cyrkowym poustawiałem... resoraki, ponieważ wtedy nie potrafiłem jeszcze wykonywać wozów”.



Aby stworzyć makietę konieczny jest przede wszystkim dobry pomysł. A tego panu Markowi z pewnością nie brakuje. Wszystkie zrealizowane dotychczas projekty to wizje cyrku jego marzeń, ponieważ

jak podkreśla „moje makiety to moja fantazja. Szczególnie lubię oglądać stare zdjęcia dawnych polskich cyrków, gdzie wszechobecne były ogromny namiot i duża liczba wozów”. Zrobienie jednego wozu zajmuje od 2 do 6 godzin. Najłatwiejsza do wykonania jest platforma (ok. 2 godzin pracy), najtrudniej zrobić całą fasadę czy wozy dla zwierząt.

Jak mówi nasz bohater, cyrk jest dla niego ostatnim schronieniem czystej i nieskrępowanej sztuki, w której krzyżują się teatr, rewia i taniec. W cyrku fascynuje go wszystko: architektura, kolory, akustyka, zwierzęta i świat artystyczny. I choć, od kiedy został ojcem, ma mniej czasu na realizację swojej życiowej pasji, to zaraził już nią swoją 3-letnią córeczkę, która wprost uwielbia wizyty w cyrku. Podczas nich są

bardzo mile witani przez wszystkich artystów, ponieważ pan Marek jest postacią znaną w cyrkowym świecie. Niedawno też założył na Facebooku stronę [cyrkcircus.zirkuscirgue](https://www.facebook.com/cyrkcircus.zirkuscirgue), która liczy sobie ponad dwa tysiące „znajomych”. I jak mówi na podsumowanie swojej działalności: „Kiedy tylko wygospodaruję trochę czasu, to włączam ulubioną muzykę, zamykam się w swoim cyrkowym świecie i oddaje się w pełni mojej pasji. Nie tylko tworzeniu makiet, ale także projektowaniu cyrkowych plakatów, ulotek i folderów. W tym odnajduję ukojenie, wewnętrzny spokój i poczucie, że wszystko ma sens”.

Anna Fons

* * *

Szacunek, wiedza, działanie

„Szacunek, wiedza, działanie” takimi słowami witają się osoby uprawiające filipińskie sztuki walki (tzw. Kali Eskrima Arnis), a jedną z ich odmian jest Estokada, którą uprawia st. asp. Krzysztof Plombon, instruktor Zakładu Interwencji Policyjnych

Szkoły. St. asp. Plombon, przybył do naszej Szkoły z Komendy Powiatowej Policji w Kartuzach. W swoim dorobku posiada również tytuł wicemistrza świata walk wschodnich wywalczony w Los Angeles w kategorii wagi ciężkiej 85-90 kg.

Kali Eskrima Arnis jest z pewnością sportem mniej popularnym niż np. piłka

koszykowa, jednak podobnie jak i ona wymaga refleksu, siły mięśni i zwinności, a tych cech z pewnością nie brakuje naszemu bohaterowi. I to właśnie one odgrywają niebagatelną rolę w chińskich i filipińskich sztukach walki, które często wykorzystywane są do walk w małych i ciasnych pomieszczeniach, np. w windzie czy na klatce schodowej.



Swoją przygodę ze sportem st. asp. Plombon rozpoczął już w szkole podstawowej w Tczewie, skąd pochodzi. Wtedy zainteresował się lekkoatletyką i boksem, a później Kung-Fu, odmianą wywodzącą się z legendarnego klasztoru Shaolin. Regularne ćwiczenia chińskiej, a później filipińskiej sztuki walki st. asp. Plombon odbywa od 1989 roku, a od 1996 roku łączy je, bowiem obie sztuki wzajemnie się uzupełniają. Z tą filipińską zapoznał się dzięki jednemu z najbardziej znanych polskich mistrzów - Dariuszowi Cieszyńskiemu, który pobrał nauki u Daniela Rutano, światowego autorytetu w tej dziedzinie. Oprócz tego st. asp. Plombon uczestniczył w zagranicznych seminariach i warsztatach tematycznych, m.in. organizowanych przez Richarda Bustillo, znanego amerykańskiego detektywa, mistrza sztuk walki i ucznia wielkiego Bruce Lee. Później były lata treningu, praca w Straży Miejskiej w Gdańsku Wrzeszczu i Pruszczu Gdańskim, decyzja o wstąpieniu w szeregi Policji, kurs

podstawowy w naszej Szkole, a tu spotkanie z podinsp. Markiem Ratajczakiem wykładowcą, który na nowo odkrył talent st. asp. Plombona. Później powrócił do nas na kurs specjalistyczny, a teraz zagościł już na dobre, jako instruktor Zakładu Interwencji Policyjnych.

Zarówno chińskie, jak i filipińskie sztuki walki są technikami dość brutalnymi, filipińska wymaga najpierw walki rattanową pałąką, potem technik ręcznych, chińska - preferuje najpierw techniki ręczne. Jak mówi st. asp. Plombon „Ta sztuka jest trudna w swej prostocie”.

Obok Kali Eskrima Arnis st. asp. Plombon kolekcjonuje oryginalne ostrza, którymi doskonale posługuje się w czasie walki. W swojej karierze angażował i nadal angażuje się społecznie. Prowadził m.in. zajęcia ze sztuk walki dla młodzieży i dorosłych oraz dla osób niewidomych z Polskiego Związku Niewidomych w Gdańsku. Dziś, pracując w Szkole, uczy i przekazuje swoje doświadczenie słuchaczom, którym z pewnością te cenne rady przydadzą się w służbie. Filipińskie sztuki walki są bowiem coraz powszechniej stosowane w służbach specjalnych na całym świecie. Filipińczycy od wieków specjalizowali się w walkach z użyciem ostrych narzędzi. Filozofia tego systemu wyrosła z ich tradycji, historii i kultury. Obecnie wprowadzono bardziej humanitarne zasady i używa się głównie kijów i pałek. Posługiwania się nimi uczy się funkcjonariuszy filipińskiej policji.



Poza Kali Eskrima Arnis istnieje około 200 systemów walki. Stare przysłowie mówi: „Na Filipinach jest tyle systemów,

ile wysp”. System ten wkroczył na światowe areny jako sport dopiero w latach 70. ubiegłego wieku, choć jego tradycja sięga setek lat. W sportowych sztukach walki, zawodnicy pogrupowanymi są według wagi i odmiany, jaką trenują. Punkty zdobywa się za uderzenie przeciwnika w głowę i korpus. Dlatego też dla ochrony, zawodnicy noszą specjalny strój. Za dwukrotne odebranie rywalowi kija - wygrywa się przed czasem.

St. asp. Krzysztof Plombon jako jeden z nielicznych zawodników należy do „Professional Ligue”, gdzie bierze udział

w turniejach walk organizowanych przy użyciu minimalnych ochraniaczy (3 rundy po 5 minut). Tam nie wystarczy samo rozbrojenie przeciwnika, liczy się także umiejętność znokautowania go czystym uderzeniem kija w dowolną część ciała, co jest bardzo niebezpieczne. Nasz bohater jest także współautorem skryptu z zakresu wiadomości i umiejętności posługiwania się pałką teleskopową na poziomie szkolenia podstawowego i specjalistycznego.

Anna Fons

* * *

Świadkowie historii

Pasja z aparatami fotograficznymi przyszła niespodziewanie. Wcześniej, jeszcze mieszkając w Poznaniu, zbierałem stare książki - głównie niemieckie tomy encyklopedyczne pięknie wydane z litografiami w środku. Brak miejsca gdzie mógłbym je trzymać spowodował, że pozostałem przy już posiadanych egzemplarzach. Któregoś dnia w 2007 roku przeglądając oferty na jednym z portali aukcyjnych z kompaktowymi aparatami fotograficznymi, źle ustawiłem kryteria wyszukiwarki i zamiast cyfrowych kompaktów zobaczyłem oferty starych aparatów fotograficznych. Były piękne! Niektóre były strasznie proste, inne wyrafinowane konstrukcyjnie. Udało mi się



wylicytować pierwszy aparat, którym była skrzynkowa Agfa. Było to w zasadzie pudełko z obiektywem, które posiadało dwa ustawienia czasowe. Prostota urządzenia była szokująca.

W zasadzie była to obudowana wersja „camera obscura”, czyli kawałek kliszy w pudełku z dziurką. Kolejne nabytki były już bardziej skomplikowane i były to już aparaty mieszkowe, czyli takie, w których obiektyw z korpusem aparatu, w którym znajdowała się klisza (a wcześniej szklana płyta pokryta światłoczułym preparatem), łączył elastyczny składany mieszek. Niektóre z aparatów były pięknie zdobione, okleinowane i dobrze wykończone. Dużym sentymentem darzę amerykańskiego Kodaka, w którym dużą wagę przykładano do wyglądu aparatu i można powiedzieć, że są to małe dzieła sztuki.

Kolekcjonerstwo to nie tylko zbieranie, ale przede wszystkim zdobywanie wiedzy o technice i wszystkim, co się z nim łączy. Wiąże się z koniecznością czytania i poszukiwaniach w Internecie wiadomości o firmach i modelach, ale również umiejscowienia w pewnym kontekście historycznym. Przy okazji można



poznać ciekawe i niesamowite historie. Jakie? Przykładem jest to, że w Polsce międzywojennej 20 kilometrów od Piły, w Chodzieży na Rynku pod numerem 20 istniała polska firma Pawła Sobkowskiego produkująca aparaty fotograficzne. Firma KAPOL (Kamera-Polska) produkowała proste aparaty skrzynkowe „FILMA”, aparaty mieszkowe „BOLEŚ” „DRUCH”, „WIDOK” i „LENA”. Fabryka wyposażona była w nowoczesny sprzęt ściągnięty z Niemiec, własną lakiernię, galwanizernię, stolarnię i introligatornię. Rocznie sprzedawano około 10 tysięcy aparatów Filma.

Niestety, wybuch wojny przerwał produkcję i prace nad nowoczesnym aparatem „Ostrowid”.

Inna historia wiąże się z przedwojennym Poznaniem, gdzie działała firma Foto Grygier, będąca w przedwojennej Polsce prawdopodobnie największą firmą zajmującą się fotografią. Firma w szczytowym momencie zatrudniała 50 pracowników, wydawała swoje gazetki, profesjonalne poradniki, prowadziła sprzedaż wysyłkową na całą Polskę, a raz do roku, za darmo, przeprowadzała przegląd i konserwację zakupionych u siebie aparatów. Foto Grygier był organizatorem bardzo popularnych konkursów fotograficznych, a także sponsorem wyprawy do Afryki poznańskiego podróżnika Kazimierza Nowaka, który na początku lat 30. przemierzył rowerem ten kontynent, pokonując 40 tys. km w pięć lat, dokumentując podróż zdjęciami. Firma miała nawet filię w Warszawie na przy Nowym Świecie.

Czasami patrząc na stare modele zastanawiam się, jakie zdjęcia zarejestrowa-

ły... Ciekawa historia wiąże się z jednym z posiadanych przeze mnie modeli Kodak Pocket Camera. Okazuje się, że na zboczach Mount Everestu leżą pod warstwą śniegu i lodu dwa aparaty tego typu, w których znajdują się zdjęcia mogące zmienić historię himalaizmu. Oficjalnie Mount Everest zdobyli w 1953 Sir Edmund Hillary i Tenzing Norgay. Jednak w 1924 roku odbyła się wyprawa George’a Mallory’ego i Andrew Irvine’a, z której himalaiści nigdy nie powrócili. Jest prawdopodobne (są takie poszlaki), że zdobyli oni jako pierwsi szczyt, a zginęli w drodze powrotnej. Co ciekawe, specjaliści z Kodaka twierdzą, że są szanse na wywołanie filmów gdyby aparaty się odnalazły.

Moja kolekcja ma w chwili obecnej kilkadziesiąt eksponatów, w różnym stanie technicznym i różnej wartości. Nie są to może jakieś drogie egzemplarze, bo na takie mnie nie stać, ale czasami cierpliwość i wytrwałość pozwala na zakup ciekawego modelu w przystępnej cenie. Koncentruję się głównie na aparatach przedwojennych aż do zakończenia II wojny światowej. Dzisiaj wszyscy kojarzą takie firmy jak Kodak i Agfa, choć żadna z nich nie produkuje już aparatów fotograficznych. Natomiast na przedwojennym rynku fotograficznym brylowały niemieckie aparaty fotograficzne takich firm jak Voighlander, ICA, IHAGE. Czy dzisiaj ktoś je jeszcze pamięta? Wychowani na radzieckich Lubitelach i Zorkach, nie orientujemy się, że w większości były to aparaty wzorowane (żeby nie powiedzieć skopio- wane) z niemieckich oryginałów Lubitel to Voighlander Brilliant, a Zorka to niemiecka Leica. Część aparatów działa i można nimi robić zdjęcia, ale... Najpierw trzeba kupić kliszę na rolce. We wczesnych modelach była to szklana płytką z naniesioną emulsją



światłoczułą. Jedna płytka - jedno zdjęcie. W ciemni trzeba było założyć kliszę i można robić zdjęcia, pamiętając, aby po każdym zdjęciu przesunąć kliszę o klatkę. Robiąc zdjęcie, nigdy nie miało się pewności czy wyjdzie, a przekonać się można było po

wywołaniu negatywu. To jeszcze nie były zdjęcia, bo trzeba było jeszcze naświetlić papier światłoczuły i go chemicznie utrwalić... Komu dzisiaj by się chciało?

Roman Rauhut

* * *

W świecie łączności i motocykli

Pierwszy motocykl, a właściwie motorower (był to Romet 50T1), otrzymał w nagrodę za dobre stopnie jeszcze w szkole podstawowej w wieku 13 lat. Potem już tylko dokładał kolejne egzemplarze maszyn na dwóch kółkach, by dziś móc chwalić się ciekawym zbiorem maszyn, którymi uwielbia jeździć, a wcześniej naprawiać, doprowadzając do stanu użyteczności. Mowa o podinsp. Mariuszu Staroniu, który przez kilkadziesiąt już lat zawodową służbę łączy z osobistymi pasjami.



Motorową kolekcję rozpoczął w roku 1979. Zaczynał od motorowerów, których posiada trzy sztuki. Ten pierwszy jest sprawny do dziś i gotowy do użytkowania. Dwa inne, w tym popularny Komar firmy Romet z 1969 roku, czekają w częściach na złożenie i doprowadzenie do stanu sprzed lat. To zresztą charakterystyczne dla takich kolekcjonerów motocykli, jakim jest także starszy wykładowca Zakładu Służby Kryminalnej. Największą satysfakcją i wartością posiadają te sprzęty, które mają swoją historię, przebieg i zostały odratowane od zapomnienia i po prostu złomowiska. Pierwszym motocyklem kolekcjonerskim

Mariusza Staronia była legendarna WSK M06 Z-125, którą zakupił po zdobyciu prawa jazdy w roku 1982. O tej maszynie mógłby opowiadać godzinami, choć w pamięci najbardziej zostają jej ówczesne nazwy „czarna śmierć” lub „sprzęt kaskaderski” z uwagi na łatwość wypadku na nim. Jej rekonstrukcją i doprowadzeniem do ponownego życia zajmuje się już długi czas i nadal planuje kolejne działania. Podobnie ma się rzecz z motocyklem MZ TS 150. Służba wojskowa przerwała prace nad jego pierwszymi maszynami, lecz jednocześnie pozwoliła na przygodę z kolejnymi pasjami, które zresztą z mundurem są związane. Po wyjściu do cywila nasz bohater kupuje ciężki motocykl z koszem Dniepr, który w pocie czoła przez równy rok przerabia na wzór wojskowego ciężkiego motocykla rosyjskiego K-750. Dziś w związku z tym motocyklem udziela się w stowarzyszeniu „Sokół” Budzyń w sekcji motocykli ciężkich „Szwadron militarny”. Zbiór dwunastu motocykli uzupełniają o stroje mundurów Ludowego Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej, goszczą na piknikach i sportkaniach militarnych, a nawet realizują wieloletapowe wakacyjne wycieczki po całym kraju.



Część z motocykli rejestruje jako pojazdy zabytkowe. Na złotych podobnych miłośników zdobywa nawet wyróżnienia za wzorowe ich utrzymanie. Doprowadzenie do życia takiego pojazdu to - jak mówi - ciężka praca, bowiem każdy motocykl rozbiera na najmniejsze części, do najdrobniejszej śrubki, a następnie czyszcząc, naprawiając i uzupełniając, składa maszynę na nowo. Oczywiście poza złożeniem silnika (serce motocykla), głównych części i elektryką, która - jak zauważa - niejednokrotnie jest największym wyzwaniem z uwagi na potrzebę poszukiwania planów, schematów, niekiedy bardzo rzadkich, takie rzeczy jak szlifowanie cylindrów, cynkowanie, piaskowanie lub chromowanie, niklowanie i lakierowanie pozostawia zaprzyjaźnionym i sprawdzonym kolegom-fachowcom.

Podjęcie służby w Policji jak najbardziej poszerzyło jego horyzonty kolekcjonerskie o motocykle historycznie wykorzystywane przez milicyjnych poprzedników. W zbiorach posiada motocykl WSK klasa 125 cm właśnie z przeszłością wprost ze Szkoły Policji w Pile, na których to ówcześni słuchacze uczyli się lub doskonalili jazdę. To nie jedyny jego dwukołowy rarytas z historią służby mundurowej. W zbiorach posiada także MZ TS 250 i MZ ETZ 251, obie przygotowane do remontu. Może jedna z nich zostanie uzupełniona o zdobyte elementy zestawu radiostacji motorowej, choć to już plany na czas emerytury. W Szkole Policji w Pile z uwagi na swoje zainteresowania ma za sobą nawet etap nauczania ruchu drogowego i budowy motocykli, co - zrozumiałe - nie sprawiało mu jakichkolwiek trudności.



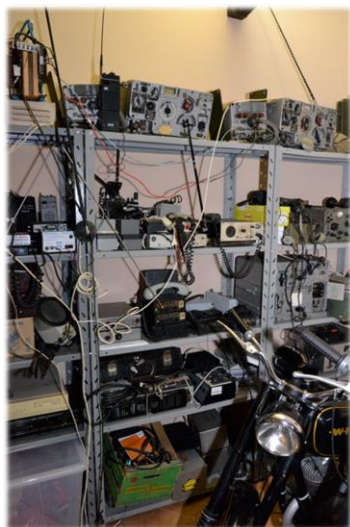
W swojej kolekcji wyróżnia przede wszystkim motocykl BMW R45 z roku 1978, zakupiony od pierwszego właściciela z Berlina Zachodniego jeszcze zza żelaznej kurtyny. Jego wygląd i sprawność techniczną potwierdzają liczne otrzymane za to nagrody i wyróżnienia. Zresztą motocykle niemieckie marki BMW to jego oczko w głowie (wymienia dwa kolejne posiadane: BMW 100 i BMW R100GS). Specjalnym zainteresowaniem otacza motocykle z byłej NRD. Posiadaną MZ TS 250 planuje zrekonstruować jako wojskowy pojazd łącznikowy, dość popularny w tamtejszej armii. Ostatnia grupa zainteresowań motocyklowych to polskie osiągnięcia inżynierskie. Oprócz wymienionych, pracuje nad WFM-ką z Warszawskiej Fabryki Motocykli i WSK 175 SHL Kobuz.

Od młodości rozwija jeszcze jedną pasję, której wierny został po dziś dzień. To łączność. Pierwsze zainteresowa-



nia robią w opowieści podinsp. Mariusza Staronia duże wrażenie. Zwłaszcza za pomysłowość, bo oto w wieku szkolnym w czasach, w których nikt nawet nie myślał o telefonie komórkowym, a na przydział stacjonarnego trzeba było czekać nawet ponad dziesięć lat, wpadł na pomysł komunikacji z kolegą. Stworzył pierwszy telefon połączony kablem, a następnie małą, prymitywną, samodzielnie stworzoną, ale sprawną centralkę, by móc połączyć wszystkich kolegów. Potem przyszedł czas na radiotelefony (Trop 1 i Trop 2, na które trzeba było mieć specjalne zezwolenie, po odpowiedniej opinii dzielnicowego), radia CB

(słyszalne niekiedy u sąsiadów w radioodbiornikach czy telewizorach) i wreszcie ówczesne okno na daleki świat - krótkofalarstwo. W połowie lat 90. rozpoczął uprawianie sztuki krótkofalarskiej, dzięki której łączy się na różnych falach blisko i daleko do dnia dzisiejszego. W



eterze usłyszycie go pod znakiem SP3VO.

Podinsp. Mariusz Staroń jako wykładowca z ponad 20-letnim stażem łączności i informatyki nie byłby sobą, gdyby oczywiście tych wszystkich urządzeń łączności nie zachował w swoich zbiorach, w większości jak najbardziej sprawnych. I o każdym może powiedzieć wiele interesujących słów. Podobnie ma się rzecz ze sprzętem łączności. Jak tylko było możliwe wykupywał go na aukcjach i wyprzedażach, chroniąc przed zapomnieniem. Dziś jego zbiory sprzętu łączności wojskowej czy policyjnej imponują, a wszystkie w jego opowieściach żyją własną przeszłością.

Leszek Koźmiński

* * *

Lubię polską przyrodę

Większość ludzi poświęca swój wolny czas na zajęcia nazywane często pasjami. W zależności od wieku osoby jedne pasje przemijają, by po jakimś czasie znów wrócić z różnym nasileniem. Inne zaś mijają bezpowrotnie. Są pasje, które mimo upływu czasu i wieku człowieka nie mijają nigdy. Czy to dziecko, czy nastolatek, osoba dorosła, czy już osoba w wieku podeszłym, stosownie do możliwości wieku człowiek oddaje się bezgranicznie swoim pasjom, ponieważ człowiek, aby przeżyć swoje życie w pełni, powinien mieć jakąś pasję.

W moim przypadku, pasją tą jest wielowymiarowy kontakt z otaczającą nas przyrodą. Moja pasja rozpoczęła się w wieku dziecięcym od spacerów i wypraw do



lasu z dorosłymi, pierwszym podglądaniem i poznawaniem przyrody. Do dziś wielką przyjemnością są dla mnie jesienne spacery po lesie połączone z grzybobraniem. Następnie, już jako 12-latek rozpocząłem moją ciągle trwającą, już blisko 40 lat, przygodę z wędkarstwem. W przyszłym roku minie okrągłe 40 lat mojego członkostwa w Polskim Związku Wędkarskim - stowarzyszeniu, które w swoim szczytowym okresie skupiało blisko 1 mln członków. Przez ten długi czas było wiele niezapomnianych do dzisiaj wypraw wędkarskich. Wypraw wspólnie z rówieśnikami, członkami rodziny, a w późniejszym

okresie - samotnych, które pozostały mi do dnia dzisiejszego. Najlepiej wędkuje mi się samemu. W tym czasie złowiłem wiele ryb różnych gatunków, jednak okazji życia jeszcze nie złowiłem, nadal na niego czekam i wciąż na niego poluję, choć już z mniejszą częstotliwością.

Kolejny wymiar mojej pasji, rozpoczynający się w wieku kilkunastu lat, to spływy kajakowe. Pasja ta rozpoczęła się ponad 35 lat temu od spływu Brdą, by w następnych latach poznać uroki wielu kolejnych pomorskich rzek takich jak Gwda, Piława, Dobrzyca, Płynica, Różyca, Drawa, Radew, Wieprza. W trakcie tych spływów było wiele niezapomnianych chwil, o których pamięć nadal powraca. Ostatnie lata to powrót tej pasji i kolejne spływy nowymi, ale i już poznanymi wcześniej rzekami, jak wymieniona Piława, nowe jak Wełna, Noteć. Kolejne spływy nowymi rzekami są w planach.

Przed ponad 25 laty, w czasie studiów odłonił się przede mną kolejny wymiar moich pasji, jakim są wędrówki po górach. W jesiennej aurze polskiej przyrody przemierzałem wspólnie z kolegą ze studiów szlaki naszych niewielkich, ale jak pięknych gór – Karkonoszy, Sudetów, Tatr, Beskidów i Pienin. Wyprawy w góry to było zdobywanie Rysów, wejście na Kasprowy Wierch, Sokolicę, czy przejście tatrzańskich Granatów, górskie widoki, klimat i zapach górskich schronisk pamię-

tam do dziś. Nadal czekają na mnie Bieszczady, kiedyś najbardziej dzikie i dalekie od cywilizacji.



Wszystkie wymiary moich pasji wiążą się z ciągłym i bezpośrednim kontaktem z przyrodą, jej roślinnością, zwierzętami, wodami, krajobrazem, odgłosami, zapachami, życiem, ale też i śmiercią, które za każdym razem są inne.

Mimo upływu wielu lat mojego życia niezmiennie jestem spragniony kontaktu z polską przyrodą i nie marnuję ku temu żadnej okazji.

Waldemar Szilke

* * *

Uchwycić chwilę...

Marcin Wytrzyaszczewski

Od kiedy fotografujesz i jak to się zaczęło?

Zacząłem fotografować mając 13 lat. Spodobało mi się to, co robił znany fotograf przyrody Włodzimierz Puchalski.

To już ponad trzydzieści lat? Jaki był Twój pierwszy aparat fotograficzny?

Moim pierwszym aparatem był radziecki aparat Vilia. Kupiłem go za zaoszczędzone kieszonkowe, co było dla mnie dodatkową satysfakcją.

Co fotografujesz?

Z reguły robię zdjęcia przyrodnicze i krajobrazowe. Czasem mam pomysł na konkretny temat, ale nauczyłem się, że fotografuję żywioł, i często jest tak, że czego innego oczekuję, a coś innego dostaję.

Mówi się, że artysta inaczej widzi bryłę, a Ty szukasz ciekawych rzeczy tam, gdzie inni nie dostrzegają nic ciekawego.

Tak, można tak to ująć. Czasami jest to szczegół, który ładnie komponuje się z otoczeniem albo wręcz odwrotnie. Dzięki temu powstaje pomysł na ciekawe zdjęcie.

Czy po aparat sięgasz spontanicznie, czy organizujesz specjalne wyprawy, aby szukać tematów?

Tematyka zdjęć wymusza na mnie wyjście z domu specjalnie w celu fotografowania. Czasem taka wyprawa to kilka kilometrów, czasem kilkadziesiąt.

Czyli ruszasz w pola i lasy uważnie rozglądając się wokół...

Czasami wracam bez żadnego zdjęcia, czasami po przyjeździe do domu kasuję zdjęcia, bo nie widzę na nich nic ciekawego.

Jak reagują na Twoją pasję najbliżsi?

Bliskim bardzo podobają się moje zdjęcia. Problemy zaczynają się wtedy, gdy okazuje się, że zrobienie zdjęć wymaga pieniędzy na sprzęt i czasu na wyjście w plener.

Komu pokazujesz zdjęcia? Robisz wystawy, znasz innych zapaleńców, pokazujecie sobie fotografie?

Miałem w życiu kilka autorskich wystaw. Raz nawet moje zdjęcia były wystawione za granicą, w miejscowości St. Martin we Francji, chociaż w tym przypadku była to wspólna wystawa kilku autorów. Ostatnia moja wystawa miała miejsce w Piłskim Domu Kultury dwa lata temu i nosiła tytuł „Minimal”. Znam innych zapaleńców, przez jakiś czas byłem członkiem Związku Polskich Fotografów Przyrody, ale nie spodobała mi się atmosfera, jaka tam panowała. Na co dzień wystawiam moje zdjęcia w serwisie Flickr pod adresem <https://www.flickr.com/photos/marcwyt/>.



Drukujesz zdjęcia czy zostają w pamięci komputera?

Wykonuję bardzo mało odbitek, na wystawy albo dla moich bliskich.

Czyli nie masz stert albumów?

Nie. Dzisiaj w wersji cyfrowej można posiadać tysiące zdjęć i kiedy chcę komuś pokazać zdjęcia to mogę to zrobić na ekranie komputera. Poza tym zdjęcia papierowe to duży koszt i zajmują miejsce.

Masz zdjęcia, które lubisz bardziej od innych?

Bardzo rzadko zdarza mi się zdjęcie, z którego jestem zadowolony. Czasem, kiedy przeglądam zdjęcia z moich wcześniejszych wystaw, widzę tam takie prace, których już nigdy nie pokazałbym, a czasem widzę zdjęcia, których do dzisiaj nie udało mi się wykonać lepiej.

Ile masz w domu papierowych zdjęć?

Trzy, wszystkie w pokoju mojej córki.

Wracasz do starszych zdjęć?

Tylko wtedy, kiedy selekcjonuję zdjęcia do jakiejś wystawy i szukam zdjęć o określonej tematyce.

Wolisz zdjęcia wykonane w kolorze czy czarno-białe?

Zdecydowana większość moich zdjęć to zdjęcia kolorowe. Czasem, gdy motyw i światło jest specyficzne, decyduję się na zdjęcie czarno-białe.

Jakie teraz masz preferencje sprzętowe i dlaczego?

Używam teraz sprzętu Nikona, przez jakiś czas fotografowałem Canonem. Marka sprzętu nie jest dla mnie kluczowa. Praktycznie każdy producent zapewnia przynajmniej minimum, jakie jest mi potrzebne.

Co mógłbyś poradzić początkującym fotografom?

Dla mnie fotografia to pasja, i myślę, że to właśnie najbardziej się liczy.

Miałeś jakieś zabawne lub niebezpieczne sytuacje podczas wykonywania zdjęć?

W okolicach jeziora Wielki Bytyń można spotkać stado żubrów reintrodukowanych tam w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Wybrałem się tam kiedyś robić im

zdjęcia. Z daleka zobaczyłem w szczerym polu stado tych zwierząt. Przez kilkaset metrów podchodziłem do stada, najpierw zgięty w pół, potem na czworakach. Zwierzęta leniwie przeżuwały trawę i nie zwracały na mnie uwagi. Nagle przywódca stada, potężny samiec wielkości małej ciężarówki, parsknął i gwałtownie ruszył w moją stronę.

Przebiegł kilka metrów i równie nagle zatrzymał się. Gdyby biegł dalej, nie miałbym żadnej szansy na ucieczkę. Tak, to zdecydowanie była niebezpieczna sytuacja.

Rozmawiał Roman Rauhut



Na misyjnym szlaku

„Twoim jedynym zadaniem jest przeżyć”

Tytuł brzmi jak motto filmów sensacyjnych klasy B z cyklu Rambo, jednak w rzeczywistości jest to, może nie dosłowny, ale fragment, instrukcji na wypadek nagłych zdarzeń dla obserwatorów ONZ-owskich.

W historii Szkoły Policji w Pile osób, które wzięły udział w misji nie było wielu, bo tylko siedmiu, ale warto wspomnieć ludzi, którzy reprezentowali Szkołę i Polskę poza jej granicami.



Wojciech Kur

Polska od lat działa aktywnie w organizacjach międzynarodowych, i stąd udział naszych policjantów w misjach. Głównie były to misje pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Unii Europejskiej. Istnieją dwa rodzaje misji: ekspercka i specjalna - w Jednostce Specjalnej Polskiej Policji w Kosowie. Misje eksperckie wymagają wcześniejszego odbycia kursu specjalistycznego ONZ, który organizowany jest w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Ten etap przeszło dwóch policjantów: mł. insp. Bolesław Wegenke i podinsp. Józef Pankiewicz. W Jednostce Specjalnej Policji w Kosowie służyli: podinsp. Bronisław Czamański, podinsp. Roman Rauhut, kom. Wojciech Kur, st. asp. szt. Tomasz Rekus i st. asp. szt. Ryszard

Rudnicki. Niekwestionowanym liderem w liczbie misji jest mł. insp. Bolesław Wegenke, który był na...

No właśnie, w ilu misjach wzięł Pan udział?

O ile dokładnie pamiętam, to było ich osiem. Wszystkie na Bałkanach. Dwie w Kosowie, a reszta w Bośni i Hercegowinie. Na różnych stanowiskach służbowych. Doradca Ministra Spraw Wewnętrznych w Bośniackim Kantonie Travnik, to chyba moje najwyższe stanowisko, jakie piastowałem na misji. Jeden raz byłem w Special Police Unit w Mitrovicy Kosowskiej jako oficer łącznikowy z Komendy Głównej Misji.



Bronisław Czamański (pierwszy z lewej) oraz Bolesław Wegenke (trzeci z lewej)

Która z misji najbardziej odcisnęła się w pamięci?

Najlepiej pamiętam tę pierwszą. To tak jak z miłością. Początki trudne i nieznanne. Wszystko nowe. Nikt nie prowadził za rękę i obciążenie, że przecież nie jesteśmy gorsi od innych nacji i trzeba to pokazać swoją pracą. Nauczyłem się lokalnego serbsko-chorwackiego języka, by móc lepiej zrozumieć różne niuanse, które, zaznaczam, nie-

którzy i nieliczni tłumacze przez niedbalstwo lub celowo ukrywali.

Czy były jakieś trudne i niebezpieczne sytuacje?

Tak, pamiętam dobrze ostrzelany ochraniający przez policję ONZ konwój z ludnością cywilną. Padają strzały z ukrycia, wybite szyby w samochodach, lecące kamienie, a kamizelki kuloodporne stanowią jedyną ochronę. Potem płonące domy i widoki jak z filmu grozy. Dzisiaj po latach trudno odtworzyć sekwencje wypadków i szczegóły. Koszmar uciekającej ludności lokalnej, wykopującej w pośpiechu trumny swoich zmarłych jest trudny nawet do wyobrażenia.



Tomasz Rekus (z lewej)

Kiedy po raz pierwszy wyjechał Pan na misję?

Po raz pierwszy wyjechałem w 1996 roku w lutym.

Dlaczego postanowił Pan pojechać?

Dlaczego ludzie wyjeżdżają na misje? O to samo można zapytać alpinistów, dlaczego wspinają się, a marynarzy, dlaczego wypływają w morze. Z misjami jest tak, jak z miłością: kto ją przeżył, to wie o czym mówię, a kto nie, to darmo tłumaczyć, co to jest.

Czy oprócz niebezpiecznych sytuacji były jakieś zabawne zdarzenia?

Zabawne sytuacje? Jedna z azjatyckich policjantek, która pocałowała mnie na powi-

tanie. Koledzy widząc to niedwuznacznie się uśmiechnęli. Na to ona odparła, że w jej kraju tak okazuje się szacunek starszym mężczyznom, których nie traktuje się już jako... Tym razem, to mnie mina zrzędała i wcale nie było to śmieszne, a dziewczyna była naprawdę ładna. Innym razem, szukaliśmy z kolegą tłumaczki do pracy w jednostce międzynarodowej policji. Ona była nauczycielką angielskiego. Po krótkiej rozmowie stwierdziłem że ją zatrudnimy. W tym momencie, czerwona jak burak, wybiegła z sali. Nie wiedzieliśmy, dlaczego. Później okazało się, że słowo serbskie *zatrudniti* oznacza między innymi: sprawić, że ktoś będzie w ciąży. Po czasie zrozumieliśmy jak trzeba uważać na brzmiące podobnie słowa. Tak, to prawda, zwłaszcza gdy się pytamy Serbów o drogę, u nich słowo „prawo” oznacza „prosto”.

Misje to bardzo wszechstronne doświadczenia. Mamy możliwość pracy z innymi nacjami, poznajemy ich podejście, metody, techniki i rozwiązania. Mamy też kontakt z innymi kulturami i religią, co jest ważne dla osób z tak jednolitego pod względem narodowościowym, etnicznym i religijnym państwa. W wielu ofertach pracy instytucji międzynarodowych, jako jeden z wymogów jest „umiejętność współpracy w wielonarodowym środowisku”, a takie umiejętności właśnie na misjach można nabyć. Oczywiście najbardziej zróżnicowany skład mają misje ONZ-owskie, ale na unijnych też nie można narzekać.



Roman Rauhut (z lewej)

Jakie zadania są wykonywane na misji? Z tym pytaniem zwracam się do st. asp. sztab. Ryszarda Rudnickiego - jednego z uczestników misji w Kosowie.

Różne. W ramach misji Unii Europejskiej EULEX mieszkaliśmy w Prisztinie w bazie włoskich karabinierów. Na służby jeździliśmy w różne miejsca, praktycznie w całym Kosowie. Ochronialiśmy budynek sądu w Mitrovicy, pełniliśmy służbę ochronną na granicach, na przejściach granicznych z Serbią, jako oddziały zwarte byliśmy wsparciem sił lokalnych w przypadku rozruchów, a nawet ochronialiśmy świadka koronnego.

Na czym to polegało?

Wyglądało to jak na filmach. W willi kilkanaście kilometrów od Prisztiny na obrzeżach wsi mieszkał z rodziną zbrodniarz wojenny, który w zamian za złagodzenie kary zgodził się zeznawać przeciwko swoim. On zajmował piętro willi, a my pełniliśmy służbę na parterze. Obok domu stał nasz transporter opancerzony. Część z nas pełniła służbę na zewnątrz budynku, jako

patrole, a część w środku przed ekranami monitoringu. Kontrolowaliśmy osoby, które do tego domu przychodziły i konwojowaliśmy tego człowieka na rozprawę do sądu.



Ryszard Rudnicki

Wykonywaliście jeszcze jakieś ciekawe zadania?

Tak, do najciekawszych należała ochrona serbskiej rodziny królewskiej wizytującej Kosowo.

Dziękuję za rozmowę.

Roman Rauhut



Inne barwy Szkoły

Chcieć, to móc

W Szkole najbardziej znany jest ze specyficznego poczucia humoru oraz tego, że zawsze z uśmiechem wybrnie z każdej sytuacji. Oprócz tego zawsze jest chętny, aby kogoś wysłuchać i udzielić pomocy. Potrafi słuchać i słyszy, nawet to, co jest między słowami, o czym czasami się nie wspomina. Niego można liczyć, gdy trzeba się zaangażować, poświęcić trochę czasu ponad godzinami służbowymi. Podinsp. Wojciech Thiel jest dobrym przyjacielem, człowiekiem i dobrym policjantem, starszym wykładowcą Wydziału Organizacji Szkolenia i Dowodzenia naszej Szkoły. Oprócz tego zapalonym turystą i wolontariuszem.

Jest Pan znany w Szkole ze swej działalności. Udziela się Pan jako wolontariusz, opiekuje samorządem szkolnym słuchaczy, czyli gronem osób z definicji chętnych do bezinteresownej pomocy, a do tego jest Pan turystą, który swoją pasją zaraża innych. Od wielu lat jest Pan bowiem przewodniczącym szkolnego koła PTTK TRAMPPOL. Proszę nam trochę o tym opowiedzieć o tej ostatniej formie działalności.

Wszystko zaczęło się jeszcze w 1994 roku, podczas obchodów 75-lecia powstania Policji 40-lecia istnienia naszej Szkoły. Wtedy to niezrzeszeni jeszcze w żadnej organizacji szkolni pasjonaci turystyki nawiązali współpracę z Radą Turystyki działającą w resorcie spraw wewnętrznych, obejmującą swą działalnością Straż Graniczną i Policję. Razem na czele ze mną i szkolnym anima-

torem kultury kolegą Piotrem Wysockim zorganizowaliśmy rajd pieszy dla funkcjonariuszy i pracowników Szkoły. Na dalsze działania musieliśmy poczekać jeszcze kilka lat. Aż wreszcie 10 lipca 2001 roku miało miejsce posiedzenie założycielskie szkolnego koła PTTK TRAMPPOL (nazwa wzięła się ze złożenia dwóch słów i symboli: tramp(ek) – symbol pozytywnej włóczędzy i POL – początek słowa policja). Wówczas to powołaliśmy zarząd,

który ukształtował się następująco: przewodniczący Zbigniew Wieczorek, ja zostałem jego zastępcą, kolega Cezary Stacharski zasiadł na stanowisku sekretarza, a skarbnikiem została nasza niezawodna specjalistka od spraw finansowych Renata Birecka. Wszyscy byliśmy (i nadal jesteśmy) pasjonatami turystyki, poznawania ludzi i świata. Chcieliśmy zarażać swoją pasją innych. Pokazywać ludziom piękno przyrody, historii, doskonalić nasze umiejętności sportowo-turystyczne (zwłaszcza na górskich szlakach) oraz zdobywać wiedzę z dziedziny krajoznawstwa, terenoznawstwa i orientacji w terenie (rzecz ko-



nieczna dla przedstawicieli służb mundurowych), no i oczywiście móc w tym wszystkim odpoczywać i cieszyć się przebytymi kilometrami w doborowym towarzystwie. Biorąc przykład z prężnie działającej, wspomnianej już Rady Turystyki i współpracy z NSZZ Policjantów, IPA (Międzynarodowe Stowarzyszenie Policji) i PTTK (Polskie Towarzystwo Turystyczno – Krajoznawcze), postanowiliśmy zawiązać nasze szkolne koło miłośników turystyki we wszelkiej postaci. I tak właśnie powstał TRAMPPOL. Tak zjednoczeni dwa miesiące później wzięliśmy udział, jako drużyna i reprezentacja Szkoły, w ogólnopolskim rajdzie górskim Policji „Góry Stołowe 2001”. Podczas tej wyprawy poznaliśmy walory krajobrazowe i przyrodnicze gór oraz interesujące skupiska skalne. Zwiedziliśmy także uzdrowiska: Kudowę, Polanicę i Duszniki Zdrój. Szczególne wrażenie zrobiły na mnie Wambierzyce, zwane „Dolnośląską Jerozolimą”.

Później, dzięki przychylności kierownictwa Szkoły, które na wyjazdy jako reprezentacja Szkoły zapewniało nam nie tylko busa, ale także delegację służbową, zwiedziliśmy jeszcze wiele wspaniałych miejsc. Były wśród nich Pieniny, Góry Sowie, Kaszuby. Oprócz rajdów organizowaliśmy także spływy kajakowe, zloty, spotkania aktywu turystycznego, wycieczki i inne formy przedsięwzięć kulturalno - oświatowo - rekreacyjnych. Z dużym sentymentem wspominam X Ogólnopolski Policyjny

Rajd Górski „Beskid Żywiecki 2002”, kiedy drużyna TAMPPOLU zdobyła I miejsce. W rajdzie uczestniczyło 118 osób tworzących 18 drużyn reprezentujących Policję, Straż Graniczną, organizacje związkowe i szkoły. Byli obecni także emeryci i renciści wraz z rodzinami. W każdym bądź razie konkurencja była duża, ale my, pomimo, że jako drużyna debiutowaliśmy niecały rok temu, stanęliśmy na najwyższym stopniu podium. Za swój wyczyn otrzymaliśmy piękny puchar Komendanta Głównego Policji. Obecnie w rajdach policyjnych bierze udział ponad 400 osób, a liczba drużyn dochodzi do 40. Muszę podkreślić, że jesteśmy jedyną drużyną spośród szkół policyjnych, która uczestniczy w rajdach

Wspaniale. A jakie są najbliższe plany, jeśli chodzi o działalność TRAMPPOLU?

Plany są ambitne. W drugiej połowie września, tuż po obchodach Jubileuszu 60-lecia powołania Szkoły, chcemy wyjechać do Kotliny Kłodzkiej. W trochę dalszych planach mamy organizację w Szkole XXX Jubileuszowego Zlotu Aktywu Turystycznego resortu spraw wewnętrznych, ale to dopiero w 2016 roku. Mimo że termin wydaje się odległy, powoli zaczynam o tym myśleć i mam nadzieję, że przy współdziałaniu kilku wspaniałych osób uda się nam doprowadzić pomysł do realizacji.

Nie mam co do tego wątpliwości, biorąc pod uwagę Pańską energię i pasję. Myślę, że czuje się Pan młodo (w końcu ma Pan dopiero drugiego wnuka) i to widać. Zresztą oprócz działalności turystycznej, opiekuje się Pan również samorządem szkolnym słuchaczy.

Tak przejąłem tę funkcję w 2007 roku od nadkom. Tomasza Wojciechowskiego, który odszedł z naszej Szkoły na stanowisko rzecznika Komendy Powiatowej w Pile. Bardzo lubię pracę z młodzieżą, a policjanci w samorządzie są osobami bardzo kreatywnymi, chętnymi do współpracy. To ludzie z pasją, którym naprawdę zale-



ży, aby coś zmienić, aby wszystkim (zwłaszcza koleżankom i kolegom z plutonu) żyło się lepiej, podczas pięciomiesięcznego okresu pobytu w Szkole. To oni, młodzi funkcjonariusze są motorami wielu działań. Samorząd czynnie uczestniczy w działalności wolontaryjnej. Ostatnio podczas Ogólnopolskiego Turnieju Klas Policyjnych w miasteczku policyjnym pojawił się chłopiec, który urodził się z porażeniem mózgowym poporodowym. Słuchacze z samorządu zainteresowali się Nim, wspólnie oglądali przygotowane pokazy, a dziś objęli Go opieką i obiecali odwiedzać przynajmniej raz w miesiącu. Ze swej strony ja także staram się udzielać i pomagać na tyle, na ile mogę. Czasami zajmuję się pomocą w organizacji wyjazdów osób niepełnosprawnych, jeżdżę jako opiekun i przewodnik. Jestem z wykształcenia historykiem (UAM Poznań), a ten zawód, podobnie jak kryminalistyka, z założenia zakłada ciekawość poznawania świata, zarówno teraźniejszego, jak i przeszłego. Stąd moje zamiłowanie do nowych miejsc, ale też odkrywania ludzi ich wartości, charakterów, indywidualności.

No właśnie, jest Pan osobą znaną z działań wolontaryjnych nie tylko w naszej Szkole.

Tak, te działania realizuję także w ramach samorządu i jak już wspomniałem zawsze mogę liczyć na pomoc młodszych i starszych stażem policjantów i policjantek. Dążąc do ciągłego doskonalenia, jesteśmy otwarci na wszelkie inicjatywy i wyzwania, które przynoszą nowe możliwości rozwoju i spotkania z ludźmi.



Słuchacze w ramach działalności wolontaryjnej opiekują się zaprzyjaźnionymi placówkami. m.in. Centrum Charytatywno – Opiekuńczym CARITAS w Pile, Warsztataми Terapii Zajęciowej w Leżenicy, Specjalnym Ośrodkiem Opiekuńczo – Wychowawczym im. Marii Grzegorzewskiej w Pile i małymi pacjentami Oddziału Dziecięcego Szpitala Specjalistycznego w Pile. Organizowane są regularne wyjazdy słuchaczy, kadry i pracowników Szkoły, podczas których podopieczni zabierani są na spacer i uczestniczą w przygotowanych dla nich przez funkcjonariuszy grach i zabawach. Wolontariusze spędzili tak wiele godzin, biorąc udział m.in. w okolicznościowych świątach. Słuchacze uczestniczą także w ogólnopolskiej akcji „Cała Polska czyta dzieciom”, czytając i ofiarowując książki oraz prezenty dzieciom z pobliskiego szpitala. Podczas spotkań, zwłaszcza z najmłodszymi, starają się przekazać im jak najwięcej elementarnej wiedzy z zakresu profilaktyki kryminalnej, bezpieczeństwa na drodze i w domu.

Przez te kilka lat z inicjatywy samorządu szkolnego słuchaczy zorganizowano wiele wyjazdów wolontaryjnych do ww. placówek, ale nie tylko. Policjanci wolontariusze uczestniczyli także w przedsięwzięciach tego typu organizowanych m.in. przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Pile (Dzień Rodzicielstwa Zastępczego) czy konferencji „Jak wolontariat zmienił moje życie” organizowanej przez Towarzystwo Pomocy Chorym im. Sługi Bożej Stanisławy Leszczyńskiej w Pile. Funkcjonariusze kursu podstawowego kilka lat temu uczestniczyli w ogólnopolskiej akcji „Podziel się posiłkiem” i przez 5 dni kilkudziesięciu policjantów bezinteresownie pracowało przez wiele godzin dziennie pomagając pracownikom i wolontariuszom pilskiego Banku Żywności. Zajmowali się oni sortowaniem, układaniem i ważeniem zebranych produktów żywnościowych (ponad 39,5 ton), przyczyniając się w znacznym stopniu do

usprawnienia pracy.

Słuchacze Szkoły chętnie też udzielają się jako honorowi krwiodawcy. Za zgodą komendanta organizowane są wyjazdy do punktu krwiodawstwa w pilskim szpitalu. Prowadzimy także współpracę z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecz-



nictwa w Poznaniu, jego pracownicy kilkakrotnie zorganizowali zbiórkę krwi w Szkole. W ubiegłym roku kadra i słuchacze Szkoły oddali 90 litrów tego najcenniejszego leku.

Warto również wspomnieć, że szkolni policjanci biorą aktywny udział w finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W poprzednich latach na rzecz Orkiestry grał szkolny zespół AWANS, w którym występują uzdolnieni muzycznie słuchacze – wolontariusze, zaangażowani także w pomoc potrzebującym. Za swoją działalność na rzecz WOŚP Szkoła corocznie otrzymuje podziękowania. Swego czasu w Szkole przeprowadzono specjalistyczne szkolenie nauczycieli powiatu pilskiego i policjantów ze Szkoły, które prowadzone było przez wolontariuszy Pokojowego Patrolu - instruktorów programu edukacyjnego „Ratujemy i Uczymy Ratować”. Zawsze staramy się być otwarci i gotowi, aby komuś pomóc, ale przecież na tym polega nie tylko służba w naszej formacji, ale też życie.

**W pełni się z tym zgadzam.
Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Anna Fons

* * *

Awans, Awans, Awans!

„Awans!”, „Awans!”, „Awans!” Taki właśnie okrzyk można usłyszeć przed każdą finałową piosenką koncertu, szkolnego zespołu muzycznego AWANS. Zespół powstał w 2000 roku i od początku swojego istnienia do chwili obecnej związany jest z wykładcami kryminalistyki. I choć jego skład jest zmienny (ze względu na rotacyjność szkolenia i odejścia z kursów tworzących go słuchaczy), AWANS, niezmiennie od 14 lat trwa.

Pomysłodawcą zespołu był ówczesny wykładowca kryminalistyki, a dziś podinsp. w st. spocz. Zbigniew Siedłowski. Sam uzdolniony muzycznie, przez wiele lat grywał w orkiestrze dętej oraz w zespołach



ludowych i rozrywkowych. I miał w sobie to coś, co pozwala przekonać innych do swoich idei, a co powszechnie nazywa się charyzmą. A tak pisze o Nim na swoich łamach wydawany wiele lat temu Biuletyn Szkoły Policji w Pile „Paragrafek”: „Z mu-

zyką miał już kontakt w szkole podstawowej – gdzie pobierał nauki gry na akordeonie, w szkole średniej – w latach 70. grał w orkiestrze dętej przy Zespole Szkół Zawodowych Ministerstwa Górnictwa i Energetyki – na tubie basowej, w kapeli ludowej, a także tworzył własny zespół muzyczny, w którym grał na organach”¹.

Jak zanotowały karty „Paragrafia” pracując w Szkole, „zdążył też poznać grupy muzyczne innych ośrodków szkolenia policyjnego. Okazja nadarzyła się jesienią ub. roku (czyli 2000 – przyp. aut.). Zbyszek dowiedział się, że policjantom z KWP w Rzeszowie „zbywa” sprzęt muzyczny po rozwiązanej orkiestrze i można go nieodpłatnie pozyskać. Trzeba było działać szybko. Mamy więc w Szkole urządzenia nagłaśniające, pianino, akordeon, organy estradowe, dwie gitary i zestaw perkusyjny”². Teraz należało pozyskać do zespołu odpowiednie, utalentowane osoby. Od początku jego twórca był przekonany, że powinni tworzyć go słuchacze. Pierwsze efekty kil-



kugodzinnych prób można było zobaczyć, a właściwie usłyszeć już w grudniu (2000 r. – przyp. aut.) podczas debiutanckiego występu dla Koła Emerytów Policyjnych. Najwięcej obaw i tremy mieli jednak członkowie zespołu przed występem 6 marca 2001 r., kiedy to sprawili niespodziankę, wieńcząc muzycznie odprawę roczną. Niejako z marszu zagrali dwa dni później dla pań, z okazji ich święta. Wiele z nich mówiło potem, że dawno się tak nie bawiło. Według „Paragrafka” istniały plany

wzmocnienia zespołu o... kabaret. Zespół w tym okresie wspierany był finansowo przez kierownictwo Szkoły i NSZZ Policjantów, który „sponsorował” renowację i zakup sprzętu.

Na łamach „Paragrafka” został ogłoszony szkolny konkurs na nazwę zespołu. Pierwszą propozycja była „Bez Nazwy”. Nr 5 z maja 2001 r. Biuletynu informował iż, „nadesłano dużo propozycji na nazwę szkolnego zespołu muzycznego. Wśród ponad 30 propozycji, które napłynęły do redakcji”, a jury na czele z kierownikiem dokona niełatwego wyboru. Jak powiedziano, tak też się stało i we wkładce do kolejnego, 6 numeru „Paragrafka” możemy przeczytać: „Nadspodziewanie wiele zgłoszeń otrzymaliśmy w konkursie na nazwę zespołu wokalnno-muzycznego Szkoły Policji w Pile. Największą pomysłowością wykazał się Henryk Wróbel, który przekazał nam kilkanaście propozycji od wesołych po poważne, od długich po dwusylabowe, np. Byzio, Zbynio, Siedło czy Siodło. Po długich obradach jury konkursowe wybrało nazwę AWANS autorstwa Jacka Dowejki z Zakładu Kryminalnego o specjalności OR”. Zwycięzca konkursu otrzymał pamiątkowy album, a zespół zadebiutował 2 czerwca 2001 r. podczas festynu z okazji Dnia Dziecka.

Miesiąc później „Awans” wystąpił podczas obchodów Święta Policji na Placu Zamkowym w Warszawie. Punktem kulminacyjnym tego dnia okazał się występ zespołu „Awans”: Agnieszka, Damian i Grześ wraz z kolegami rozgrzali zziębniętą publiczność i za każdy wyśpiewany utwór otrzymywali burzę oklasków, a Zbyszek Siedłowski nie krył dumy i zadowolenia ze swoich podopiecznych. Był to niezapomniany, pełen wrażeń i wzruszeń dzień.

Awans II powstał w październiku 2001 r. W jego repertuarze znalazły się standardy polskiej muzyki rozrywkowej w ciekawej aranżacji. Muzycy sięgnęli głównie do kultowych przebojów lat 60., 70. i 80. Znaczna ich część stanowią wersje

dancingowe utworów takich wykonawców jak Krzysztof Krawczyk, Piotr Szczepanik, Maryla Rodowicz czy Czerwone Gitary. Ówczesny skład Awansu II tworzyli: post. Zenon Antkiewicz (gitara solowa), post. Paweł Małecki (wokalista), post. Arkadiusz Kruszewski (wokalista), post. Grzegorz Przybysz (instrumenty klawiszowe) i st. post. Marek Chmurowski (perkusja). Zespół zadebiutował występem w dniu 13 listopada 2001 r. podczas uroczystości wręczenia nagród i odznaczeń państwowych z okazji Święta Niepodległości. W tym samym roku zespół wystąpił także podczas spotkania gwiazdkowego, „sukcesy zespołu nie uszły uwadze dziennikarzy „Gazety Poznańskiej” – w numerze z dnia 4 lutego 2002 r. znalazło się zdjęcie zespołu w okienku „w obiektywie naszego reportera”³.

Zespół wystąpił także podczas XI Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który miał miejsce 13 stycznia 2003 roku w ówczesnym Pileskim Domu Kultury. Występ zespołu „wzbudził wśród widzów – a sala była nabita do ostatniego miejsca – prawdziwy aplauz”⁴.

Oprócz uświetniania tradycyjnych przedsięwzięć i koncertów dla słuchaczy,



Jacek Słoński oraz Zbigniew Siedłowski

dużym wydarzeniem w karierze zespołu był jego występ podczas obchodów Jubileuszu 50-lecia powstania Szkoły Policji w Pile w 2004 roku.

Podczas wielu lat trwania zespołu przez jego skład przewinęło się dziesiątki muzyków.

Podinsp. Zbigniew Siedłowski opiekował się zespołem do kwietnia 2007 roku, kiedy to przeszedł na emeryturę. Jego funkcję przejął kolega, wykładowca z zakładu kryminalnego – i specjalista od pracy operacyjnej, ówczesny nadkom. Jacek Słoński, grający na perkusji i gitarze akustycznej.

Wkrótce do podinsp. Jacka Słońskiego dołączył wykładowca prewencji – kom. Tomasz Ratajczak. Od początku kibicowała im, dobry duch zespołu, po trochu menager, fotograf i autorka artykułów o zespole – szkolna animatorka kultury Anna Fons. Wraz z rozpoczęciem każdego nowego kursu, przeprowadzano poszukiwania nowych muzycznych talentów i nabór do zespołu, w którym wokalistką była m.in. Joanna Ucińska - biolog i absolwentka Akademii Muzycznej w Poznaniu, policjantka z niesamowitym, „jazzującym” głosem. Zespół często występował zarówno dla słuchaczy, jak i dla kadry Szkoły. Szczególnie w historii Szkoły zapisał się występ „Awansu” podczas wieczoru poetyckiego jednego ze słuchaczy, w czasie którego zespół w skła-

dzie: post. Elwira Domańska (śpiew), post. Maria Sadek (śpiew), post. Janusz Korfanty (instrumenty klawiszowe) i post. Piotr Sujka (saksofon, instrumenty klawiszowe) pięknie wypełnił muzycznie poetyckie treści (2008 rok). W zespole grał też multiinstrumentalista i ówczesny słuchacz Szkoły – post. Tomasz Jedliński (dziś sierż. sztab. i technik kryminalistyki), który nie tylko był absolwentem Zespołu Szkół Muzycznych im. Fryderyka Chopina w Pile, ale także śpiewał i grał na instrumentach klawiszowych, perkusji i saksofonie. Razem z ww. post. Domańską wystąpili podczas pierwszych MARYJEK, czyli uroczystych obchodów święta pań o imieniu Maria, Marszu Zdrowia na pilemskim deptaku, a także wraz z post. Anną Fercho (wokalistka), post. Maciejem Góralskim (instrumenty klawiszowe), post. Ma-

teuszem Manajem (gitara elektryczna) zagrał podczas Dnia Rodzicielstwa Zastępczego organizowanego przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Pile. Dużym powodzeniem cieszył się również koncert „Awansu” podczas pierwszego Ogólnopolskiego Turnieju Klas Policyjnych w 2009 roku. Były to łącznie dwa koncerty, pierwszy w trakcie turniejowego wieczoru artystycznego, drugi dzień później na zakończenie Turnieju. W obydwu przypadkach „Awans” składzie: post. Estera Chalimoniuk (śpiew), post. Katarzyna Nowakowska (śpiew), post. Krystian Wiśniewski (gitara elektryczna) i post. Paweł Korotyniec (gitara elektryczna) zespół porwał publiczność dobrą energią i brawurowym wykonaniem znanych przebojów. Warto również dodać, że pierwsza z wymienionych wokalistek – Estera Chalimoniuk, wystąpiła z sukcesem kilka lat później w programie muzycznym poszukującym młodych talentów „X – FACTOR”. Później na jakiś czas z opieki nad zespołem zrezygnował podinsp. Jacek Słoński, przekazując go Annie Fons. Pod jej kierownictwem „Awans” (w składzie: post. Piotr Bryja (instrumenty klawiszowe, gitara basowa), post. Michał Boniński (gitara elektryczna), post. Leszek Karmanowicz (śpiew, perkusja), i post. Arkadiusz Sobczyk (śpiew, gitara elektryczna) nawiązał współpracę z grupą muzyczną z Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Pile, która pod kierunkiem nauczyciela wychowania fizycznego p. Mariusza Wesółskiego odbywała próby w pilskiej Szkole Policji, przygotowując występy okolicznościowe (m.in. z okazji Walentynek, Dnia Kobiet, rozstrzygnięcia konkursów profilaktycznych „Szkoła wolna od narkotyków i przemocy” i „Bądź bezpieczny w ruchu drogowym”) i razem z uczniami wspólnie wystąpili podczas Turnieju Klas Policyjnych. Następnie Anna Fons nawiązała współpracę z dyrygentem Chóru „Halka” z Regionalnego Centrum Kultury „Fabryka Emocji” w Pile, nauczycielem muzyki, in-

strukctorem emisji głosu, nauki śpiewu w jednej osobie p. Przemysławem Wojnarowskim, który pracując, jako wolontariusz wspomógł swoją wiedzą i doświadczeniem cały zespół.

Po przeprowadzeniu nowego naboru wśród słuchaczy kursu podstawowego, „Awans” w składzie: post. Jakub Dobrzyński (gitara elektryczna), post. Adam Ję-



dryczka (perkusja), post. Maciej Krajewski (klarnet), post. Jakub Oleszczuk (gitara basowa), post. Szymon Peterman (instrumenty klawiszowe), post. Maciej Krajewski (klarnet), post. Hadrian Śmiałek (wokalista), post. Mateusz Tomczyński (saksofon) i post. Mateusz Tworek (trąbka) zagrał kilka fantastycznych koncertów.

Wracając do historii, należy wspomnieć, że nowy skład i współpraca z p. Wojnarowskim, zaowocował nowymi aranżacjami znanych rockowych piosenek. Debiutancki koncert „Awansu”, złożonego z 9 muzyków i który doczekał się nawet sekcji dętej miał miejsce 14 lutego 2012 roku podczas koncertu z okazji Dnia Świętego Walentego w Gminnym Ośrodku Kultury w Jastrowiu. Później były koncerty okolicznościowe i dla słuchaczy Szkoły. Na Święto Policji w 2013 roku „Awans” wystąpił z mini recitalem w składzie: post. Mariusz Bielawski - klarnet, saksofon, śpiew, post. Paweł Szczygieł - gitara akustyczna, śpiew, post. Piotr Zabłocki - gitara basowa, śpiew. Wspomniany Chór „Halka” potrzebował do skompletowania orkiestrę, która miałaby towarzyszyć chórzystom podczas koncertu kolędowego. Anna Fons zaproponowała współpracę dawnemu opiekunowi „Awansu” podinsp. Jackowi Słoń-

skiemu, który chętnie przystał na propozycję. Wkrótce dołączył kolejny wykładowca obecnego Zakładu Służby Prewencyjnej Szkoły – nadkom. Paweł Holeksa (absolwent wychowania muzycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu). Razem wystąpili pod dyrekcją Przemysława Wojnarowskiego grając kolędy i bożonarodzeniowe pieśni w nowych aranżacjach. W tym składzie zagrali m.in. w Wał-



czu, Gołańczy, Chojnicach, pilskich kościołach, dwukrotnie podczas koncertów charytatywnych na rzecz budowy hospicjum w Pile zorganizowanych przez Towarzystwo Pomocy Chorym im. Sługi Bożej Stanisławy Leszczyńskiej w Pile. Wystąpili również razem z „Halką” podczas koncertu pieśni wielkopostnych na pilskim deptaku, a wsparła ich wówczas skrzypaczka i słuchaczka post. Monika Woś. Ta współpraca

zaowocowała połączeniem sił, i dziś w obecnym składzie „Awansu” występują: podinsp. Jacek Słoński (perkusja, „przeszkadzajki”, gitara akustyczna i elektryczna), podinsp. Tomasz Ratajczak (gitara elektryczna), nadkom. Paweł Holeksa (śpiew, gitara basowa, instrumenty klawiszowe, aranżacje), Sylwia Palińska (śpiew - wokalistka pilskiej formacji „Folk Machina”) i Przemysław Wojnarowski (śpiew, gitara elektryczna, instrumenty klawiszowe, aranżacje). Razem wystąpili już podczas tegorocznego, czerwcowego koncertu na pożegnanie jednej z kompanii oraz podczas obchodów Święta Policji w Szkole, podczas których obecny był Zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler.

W planach „Awansu” ma jeszcze wiele znakomitych występów, ciągle przygotowuje nowy repertuar nawiązujący do brzmienia „starego, dobrego rocka” i na pewno jeszcze nie raz usłyszymy „Awans!”, „Awans!”, „Awans!” z prośbą o bis z ust zachwyconej publiczności.

Anna Fons

¹ „Paragrafek”, nr 5 (17) maj 2002 r.

² „Paragraek”, nr 3, marzec 2001 r.

³ „Paragrafek”, nr 5 (17) maj 2002 r.

⁴ „Paragrafek”, nr 1 (25) Rok III, styczeń 2003 r.

* * *

IPA



Stowarzyszenia Policji. Datą jego powsta-

Inicjatorem powstania stowarzyszenia policji był angielski policjant sierżant Artur Troop. IPA to skrót od International Police Association – Międzynarodowego

nia jest 1 stycznia 1950 r. W czerwcu 1953 roku idea ta została podjęta przez Holandię, Belgię i Francję. W 1954 roku ukonstytuowała się sekcja norweska i szwajcarska. W 1955 roku powstała sekcja niemiecka.

Siedzibą stowarzyszenia jest Szwajcaria, a najwyższą władzą - Kongres Światowy, odbywający się co trzy lata. Posiada też własne centrum informacyjno-szkoleniowe z siedzibą w miejscowości Gimborn koło Kolonii w Niemczech. Tam co roku odbywa się kilkadziesiąt semina-

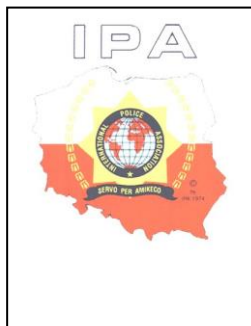
riów naukowych, na które przyjeżdżają również policjanci z różnych państw.

Celem organizacji, zgodnie z intencją założyciela sierż. Troopa, jest tworzenie autentycznej przyjaźni i koleżeństwa zawodowego wśród policjantów na całym świecie. Ideę zawartą w słowach „SERVO PER AMIKECO”, co znaczy „SŁUŻYĆ POPRZEZ PRZYJAŹŃ”, obecnie urzeczywistnia już ponad 340 tysięcy policjantów z 60 krajów.

Sekcją narodową kieruje prezydent wybierany na kongresach narodowych na okres 3 lat.

Stowarzyszenie IPA w Polsce

Przeniesienie do polskiej Policji idei IPA, czyli działania poprzez przyjaźń bez względu na różnice polityczne, kulturowe i



wszystkie inne, stało się możliwe dopiero jako efekt polskiej transformacji ustrojowej i powołania neutralnej politycznie Policji. Latem 1990 r. policjanci z Poznania nawiązali pierwsze kontakty z policjan-

tami francuskimi, którzy przekazali im materiały dotyczące International Police Association oraz zapoznali z jej celami statutowymi. Zaproponowali również pomoc w utworzeniu sekcji polskiej i tak powstała grupa inicjatywna, która zorganizowała spotkanie z przedstawicielami Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie oraz garnizonów z Krakowa, Gdańska, Warszawy, Wrocławia i Słupska.

23 grudnia 1991 roku Sąd Wojewódzki w Poznaniu wydał postanowienie o zarejestrowaniu międzynarodowego stowarzyszenia pod nazwą International Police Association – SEKCJA POLSKA. Natomiast 13 stycznia 1992 roku zostało wpisane do Rejestru Sądowego w Poznaniu pod pozycją ST 447.

W 1993 roku na Kongresie Światowym w Rio de Janeiro w Brazylii, dzięki rekomendacji policjantów z Sekcji Francuskiej i Duńskiej IPA, Sekcja Polska stała się pełnoprawnym członkiem tej organizacji. W ten sposób zostały zwieńczone ponad dwuletnie starania i zabiegi o prawne jej uznanie w kraju, a także wprowadzenie na arenę międzynarodową. Było to zarazem dowodem, że międzynarodowa społeczność policyjna, zaakceptowała zasady organizacji i działania polskiej Policji, respektujące kanony państwa demokratycznego.

Podobną współpracę podjęli niemal w tym samym czasie policjanci z Jeleniej Góry, tyle że ich partnerem stała się Sekcja Duńska IPA. Przy jej pomocy zorganizowano zebranie inicjatywne grupy założycielskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Policjantów – oddział duński – Esbjerg, na którym powołano tymczasowy zarząd. W 1992 r. do powstałego w ten sposób stowarzyszenia przystąpiło 122 jeleniogórskich policjantów, którzy otrzymali legitymacje wystawione im przez Sekcję Duńską IPA. W tym okresie polscy policjanci przystępowali do IPA również indywidualnie, poprzez organizacje działające w Niemczech i Francji.

Historyczny, bo założycielski Kongres Sekcji Polskiej IPA, odbył się w dniach 16-17 października 1992 r. w Kiekrzu pod Poznaniem. Uczestniczyło w nim 52 delegatów reprezentujących 630 członków, wówczas skupionych w 22 grupach wojewódzkich. Wyłonili oni trzynastoosobową Krajową Komisję Wykonawczą. Innym zapamiętanym wydarzeniem była darowizna pieniężna przekazana przez policjantów z Sekcji Narodowej IPA Francji, na rozwój Sekcji Polskiej IPA.

Dzisiaj organizacja w Polsce skupia ponad 7.000 członków, którzy tworzą 17 grup wojewódzkich, w strukturze odpowiadającej podstawowemu podziałowi terytorialnemu kraju.

Działalność

Stowarzyszenie jest editorem kwartalnika „IPA Wiadomości Sekcji Polskiej”

o nakładzie 8.000 egzemplarzy. Dzięki niemu, jak również publikacjom na stronach internetowych pod adresami <http://www.ipawiadomosci.org/> oraz <http://www.ipapolska.pl/> coraz szersze grono osób może poznać cele stowarzyszenia, jak i przejawy jego działalności.

Statut Sekcji Polskiej IPA stanowi, że jej członkami mogą być osoby pełniące służbę w Policji i Straży Granicznej, jak również emeryci i renciści tych formacji. Przynależność do Stowarzyszenia jest dobrowolna, a każdy członek jest zobowiązany aktywnie uczestniczyć w realizacji celów statutowych IPA.

Statut IPA dopuszcza dwa rodzaje członkostwa: zwyczajne oraz asocjacyjne. Pierwsze jest nabywane z mocy uchwały Prezydium Zarządu Grupy Wojewódzkiej po uprzednim złożeniu deklaracji, wpłaceniu składki członkowskiej i tzw. wpisowego. Natomiast członkostwo asocjacyjne może otrzymać policjant z innego kraju, w którym nie powstała sekcja narodowa IPA i traci je w chwili gdy w danym kraju powstanie taka sekcja.

Jest jeszcze jeden rodzaj członkostwa. Za szczególne zasługi dla stowarzyszenia można uzyskać tytuł honorowy: „Zasłużony dla IPA Sekcja Polska”. Nadaje go Krajowy Zarząd Sekcji Polskiej na wniosek Prezydium Krajowego Zarządu lub jednego z Zarządów Grupy Wojewódzkiej.

Jak wspomniano, mottem stowarzyszenia, wyrażonym w języku esperanto jest: „Servo Per Amikeco” (służyć poprzez przyjaźń). Sekcja Polska IPA cel ten realizuje poprzez różnorodne działania i inicjatywy, wśród których wyróżnić można:

- organizację krajowych i międzynarodowych sympozjów, spotkań i seminariów;
- propagowanie i przeprowadzanie grupowych i indywidualnych wyjazdów studyjnych;
- sprzyjanie wymianie i zbliżaniu młodzieży - poprzez podróże, organizowane seminaria młodzieżowe;
- informowanie o działalności stowarzyszenia w wydawanym przezeń periodyku;

- rozwijanie kontaktów osobistych z członkami innych sekcji narodowych;
- uświadamianie funkcjonariuszom konieczności poszanowania prawa i utrzymania porządku;
- podnoszenie prestiżu Policji poprzez upowszechnianie wiedzy o niej w społeczeństwie oraz dbałość o zachowanie poprawnych relacji między społeczeństwem a Policją;
- ułatwianie wymiany doświadczeń zawodowych z członkami innych sekcji narodowych;
- współuczestniczenie w przygotowaniu polskiej i światowej bibliografii prac dotyczących problematyki policyjnej jak również i stowarzyszenia.
- rozwijanie współpracy zawodowej, socjalnej, kulturalnej, sportowej i turystycznej z innymi sekcjami narodowymi oraz pomiędzy strukturami w kraju.
- inicjowanie wymiany korespondencji dla podtrzymania i nawiązywania kontaktów oraz wspieranie nauczania języków obcych.

IPA w Szkole Policji w Pile

Dnia 9 października 1996 roku, przy Szkole Policji w Pile, zawiązało się koło International Police Association (IPA) – Międzynarodowe Stowarzyszenie Policjantów. W chwili powołania koła, w spotkaniu uczestniczyło 26 osób, którzy stali się jednocześnie jego członkami. Spośród uczestników zebrania wyłoniono prezydium. Przewodniczącym został Mariusz Macierzynski, sekretarzem - Zdzisław Wolny, zastępcą sekretarza - Mirosław Panglisz, a skarbnikiem - Marek Konopacki.

22 kwietnia 1999 roku odbyło się zebranie sprawozdawczo – wyborcze Koła IPA przy Szkole Policji w Pile. Na spotkaniu tym przekształcono, w drodze uchwały, Koło IPA w Region IPA przy Szkole Policji w Pile. Powyższa decyzja została zatwierdzona przez Krajowy Zarząd IPA Sekcja Polska. Przekształcenie Koła w Region wynikało z faktu jego złego usytuowania w nowych strukturach IPA, a zwłaszcza

nowej podległości po likwidacji województwa pilskiego. Z chwilą likwidacji województwa, z dniem 31 grudnia 1998 roku i utworzeniu Regionu IPA przy Komendzie Powiatowej Policji w Pile, nastąpił całkowity zanik przepływu informacji. Na zebraniu tym udzielono również absolutorium dla prezydium Koła i funkcje kierownicze powierzono tym samym osobom.

W dniu 15 grudnia 2004 roku odbyło się zebranie sprawozdawczo – wyborcze Regionu IPA w Szkole Policji w Pile. Decyzją obecnych na zebraniu członków do nowych władz wybrani zostali:

Prezydium:

- Przewodniczący - Zdzisław Wolny
- Sekretarz - Mirosław Panglisz
- Skarbnik – Krzysztof Górka
- Asystent Sekretarza – Tadeusz Janowski
- Członek – Mariusz Macierzyński

Komisja Rewizyjna:

- Przewodniczący – Jarosław Zientkowski
- Członek – Antoni Sosnowski

Nowo wybrany przewodniczący szkolnego Stowarzyszenia IPA Zdzisław Wolny na V Kongresie Krajowym Sekcji Polskiej IPA w Łącznej został wybrany jako członek do Prezydium Zarządu Sekcji Polskiej IPA w kadencji 2004-2007.

W marcu 2010 roku odbyło się zebranie sprawozdawczo – wyborcze Regionu IPA w Szkole Policji w Pile. Decyzją obecnych na zebraniu członków do nowych władz wybrani zostali:

Prezydium:

- Przewodniczący - Mirosław Panglisz
- Sekretarz - Zdzisław Wolny
- Skarbnik – Waldemar Kocoń
- Członek – Jan Mikołajczak

Komisja Rewizyjna:

- Przewodniczący – Jarosław Zientkowski
- Członek – Antoni Sosnowski

W dniu 7 maja 2013 r. zorganizowano zebranie członków, spośród których dokonano wyboru nowych władz. Przewodniczącym Regionu IPA Szkoła Policji w Pile został Jarosław Zientkowski; sekretarzem – Anna Podgórska; zastępcą sekretarza – Leszek Koźmiński; skarbnikiem – Waldemar Kocoń; członkiem Prezydium – Janusz Trzyna. Ponadto wybrano Komisję Rewizyjną w składzie: przewodniczący – Paweł Leśniewski; członek – Roman Cieciora.

Obecny skład Prezydium Regionu to:

- Przewodniczący: Jarosław Zientkowski;
- Z-ca przewodniczącego – Janusz Trzyna;
- Sekretarz – Romuald Cieciora;
- Skarbnik – Adam Zieleniewski;

Komisja Rewizyjna:

- Przewodniczący – Paweł Leśniewski;
- Członek – Mirosław Panglisz.

Region IPA przy Szkole Policji w Pile zrzesza 18 członków.

W kilkunastoletniej historii IPA w SP Piła stowarzyszenie może pochwalić się niemałym dorobkiem. Liczne kontakty z policjantami z Europy były bardzo owocne i mocno zaszczerpiły na gruncie naszej szkoły główne idee IPA – służenie sobie poprzez przyjaźń.

Dzięki operatywności członków prezydium i zorganizowanym licznie spotkaniom, członkowie stowarzyszenia mają możliwość poznania opinii, stosowanych procesów, wymiany doświadczeń zawodowych z innymi członkami sekcji narodowych, konfrontacji problematyki policyjnej, upowszechniania wiedzy o Policji w społeczeństwie, poznania standardów obowiązujących u zaprzyjaźnionych policjantów z Europy.

Przewodnim i realizowanym celem Regionu IPA w Szkole Policji w Pile jest nawiązywanie kontaktów z policjantami z innych krajów, a w szczególności ze szkół policyjnych, jak również utrzymywanie i dbanie o dobre relacje z innymi członkami Regionów Europejskich oraz zacieśnianie więzi między zaprzyjaźnionymi członkami. Warto wspomnieć, że kontakty służbowe

niektórych członków Regionu przerodziły się nawet w kontakty towarzyskie, a ich członków łączy przyjacielskie relacje do dnia dzisiejszego. Wspomnieć można, że poprzez organizowane wielokrotnie wizyty, członkowie Regionu mieli możliwość gościć z wizytami w szkołach czeskich oraz niemieckich, m.in. w drugiej dekadzie maja 2001 roku siedmioosobowa delegacja członków IPA w Szkole Policji w Pile odwiedziła czeską odpowiedniczkę, czyli Szkołę Policji w Holešovie. Głównym celem wizyty było nawiązanie kontaktów między bliźniaczymi placówkami po obu stronach granicy. Akcja zakończyła się sukcesem, udało się to znakomicie, podobnie jak wymiana doświadczeń na temat procesów kształcenia w obu placówkach. Pilscy policjanci, biorący udział w wizycie, mieli okazję zobaczyć ćwiczących praktyczne umiejętności, uczących się, ale też wypoczywających młodych adeptów policyjnej sztuki. Odwiedzili również jednostkę policji w Zlinie oraz zwiedzili Sanktuarium NMP Orawskiej w miejscowości Luhacowitz. Jest to tylko jeden z przykładów działalności Regionu.

Gościliśmy u nas liczne delegacje z Czech oraz Niemiec podczas, tych wizyt organizowane były liczne prelekcje, pokazy, zwiedzanie Szkoły jak również wycieczki do ciekawych miejsc w regionie. Warto nadmienić, że goście z zaprzyjaźnionych Regionów uczestniczyli w ważnych wydarzeniach naszej Szkoły, m.in. obecni byli na 50-leciu Szkoły Policji w Pile.



Dzięki nawiązanym kontaktom przez członków IPA od 2006 roku nasza Szkoła współpracowała ze Średnią Policyjną Szkołą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Holešovie. Celem współpracy było podnoszenie jakości szkoleń i doskonalenia zawodowego Policji oraz rozwijane kontaktów między kadrą dydaktyczną i słuchaczami obu szkół.

Dzięki zaangażowaniu osób działających w prezydium Regionu organizowane są liczne wyjazdy, seminaria, pokazy, imprezy plenerowe, sportowe, jak również cieszące się zainteresowaniem spływy kajakowe dla członków stowarzyszenia i ich rodzin. Podkreślić trzeba, że uczestnikami jednego ze spływów byli zaproszeni policjanci z Turcji. Wpisane w działalność Regionu jest również organizowanie konkursów strzeleckich, akcji charytatywnych, czy finansowanie nagród m.in. na konkurs „Meandry kryminalistyki”.



Prowadzona różnego rodzaju działalność stowarzyszenia pozwala jego członkom w pełni realizować założone cele i dzięki temu przyczynia się do aktywności i satysfakcji zrzeszonych w nim osób dążących do propagowania hasła przewodniego.

Jarosław Zientkowski

Źródła:

Krysiak M.: 50 lat Szkoły Policji w Pile 1954 – 2004, Piła 2004.

„Paragrafek” 06/2001 rok

„Paragrafek” nr 12/1 (48/49) rok IV/V, grudzień/ styczeń 2004/2005

<http://www.ipapolska.pl/ipa/stowarzyszenie/historia/>

<http://pila.szkolapolicji.gov.pl>

Sprawozdania z zebrań Region SP Piła.

Niebieski związek

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów jest organizacją, której działalność w najkrótszej formie definiuje zapis § 5 statutu:

1. *Związek jest ogólnokrajową, dobrowolną, samorządną organizacją zawodową zrzeszającą policjantów, emerytów i rencistów Policji, powołaną do reprezentowania i obrony ich praw, interesów zawodowych i socjalnych.*
2. *Związek w swojej działalności statutowej jest organizacją niezależną od kierownictwa służbowego, organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego oraz innych organizacji.*
3. *Związek działa poprzez organy i jednostki organizacyjne wymienione w Statucie.*

Chcąc zrozumieć przesłanie tych trzech zdań, trzeba sięgnąć do historii i choć w 2015 roku obchodzić będziemy 25. rocznicę powstania Związku, często przez niektórych zwanego „niebieskim związkiem”, to zapewne nie wszyscy wiedzą, że była to trzecia – w końcu udana – próba jego utworzenia w strukturach formacji odpowiedzialnej za bezpieczeństwo i porządek publiczny w Polsce.

11 listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. Już 14 listopada w jednym z komisariatów zebrała się grupa funkcjonariuszy Komendy Milicji Miejskiej stołecznego miasta Warszawy w celu utworzenia Związku Zawodowego Milicjantów. 29 listopada 1918 roku odbyło się zebranie z udziałem delegatów wszystkich warszawskich jednostek, podczas którego przyjęto listę postulatów. 12 grudnia 1918 roku na kolejnym zebraniu uchwalono statut Związku Zawodowego Milicjantów, na którego czele stanął st. przodownik Jan Misiewicz. Główne cele związku zawarte w statucie odnosiły się m.in. do obrony materialnych, moralnych i kulturalnych interesów, osiągnięcia lepszych warunków

pracy i bytu swoich członków, podniesienia poziomu świadomości, poczucia godności osobistej, solidarności i szerzenie oświaty oraz wyeliminowania z życia zawodowego systemu protekcyjnego przy obsadzaniu urzędów i nadawania szarż. Od samego początku władze samorządowe i państwowe przejawiały negatywne nastawienie do inicjatywy powołania związku zawodowego w strukturze milicji. 9 stycznia 1919 roku powołano jednolitą w Państwie Policję Komunalną. Już dzień później kierownictwo MSW, pod groźbą zwolnienia ze służby, zażądało natychmiastowego rozwiązania Związku Zawodowego Milicjantów. W jego miejsce zaproponowano utworzenie stowarzyszenia samopomocy koleżeńskiej. 24 lipca 1919 roku Sejm II RP zdecydował o utworzeniu ogólnokrajowej, scentralizowanej Policji Państwowej. Pamiętna data wyznaczająca dzień święta naszej formacji stała się jednocześnie dniem, w którym

pogrzebano nadzieje ówczesnych funkcjonariuszy na utworzenie związku zawodowego. W ustawie o Policji Państwowej nie znalazł się bowiem zapis o prawie do tworzenia związków zawodowych.

Druga, również nieudana próba powołania związków zawodowych przypada na początek lat osiemdziesiątych poprzedniego stulecia. W tym burzliwym dla naszego kraju okresie głównym inicjatorem zmian była Solidarność - pierwsza w krajach socjalistycznych organizacja związkowa, zrzeszająca miliony członków, określana przez rząd mianem „zarazy”. Wywarła ona olbrzymi wpływ na hermetyczne środowisko zawodowe, jakim był resort Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prawie 100-tysięczną Milicją Obywatelską. Stanowiąca „zbrojne ramię partii” Milicja, gdzie poziom upartyjnięcia stanowił prawie 100 procent, stała się podatnym gruntem dla związkowej retoryki Solidarności. Jak na ironię to właśnie w czasie partyjnych zebrań zaczęto wygłaszać poglądy, które nie



zawsze zbieżne były z kierunkiem wyznaczonym przez PZPR. Tak, więc gdy jesienią 1980 roku przygotowywano się do kampanii sprawozdawczo – wyborczej w partii przed zjazdem nadzwyczajnym PZPR, zebrania partyjne stały się areną wystąpień milicjantów, którzy skarżyli się na liczne ataki społeczeństwa pod swoim adresem oraz brak reakcji kierownictwa MO i władz MSW. Podjęto dyskusję o roli Milicji w państwie, przytaczano przykłady wykorzystywania MO do działań niezgodnych z jej przeznaczeniem, zaczęto głośno mówić o nieprawidłowościach występujących wewnątrz formacji, wobec jawnego stosowania przemocy i niepraworządnych działań szeregowi funkcjonariusze nie chcieli ponosić odpowiedzialności za decyzje kierownictwa resortu. W okresie tym na odnotowanie zasługuje kilka wydarzeń, które stały się zarzewiem ruchu reformatorsko – związkowego w strukturach MO. Pierwsze z nich to określane mianem „buntu w Bydgoszczy” opublikowanie w lokalnej „Gazecie Pomorskiej” listu otwartego podpisanego przez kilku oficerów m.in. Macieja Zegarowskiego, Wiesława Lacha i Mieczysława Karasia oficerów komendy wojewódzkiej i miejskiej MO, którzy negatywnie ocenili sposób przeprowadzenia akcji oddziałów ZOMO podczas sesji wojewódzkiej rady narodowej w dniu 19 marca 1981 roku z udziałem przedstawicieli Solidarności, gdzie doszło do pobicia związkowców. Czyn milicjantów, którzy wyrazili ubolewanie wobec „niczym nieusprawiedliwionego pobicia”, został uznany za przejaw wyjątkowej niesubordynacji i poskutkował natychmiastowym zwolnieniem z MO. Wyżej wymienione wydarzenie było pretekstem do opublikowanej przez milicjantów II Komisariatu MO w Gdańsku w dniu 25 marca 1981 roku rezolucji, w której domagano się wyjaśnienia bydgoskich wydarzeń, ale także zaprzestania wykorzystywania milicji do celów politycznych, co wpływało na jawną wrogość społeczeństwa wobec funkcjonariuszy. Rezolucja rozesłana do jednostek Milicji, była uzupełniana o kolejne żądania z utworze-

niem związków zawodowych włącznie. Jednak wydarzeniem, które przelało czarę goryczy i wywołało powszechne oburzenie milicjantów było aresztowanie w dniu 1 maja 1981 roku st. sierż. Henryka Sepielaka - funkcjonariusza w komisariacie w Szopienicach, któremu prokurator zarzucił niedopełnienie obowiązków służbowych, w wyniku czego w areszcie zmarł zatrzymany górnik. Przełożeni nie zamierzali bronić niesłusznie zatrzymanego funkcjonariusza i poświęcić go dla „dobrej sprawy”. W ocenie milicjantów postawiony zarzut był bezzasadny, a fakt zatrzymania oraz bierna postawa przełożonych spowodowały lawinę wystąpień w obronie kolegi, które rozszerzały się na cały kraj.

Wydarzenia te spowodowały, że w Szopienicach zebrało się 23 funkcjonariuszy delegowanych z jednostek województwa katowickiego, którzy przyjęli 17-punktowe stanowisko, punkt 11 to „zastrzegamy prawo do utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy MO”. Jak grzyby po deszczu w jednostkach Milicji powstawały komitety założycielskie związku zawodowego funkcjonariuszy MO. W dniu 1 czerwca 1981 roku w Batalionie Pogotowia KS MO w Warszawie o godzinie 14 przy udziale 35 wojewódzkich delegacji rozpoczęło obrady zebranie otwarte PZPR. Celem tego zebrania – głosił rozesłany do jednostek komunikat – była ochrona praw i interesów funkcjonariuszy MO i SB, a jedną z uchwał zjazdu było utworzenie związku zawodowego. Wielu z delegatów nie dotarło na obrady za sprawą „opieki” służby bezpieczeństwa.

Obrady zjazdu były pilnie śledzone przez stronę rządową, późnym wieczorem uczestnicy zjazdu otrzymali informację, że w siedzibie MSW gotowa jest do rozmów komisja rządowa, mająca upoważnienie do rozmów od gen. dyw. Czesława Kiszczaka. Rozmowy rozpoczęły się w siedzibie Wojskowej Służby Wewnętrznej w dniu 2 czerwca 1981 roku. Na czas rozmów delegaci zawiesili obrady zjazdu. Jak się później okazało komisja rządowa miała na celu zmuszenie czołowych działaczy

związkowych do uległości. Delegaci w obawie o swoje bezpieczeństwo stosowali wręcz konspiracyjne metody, wychodząc w ustalonych odstępach czasu i przekazując informację o sytuacji wybranemu łącznikowi. Jak bardzo obawiano się ruchu związkowego świadczą dyspozycje uzgodnione z gen Jaruzelskim, na mocy których komendanci wojewódzcy Milicji, dla opanowania sytuacji mogli zwolnić ze służby do 30% stanu osobowego. Nie bacząc na rozpoczęte pod adresem działaczy szykany i zapoczątkowane zwolnienia ze służby, milicyjni związkowcy w dniu 10 czerwca 1981 roku zakończyli pracę nad statutem, który dnia następnego, wraz z wymaganymi dokumentami, został złożony w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie w celu zarejestrowania Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Rozprawa rejestracyjna w sądzie została wyznaczona na dzień 25 września 1981 r. Wcześniej w dniu 22 września w wyniku nacisku rządu na sąd odbyło się posiedzenie niejawnego sądu, na którym zdecydowano o zawieszeniu postępowania rejestracyjnego do czasu rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy, czy funkcjonariusz MO jest pracownikiem w rozumieniu obowiązującej wówczas ustawy o związkach zawodowych. Jak się okazało była to rozmyślna gra na czas w celu uniknięcia zarejestrowania Związku. Nagonka na działaczy związkowych przybierała na sile, od 1 czerwca do końca grudnia z szeregów MO zostało zwolnionych 96 działaczy. Wprowadzony w dniu 13 grudnia 1981 roku stan wojenny dotknął również szereg działaczy związkowych, wielu z nich zostało internowanych i aresztowanych.

Idea utworzenia związku zawodowego funkcjonariuszy odżyła ponownie po obradach okrągłego stołu. 24 września 1989 roku. Sejm powołał na premiera przedstawiciela opozycji Tadeusza Mazowieckiego, który w swoim exposé powiedział: „Mamy zrozumienie dla trudnej, często niebezpiecznej pracy funkcjonariuszy. Zarazem jednak dostrzegamy potrzebę zasadniczych reform ...”.

W dniu 5 listopada 1989 r. w mieszkaniu Jana Jabłońskiego, zwolnionego w 1981 roku za działalność związkową funkcjonariusza stołecznej Milicji odbyło się spotkanie grupy milicjantów, którzy postanawiają powołać Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Grupa ta opracowała Statut i złożyła go w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie wraz z wnioskiem o rejestrację Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

W kraju powstały kolejne grupy inicjatywne. W dniu 15 grudnia 1989 roku w Gdańsku doszło do spotkania kilku grup założycielskich, jednocześnie powstała Komisja Koordynacyjna Komitetów Założycielskich i Grup Inicjatywnych NSZZ MO w kraju.

17 grudnia 1989 roku w Ursusie zebrali się przedstawiciele kilku wojewódzkich komitetów założycielskich. Dyskusja wykazała, że nie wszyscy zgadzają się na utworzenie jednej ogólnopolskiej organizacji związkowej. Zebrani postanowili jednak jak najszybciej zwołać krajowy zjazd milicyjnych grup inicjatywnych. Na miejsce spotkania wyznaczony został ośrodek wypoczynkowy w Kiekrzu. Przyjęto wówczas, że z każdego województwa oczekiwana jest 4-osobowa delegacja reprezentująca komitety założycielskie.

W dniach 9-10 stycznia 1990 roku w Kiekrzu odbył się pierwszy zjazd delegatów grup inicjatywnych i komitetów założycielskich związków zawodowych.



Źródło: Kopka S.: Niebieski związek, Warszawa 2005.

W pierwszym, spontanicznym, głosowaniu określono, że spotkanie dotyczy tworzenia związków zawodowych funkcjonariuszy MO. W ten sposób odcięto się jednoznacznie od służby bezpieczeństwa. Zweryfikowana została przynależność poszczególnych delegatów.

Ostatecznie w zjeździe uczestniczyło 267 delegatów z 49 województw. Każdej delegacji wojewódzkiej przyznano po 2 głosy przy podejmowaniu decyzji, KG oraz szkołom resortowym po jednym głose – łącznie wydano 103 mandaty. Związek zwracał się do społeczeństwa z apelem o poparcie dla idei powołania Związku Zawodowego w Milicji Obywatelskiej. Deklarował lojalność wobec władz państwowych i apolityczność. Milicja miała służyć państwu i społeczeństwu. Delegaci zdecydowali również o powołaniu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Ustalono, że najwyższym organem decyzyjnym Związku będzie Krajowa Komisja Koordynacyjna. Wybrano również 15-osobowe Prezydium. Pierwszym Przewodniczącym został Roman Hula z Katowic.

Uchwalenie przez Sejm ustawy o Policji i zagwarantowane w niej prawo do zrzeszania się policjantów w związkach zawodowych było ukoronowaniem wielu lat walki, wyrzeczeń i represji, jakiej doświadczali milicyjni związkowcy. W dniu 21 kwietnia policyjni związkowcy zakończyli pracę nad statutem i wraz z wszystkimi wymaganymi dokumentami złożyli wniosek o jego rejestrację.

Formalna rejestracja Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów nastąpiła w dniu 11 maja 1990 r.

Z garnizonu Szkoły Policji w Pile udział w zjeździe delegatów brał udział Piotr Caliński, zastępca komendanta jednostki ds. dydaktycznych, późniejszy komendant CSP w Legionowie. Struktury związku w Szkole tworzyli m.in. Sylwester Urbaniak, Sławomir Jurczyński, Wojciech Thiel i Robert Hampelski. Na deklaracjach przystąpienia do organizacji widnieje data 29.06.1990 roku.



Źródło: Kopka S.: Niebieski związek, Warszawa 2005.

Czym zajmuje się Związek? Jakie są jego cele? Jakie stawia sobie zadania? Odpowiedź na postawione pytania zawarta jest w jego statucie: Celami Związku są obrona praw, godności oraz interesów policjantów, emerytów i rencistów Policji, w szczególności poprzez m.in.:

- ochronę policjantów i ich rodzin oraz emerytów i rencistów przed obniżeniem poziomu życia;
- ochronę prawną policjantów;
- kierowanie Społeczną Inspekcją Pracy oraz współdziałanie z Państwową Inspekcją Pracy;
- realizowanie przedsięwzięć zmierzających do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych policjantów;
- uprawnianie kultury fizycznej, zapewnianie wypoczynku po służbie i dla rodzin;
- ochronę interesów i świadczeń zdrowotnych policjantów, emerytów, rencistów i ich rodzin;
- współorganizowanie z kierownictwem służbowym działalności kulturalnej i sportowej w strukturach Policji oraz związkowych, w tym stworzenie warunków do uprawiania różnych dyscyplin sportowych;
- realizowanie przedsięwzięć mających na celu integrację środowiska policjantów, emerytów i rencistów oraz ich rodzin;
- działania zmierzające do podnoszenia zaufania społeczeństwa do Policji i policjantów;

Wszystkich chętnych zachęcam do zapoznania się z aktualnymi inicjatywami środowiska związkowego oraz do odwiedzenia strony NSZZ Policjantów pod adresem www.nszzp.pl.

Czym zatem jest „niebieski związek”? Na to pytanie w mojej ocenie brak jest jednoznacznej odpowiedzi. Dla jednych to „kolejny związek”, dla innych „ukoronowanie wielu lat walki i spełnienie marzeń”. Niektórzy poświęcili dla tej idei kariery, byli represjonowani, zastraszani, internowani czy również zwalniani dyscyplinarnie z formacji. Jedno jest pewne, Związek to przede wszystkim głos środowiska policyjnego, broniący praw i warunków godnej służby policjantów. Jak każda orga-

nizacja będzie miała swoich zwolenników, ale i tych, którzy skrytykują jej działania. Mówiąc o Policji, nie można nie wspomnieć o związku zawodowym – „niebieskim związku”, który jest jej nierozdzielnym elementem.

Rafał Socha
(przewodniczący NSZZ Policjantów
przy Szkole Policji w Pile)

Źródła:

„Niebieski Związek”, Sławoj Kopka, wyd. ZG NSZZ Policjantów

http://www.nszzpwlkp.pl/policja,11,historia_zwiazku.htm

www.podlaska.policja.gov.pl/_baza/art_zalaczniki/zal_6667_1.doc

* * *

Po służbie...

Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych to organizacja działająca już ponad 21 lat. Szeregi Stowarzyszenia liczą 18 tysięcy członków. Stowarzyszenie w skład Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych zrzeszającej emerytów i rencistów Wojska Polskiego, Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Służby Więziennej i Służb Ochrony Państwa, które razem z emerytami policyjnymi skupiają ponad 100 tysięcy. Także przy pilskiej Szkole Policji od wielu lat działa szkolne koło nr 1 Stowarzyszenia emerytów i rencistów Policyjnych, którego prezesem (także prezesem zarządu okręgowego) jest od lat podinsp. w st. spocz. Tadeusz Dębski.

Zmiany ustrojowe w Polsce, które nastąpiły pod koniec lat 80. ubiegłego wieku, wywołały potrzebę utworzenia organizacji zrzeszającej byłych funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych. Organizacji samodzielnej i niezależnej oraz o większym zakresie oddziaływania, niż czyniły to dotychczas działające kluby emerytów milicyjnych. 29 maja 1990 roku w Szczecinie odbyło się pierwsze zebranie członków założycieli, na którym uchwalono powołanie do życia organizacji o nazwie „Stowa-

rzyszenie Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych” (SEiRP RSW). Przewodniczącym Komitetu Założycielskiego został Adam Chatliński. Przyjęto zasadę, że dniem rozpoczynającym działalność nowej organizacji jest dzień, w którym Statut Stowarzyszenia zostanie zarejestrowany w Sądzie Wojewódzkim w Szczecinie. Stało się to 16 lipca 1990 roku.

Głównym zadaniem, jakie przyświecać miało nowo utworzonej organizacji to szeroko pojęta ochrona interesów emerytów i rencistów milicji, byłych funkcjonariuszy i żołnierzy resortu spraw wewnętrznych oraz ich rodzin. W szczególności poprawa warunków socjalno-bytowych, ochrona nabytych wcześniej uprawnień, ale także organizowanie życia kulturalnego oraz wypoczynku i rekreacji. Cele te znalazły się w Statucie Stowarzyszenia.

I Zjazd Delegatów nowej organizacji odbył się 22 listopada 1990 roku w Poznaniu. 70 delegatów reprezentowało 13 województw. Prezesem Zarządu Głównego SEiRP RSW został wybrany jej założyciel Adam Chatliński. Stowarzyszenie liczyło wówczas 2600 członków. Zjazd zobowiązał zarządy wojewódzkie i zarządy kół do współdziałania z kierownictwem resortu spraw wewnętrznych oraz NSZZP w zakre-

się celów statutowych. Także i w pilskiej szkole Policji miało za chwilę powstać koło stowarzyszenia. W tym miejscu należy dodać, że obecnie działające w Szkole Stowarzyszenie ma swoje korzenie w działalności Koła Rodziny Milicyjnej, które prowadziło w naszej placówce intensywną działalność pomocową i kulturalno-oświatową dla szkolnych funkcjonariuszy i ich rodzin. Zajmowało się ono szeroko pojętą integracją środowiska milicyjnego. Po zmianach związanych z przekształceniem Milicji na Policję, 20 lutego 1991 roku na szczepku krajowym miało miejsce zebranie przedstawicieli kół rodzin milicyjnych, które podjęło uchwałę o samorozwiązaniu, a na jego miejsce powstało Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych. W Szkole pierwszym prezesem nowo powstałego stowarzyszenia został ppłk Marian Chojka, w skład ówczesnego zarządu weszli również: płk Jan Szostak (Zastępca Komendanta Szkoły), płk Tadeusz Ciemięga, mjr Eugeniusz Sprawski i mjr Henryk Kasprzyk. Stowarzyszenie liczyło około stu członków, którzy podpisali stosowne deklaracje.

Do 1999 roku, czyli reformy administracyjnej kraju, w Pile mieścił się zarząd wojewódzki stowarzyszenia emerytów i rencistów Policyjnych, później przemianowany został na zarząd wielkopolski w Poznaniu z siedzibą w Pile. Prezesem został Zastępca Komendanta Szkoły – płk Ryszard Dąbrowski. W 2008 roku zarząd województwa został przeniesiony do Poznania, a w Pile utworzono zarząd okręgowy. Przez wszystkie lata, ważnymi postaciami stowarzyszenia byli jego prezesi, którzy jako członkowie zarządu głównego w Warsza-

wie, uczestniczyli w jego obradach i podejmowaniu najważniejszych decyzji.

Dziś nawiązując do wieloletnich tradycji szkolny zarząd koła nr 1 Stowarzyszenia emerytów i Rencistów Policyjnych przy Szkole Policji w Pile, prowadzi dzia-



łalność integracyjną środowiska policyjnego. Pod zarządem prezesa Tadeusza Dębskiego, szkolne koło prowadzi działalność pomocową dla byłych funkcjonariuszy oraz bogatą działalność kulturalno – oświatową. Organizowane są rozmaite przedsięwzięcia integracyjne, m.in. potańcówki, spływy kajakowe, turnieje strzeleckie, spotkania okolicznościowe (m.in. z okazji Dnia Kobiet, świąt, Dnia Seniora, Świąta Policji). Wszystko to przyczynia się do nawiązania i rozszerzenia więzi koleżeńskich, zawierania nowych przyjaźni, promowania działań prospołecznych w środowisku lokalnym i regionalnym czy też kultywowania wspólnych tradycji mundurowych.

Anna Fons

Historia stowarzyszenia napisana została w oparciu o informacje zawarte na stronie: www.seirp.pl oraz rozmowy z członkami zarządu szkolnego SEiRP.

Szkoła i region

Ogólnopolski Turniej Klas Policyjnych

Ogólnopolski Turniej Klas Policyjnych organizowany jest od 2009 roku przez Szkołę Policji w Pile we współpracy z Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile. Od początku swego istnienia odbywa się on pod patronatem Komendanta Głównego Policji, Starosty Pilskiego, Prezydenta Miasta Piły, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów przy Szkole Policji w Pile oraz patronatem medialnym regionalnej Telewizji Asta w Pile.

Turniej jest autorskim pomysłem pilskiej Szkoły Policji, który ma służyć upowszechnianiu wiedzy na temat bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz integracji młodzieży z klas o profilu policyjnym z całej Polski. Jest on także okazją do spotkania dyrektorów szkół, w których prowadzone są wspomniane klasy, w celu wymiany dobrych praktyk.

Niezmiennym celem Turnieju, który przyświeca jego organizatorom, jest konsolidacja szkół, która zaowocuje bardziej świadomym ubieganiem się absolwentów klas o profilu policyjnym do służby w administracji publicznej, a także otwarcie Policji na środowisko młodzieży szkół ponadgimnazjalnych z całego kraju.

Do tej pory zorganizowanych zostało sześć edycji Turnieju. W pierwszej edycji Turnieju (2009 r.) uczestniczyło 16 drużyn, w 2010 r. - 20, 2011 r. - 15, 2012 r. - 20, 2013 r. - 25, 2014 r. - 25 z całej Polski.

I Turniej - 2009 rok

W 2009 roku reprezentacje złożone z 5 zawodników (zróżnicowane pod względem płci) i kierownika brały udział w następujących konkurencjach:

- sprawdzianie wiedzy o Policji,

- teście sprawności fizycznej (tor przeszkód),
- spektaklu edukacyjno – profilaktyczny dotyczącym tematyki policyjnej.



W wyniku rywalizacji reprezentacja **Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jana Pawła II w Gromniku** zdobyła tytuł **KLASY POLICYJNEJ ROKU 2009**. II miejsce zajęła reprezentacja **Liceum Ogólnokształcącego w Powiatowym Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Dębem**, a na trzecim miejscu w klasyfikacji generalnej uplasowała się reprezentacja **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile**. Natomiast reprezentacja Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jana Pawła II w Gromniku otrzymała statuetkę Grand Prix Ogólnopolskiego Programu Komendy Głównej Policji „Profilaktyka a Teatr”, za autorskie przedstawienie profilaktyczno-edukacyjne pt. DWORZEC. Statuetkę wręczył twórca programu insp. Grzegorz Jach pełnomocnik KGP. Warto dodać, że podczas tego Turnieju miał miejsce wieczór artystyczny, podczas którego wystąpił szkolny zespół muzyczny AWANS, którego wokalistką była ówczesna słuchaczka Szkoły Estera Chalimoniuk, obecnie znana z występów w programie X-FACTOR.

II Turniej – 2010 rok

W 2010 roku, w wyniku zmian w Regulaminie Turnieju, jako element kwalifikacji szkół do Turnieju wprowadzono autoprezentację danej klasy policyjnej i prowadzącej ją szkoły. Dodano także nową konkurencję – test umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Spośród 34 szkół, które zgłosiły wstępnie swój udział w kwalifikacjach do Turnieju, autoprezentacje dostarczyły 32.

Na mocy Decyzji nr 27/10 Komendanta Szkoły Policji w Pile z dnia 16 lutego 2010 roku, został powołany zespół do oceny nadesłanych autoprezentacji. Przyznane, przez każdego z 5-osobowego składu członka Zespołu, punkty zostały wpisane do *Karty oceny autoprezentacji*, a następnie zsumowane. W myśl § 2 ust. 6 *Regulaminu...* uczestnicy kwalifikacji, których autoprezentacje zajęły pierwszych **siedemnaście** miejsc zakwalifikowane zostały do udziału w Turnieju, dołączając tym samym do drużyn, które automatycznie, z racji zajęcia miejsc od pierwszego do trzeciego w poprzedniej edycji Turnieju (ZSOiZ w Gromniku, LO w Dębem, ZSP nr 2 w Pile), zostały zakwalifikowane do Turnieju.

Finał Turnieju odbył się w Szkole Policji w Pile w dniach 31 maja - 1 czerwca. Drużyny rywalizowały o tytuł „Klasy Policyjnej Roku 2010”, wzięły udział w trzech konkurencjach:

- sprawdzian obejmujący ogólną wiedzę o Policji,
- test sprawności fizycznej (tor przeszkód),
- test umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Każda z zakwalifikowanych do Turnieju drużyn mogła też wziąć udział w dodatkowej konkurencji, którą był spektakl edukacyjno-profilaktyczny poświęcony patologii społecznej i zagrożeniom zjawiskami kryminogennymi. Oceny przedstawień dokonało jury złożone z ekspertów Zespołu Promocji Bezpieczeństwa Publicz-

nego Gabinetu Komendanta Głównego Policji w Impresariacie programu „Profilaktyka a Ty” (PaT) pod przewodnictwem inspektora Grzegorza Jacha. Trzy zwycięskie zostały zaprezentowane podczas wieczoru artystycznego w Szkole.



W 2010 roku uczniowie **Zespołu Szkół we Wroniu** zdobyli 445 punktów w klasyfikacji generalnej Turnieju oraz I miejsce, a tym samym tytuł „Klasy Policyjnej Roku 2010”. II miejsce, z wynikiem 415 punktów, wywalczyła reprezentacja klas policyjnych z **XIV Liceum Ogólnokształcącego im. mjr. Henryka Sucharskiego w Zespole Szkół Elektrycznych i Ogólnokształcących w Katowicach**. Trzecie miejsce na podium zajęła drużyna z **Zespołu Szkół Gospodarki Żywnościowej im. Macieja Rataja w Gościnie**, której reprezentanci zgromadzili 406 punktów.

W 2010 roku po raz pierwszy także przyznano wyróżnienie dla najlepszej wśród dziewcząt zawodniczki, która w najszybszym czasie pokonała tor przeszkód, podczas konkurencji sprawności fizycznej. Została nią Weronika Feculak, reprezentantka **Zespołu Szkół im. Oskara Langego w Białym Borze**. Podczas gali zakończenia została także wręczona **statuetka programu PaT** za najlepszy spektakl edukacyjno-profilaktyczny dotyczący patologii społecznych i zagrożeń zjawiskami kryminogennymi. Jej zdobywcą została reprezentacja **Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jana Pawła II w Gromniku**, która przygotowała spektakl „Rozbite szyby”. W ich przedstawieniu eksperci wysoko ocenili formę tea-

tralną, dobre wieloplanowe rozwiązania sceniczne i wyraziście zbudowaną rolę każdej z postaci. Drugie miejsce zajął **Zespół Szkół Technicznych im. Stanisława Lema w Skwierzynie** za „Wróg w mojej klasie”. Jury przyznało je za najlepszą scenografię drugiego planu oraz czystą formę teatru w stronę rozmowy z widzem. Na trzecim miejscu uplasowało się **III Liceum Ogólnokształcące im. Zbigniewa Herberta w Zespole Szkół nr 3 w Żorach** za spektakl „Czerwony Kapturek dziś”. Uczniowie otrzymali tę nagrodę za formę parakabaretową, sprawne pokazanie technik interwencji (rola policjanta) oraz umiejętne wykorzystanie bajki z przesłaniem profilaktycznym.



Jury przyznało także wyróżnienia: za scenariusz dla „Zawsze bądź rozważny” (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. KEN w Pile), za zdjęcia i montaż do przedstawienia „Dropsy” autorstwa uczniów XVI Liceum Ogólnokształcącego im. Armii Krajowej w Tarnowie. Trzecie wyróżnienie zdobył spektakl „Ludzkie dno” autorstwa uczniów z XIV Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Elektrycznych i Ogólnokształcących im. mjr Henryka Sucharskiego w Katowicach. Czwartym wyróżnieniem nagrodzono przedstawienie „Spotkanie przyjaciół” w wykonaniu uczniów VII Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Legnicy.

III Turniej – 2011 rok

W trzeciej edycji Turnieju wprowadzono 4-osobowe drużyny oraz zasadę,

dotyczącą konieczności posiadania przez pragnące uczestniczyć w nim szkoły - absolwentów. W zmaganiach mogły wziąć udział szkoły, w których prowadzone są klasy o profilu policyjnym i które zakończyły przynajmniej jeden cykl kształcenia (maturzyści). Brał w nim także udział jego współorganizator (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile) i drużyny, które zajęły miejsca od pierwszego do trzeciego w poprzedniej edycji.

W 2011 roku zgłoszenia nadesłało 31 placówek oświatowych z całej Polski. Do dalszego etapu zakwalifikowanych zostało 15 szkół, które spełniły wszystkie wymagania określone w regulaminie Turnieju. Pojawiła się również nowa konkurencja – test umiejętności strzeleckich.

W trzeciej edycji Turnieju rozegrane zostały następujące konkurencje:

- sprawdzian obejmujący ogólną wiedzę o Policji,
- test sprawności fizycznej (tor przeszkód),
- test umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej,
- test umiejętności strzeleckich.



Oprócz tego dodatkową konkurencją, której wyniki nie były brane pod uwagę w klasyfikacji generalnej, był udział w konkursie na plakat profilaktyczny pod hasłem „Bezpieczna Szkoła”. Udział w konkursie był warunkiem uczestnictwa drużyny w Turnieju.

W III Turnieju **Zespół Szkół Elektrycznych i Ogólnokształcących im. mjr. Henryka Sucharskiego w Katowicach**

zajął pierwsze miejsce i zdobył tytuł „Klasy Policyjnej Roku 2011”. **Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile** uplasował się na miejscu drugim, ze stratą jedynie 6 pkt do zwycięzców. **Zespół Szkół Gospodarki Żywnościowej im. Macieja Rataja w Gościnnie** powtórzył swój wynik sprzed roku, zajmując trzecie miejsce.



W trakcie Turnieju zespoły rywalizowały nie tylko w klasyfikacji generalnej, ale również w klasyfikacjach indywidualnej (w konkurencjach: test sprawności fizycznej oraz sprawdzian ogólnej wiedzy o Policji) i drużynowej (test umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej oraz test umiejętności strzeleckich). Ufundowano także nagrodę dla najlepszej zawodniczki w konkurencji test sprawności fizycznej, którą została Joanna Sicińska z ZSP nr 2 w Pile.

Podczas gali zakończenia Turnieju zostały wręczone nagrody za dodatkową konkurencję, polegającą na wykonaniu plakatu na temat „Bezpieczna szkoła”:

I miejsce - Zespół Szkół we Wroniu, II miejsce - Zespół Szkół w Jabłonowie Pomorskim, III miejsce - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Pile

W tej konkurencji wyróżniono także dwie prace: Zespołu Szkół Elektrycznych i Ogólnokształcących w Katowicach (za wartość graficzną) oraz Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Gromniku (za wartość merytoryczną).

Wszyscy uczestnicy Turnieju otrzymali pamiątkowe dyplomy, a dyrektorzy Szkół uczestniczących w Turnieju uhono-

rowani zostali zestawami promocyjnymi powiatu pilskiego i miasta Piły. Uroczystość zakończenia uświetniły występy artystyczne uczniów z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. KEN w Pile.

IV Turniej – 2012 rok

W czwartej edycji Turnieju mogły wziąć udział szkoły, w których prowadzone były klasy o profilu policyjnym i które zakończyły przynajmniej jeden cykl kształcenia (maturzyści). Wziął w nim udział także jego współorganizator - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Pile i drużyny, które zajęły miejsca od pierwszego do trzeciego w poprzedniej edycji.

W 2012 roku zgłoszenia nadesłało 28 placówek oświatowych z całej Polski. Do dalszego etapu zakwalifikowane zostały 23 szkoły, które spełniły wszystkie wymagania określone w Regulaminie. Ostatecznie w Turnieju uczestniczyło 20 szkół, które były reprezentowane przez 4-osobowe drużyny.

W IV edycji Turnieju rozegrane zostały następujące konkurencje:

- sprawdzian obejmujący ogólną wiedzę o Policji,
- test sprawności fizycznej (tor przeszkód),
- test umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy,
- test umiejętności strzeleckich.

Dodatkową konkurencją, której wyniki nie były brane pod uwagę w klasyfikacji generalnej, był udział w konkursie na plakat profilaktyczny pod hasłem „Bezpieczna Szkoła”.



W 2012 roku puchar ufundowany przez Komendanta Głównego Policji dla zwycięskiej klasy o profilu policyjnym pozostał w Pile. Czworo reprezentantów **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile** zakończyło na pierwszym miejscu rywalizację o tytuł „Klasy Policyjnej Roku 2012”. Zwycięzca sprzed roku, **Zespół Szkół Elektrycznych i Ogólnokształcących im. mjr. Henryka Sucharskiego w Katowicach**, zajął drugie miejsce, a reprezentacja **Zespołu Szkół w Jabłonowie Pomorskim** uplasowała się trzeciej pozycji.

Podobnie jak w roku 2011 przyznano również nagrody indywidualne i drużynowe w poszczególnych konkurencjach.

Tradycyjnie został także zorganizowany wieczór artystyczny, podczas którego swoje talenty wokalne zaprezentowały uzdolnione muzycznie uczennice **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. KEN w Pile** oraz szkolny zespół **AWANS**. Przybyli goście zostali zaproszeni do odwiedzenia szkolnej galerii sztuki „Akwarium”. Prezentowana była tam wystawa eksponatów związanych z Milicją Obywatelską, pochodzących ze zbiorów starszego wykładowcy Zakładu Kryminalnego Szkoły podinsp. Mariusza Staronia oraz prace artystów z Uniwersytetu III Wieku w Pile.

Rozstrzygnięto również konkurs na plakat pt. „Bezpieczna szkoła”. W myśl postanowień regulaminu Turnieju, treść plakatu konkursowego miała nawiązywać do kultury osobistej, promować życzliwość, pokazywać wzorce godne naśladowania, a zniechęcać do agresji, przemocy i patologii.



Jeszcze przed rozpoczęciem turniejowych zmagania powołane przez organizatora jury dokonało oceny nadesłanych prac konkursowych. Po wnikliwej analizie wszystkich prac, jury dokonało wyboru. Najlepsi w tej konkurencji okazali się uczniowie **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 w Malborku** (100 pkt). Drugie miejsce zajął plakat wykonany przez uczniów **Zespołu Szkół Elektrycznych i Ogólnokształcących im. mjr. Henryka Sucharskiego w Katowicach** (99 pkt), a miejsce trzecie zostało przyznane pracy, której autorami są uczniowie **Zespołu Szkół w Jabłonowie Pomorskim** (98 pkt).

Szkoły, które zajęły w tej konkurencji miejsca na podium, podczas uroczystego zakończenia Turnieju zostały uhonorowane dyplomami oraz nagrodami. Wszystkie nadesłane plakaty były eksponowane podczas Turnieju na korytarzach Szkoły Policji i cieszyły się dużym zainteresowaniem uczestników, kadry, pracowników i słuchaczy.

V Turniej – 2013 r.

Piąta edycja Turnieju, była edycją jubileuszową, organizowaną dodatkowo w roku 500-lecia Piły. W 2013 roku ze względu na dużą liczbę zgłoszeń (48) i możliwości logistyczne Szkoły (przyjęcie maksymalnie 25 drużyn), zostały po raz pierwszy zorganizowane ogólnokrajowe eliminacje do Turnieju.



Eliminacje zostały przeprowadzone w trzech jednostkach organizacyjnych Policji: Komendzie Głównej Policji w Warszawie, w Szkole Policji w Katowicach oraz w Szkole Policji w Pile. Biorące w nich udział reprezentacje zgłosiły się 6 marca br. o godzinie 13.00 do jednej z wymienionych jednostek (przydziału dokonano na podstawie odległości od szkoły biorącej udział w eliminacjach). Tam, każda z drużyn starała się zgromadzić jak najwięcej punktów za rozwiązanie testu wiedzy o Policji.

Ostatecznie w V Turnieju uczestniczyło 25 4-osobowych reprezentacji z całej Polski. Drużyny wzięły udział w następujących konkurencjach:

- teście umiejętności strzeleckich,
- teście umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej,
- teście sprawności fizycznej (tor przeszkód),
- sprawdzianie obejmującym ogólną wiedzę o Policji.

Dodatkową konkurencją, której wyniki nie były brane pod uwagę w klasyfikacji generalnej, był udział w konkursie na plakat profilaktyczny pod hasłem „Bezpieczna Szkoła”.

W ubiegłym roku po dwóch dniach turniejowej rywalizacji, I miejsce w klasyfikacji generalnej i zaszczytny tytuł „Klasy Policyjnej Roku 2013” zdobyła reprezentacja **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile**. Tuż za nimi, na drugim miejscu uplasowała się **reprezentacja XIV Liceum Ogólnokształcącego w Zespole Szkół Elektrycznych i Ogólnokształcących im. mjr. Henryka Sucharskiego w Katowicach**,

a trzeci stopień podium należał do reprezentacji **Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jana Pawła II w Gromniku**.



W konkursie na plakat profilaktyczny „Bezpieczna szkoła” najlepsi w tej konkurencji okazali się uczniowie **Zespołu szkół Elektrycznych i Ogólnokształcących im. mjr. Henryka Sucharskiego w Katowicach**. Drugie miejsce zajął plakat wykonany przez młodzież **Zespołu Szkół Gospodarki Żywnościowej im. Macieja Rataja w Gościnie**, a trzecie **Zespołu szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 w Malborku**.

VI Turniej – 2014 r.

W tegorocznym VI Ogólnopolskim Turnieju Klas Policyjnych, który odbył się w dniach 5-6 czerwca br. w Szkole Policji w Pile wzięło udział 25 drużyn, wyłonionych podczas ogólnokrajowych eliminacji, na które nadesłano rekordową liczbę zgłoszeń – 70. Eliminacje zostały przeprowadzone na podobnych zasadach, jak rok temu - w oparciu o test wiedzy i w tych samych jednostkach organizacyjnych Policji.

W wyniku eliminacji wyłoniono 18 szkół, a oprócz nich w Turnieju uczestniczył również jego współorganizator (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile) i szkoły, które zajęły miejsca od pierwszego do trzeciego w poprzedniej jego edycji oraz, z uwagi na jubileusz 60-lecia powołania Szkoły Policji w Pile, szkoły, których reprezentacje wzięły udział w każdej z poprzednich edycji.

W tym roku Piłę odwiedziły reprezentacje szkół z: Białego Boru, Bujn, Czarnkowa, Częstochowy, Elbląga, Gościny, Gromnika, Górowa Iławeckiego, Jarcina, Katowic (2 szkoły), Komornicy, Legnicy, Malborka, Ostrołęki, Poznania (2 szkoły), Prószkowa (koło Opola), Skwierzyny, Słupska, Solca nad Wisłą, Wojśławic, Wronia i Żor. Nie zabraknie również drużyny współorganizatora.

Honorowy patronat nad Turniejem objął Komendant Główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński. Ponadto patronat nad Turniejem objęli: Starosta Piłski Mirosław Mantaj, Prezydent Miasta Piły Piotr Głowiski oraz Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów przy Szkole Policji w Pile.

W dniu 4 czerwca odbyła się odprawa techniczna, z kierownikami reprezentacji, w trakcie której sędzia główny Turnieju zapoznał kierujących reprezentacjami z programem zawodów, zasadami przeprowadzania poszczególnych konkurencji oraz regułami punktacji i klasyfikacji uczestników finału zawodów, a także rozlosowano numery startowe poszczególnych reprezentacji.



W dniu 5 czerwca o godz. 8.00 uroczystego otwarcia Turnieju dokonał Zastępca Komendanta Szkoły Policji, mł. insp. Piotr Gaca oraz Dyrektor ZSP nr 2 w Pile, Maria Kubica.



W ceremonii otwarcia Turnieju udział wzięli: reprezentujący Komendanta Głównego Policji podinsp. Radosław Mazur – pełniący obowiązki Zastępcy Dyrektora ds. ochrony informacji niejawnych Gabinetu Komendanta Głównego Policji, Starosta Piłski Mirosław Mantaj, kadra kierownicza i dydaktyczna Szkoły Policji w Pile oraz Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Pile, słuchacze kursów podstawowych SP w Pile oraz uczniowie klas „policyjnych” z ZSP nr 2 w Pile.

W pierwszym dniu Turnieju zostały przeprowadzone trzy konkurencje: test sprawności fizycznej, test umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy oraz test umiejętności strzeleckich.

Każdy z zawodników pokonywał tor przeszkód w ramach testu sprawności fizycznej oddzielnie i mógł uzyskać 40 pkt, a reprezentacja szkoły maksymalnie mogła otrzymać 160 pkt. W konkurencji tej, oprócz klasyfikacji drużynowej, przewidziana była klasyfikacja indywidualna.

Zwycięstwo w teście sprawności fizycznej odniosła reprezentacja **Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jana Pawła II w Gromniku**, drugie miejsce zajęła reprezentacja **XIV Liceum Ogólnokształcącego im. mjr. Henryka Sucharskiego w Katowicach**, a na trzeciej pozycji uplasowała się reprezentacja **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile**.

Najlepsze miejsce wśród dziewcząt zajęła **Monika Cmoczek - 1:10:94 (XIV LO Katowice)**.



Test umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy został przeprowadzony w formie zadania praktycznego. Dwuosobowe reprezentacje poszczególnych drużyn, musiały wykazać się praktyczną znajomością „łańcucha ratowniczego”, zasad udzielania pierwszej pomocy oraz umiejętnościami ratowania życia człowieka w sytuacjach symulowanych. W tegorocznej edycji zawodnicy musieli poradzić sobie z zadławieniem niemowlęcia oraz omdleniem osoby dorosłej w pomieszczeniu zamkniętym. Uczestnicy konkurencji mogli korzystać z opatrunków i rekwizytów przygotowanych w sali. Reprezentacja szkoły maksymalnie mogła otrzymać za wykonanie zadania 80 pkt.

Najlepiej z zadaniem w tej konkurencji poradziła sobie reprezentacja **XV Liceum Ogólnokształcące im. rtm. Witolda Pileckiego w Katowicach**, drugie miejsce zajęła reprezentacja **Zespołu Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wojsławicach**, na trzeciej pozycji uplasowała się reprezentacja **Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jana Pawła II w Gromniku**.



Test umiejętności strzeleckich przeprowadzony został w formie zadania praktycznego wykonywanego przez drużynę składającą się z dwóch zawodników. Dwuosobowe drużyny przystąpiły do tej konkurencji na nowoczesnej strzelnicy Centrum Strzelectwa Sportowego „Tarcza” w Pile.

Wykonanie zadania polegało na oddaniu ośmiu strzałów, przez każdego z zawodników, z karabinka pneumatycznego do tarczy TS-8/88 z odległości 10 metrów, z postawy stojącej w czasie 6 minut. Przeszteliny punktowane były od 0 do 10, natomiast przestrzelina styczna z linią pola o wyższej wartości była liczona na korzyść zawodnika. Do ogólnej liczby punktów danej drużyny liczone były punkty uzyskane przez każdego z jej członków.

Reprezentacja szkoły maksymalnie mogła otrzymać 160 pkt.

Zwycięstwo w teście umiejętności strzeleckich odniosła reprezentacja **Policyjnego Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku**, drugie miejsce zajęła reprezentacja **Zespołu Szkół im. Macieja Rataja w Gościnie**, na trzeciej pozycji uplasowała się reprezentacja **Zespołu Szkół Handlowych im. Bohaterów Poznańskiego Czerwca '56 w Poznaniu**.



Jednym z elementów pierwszego dnia Turnieju było zorganizowane w sali konferencyjnej Szkoły Policji w Pile spotkanie dyrektorów szkół biorących udział w Turnieju. W spotkaniu, oprócz dyrektorów szkół, udział wzięli: podinsp. Radosław Mazur - reprezentujący Komendanta Głównego Policji, Zastępca Komendanta Szkoły

w Pile mł. insp. Piotr Gaca, Dyrektor ZSP nr 2 w Pile Maria Kubica. W trakcie spotkania wymieniono się doświadczeniami związanymi z prowadzeniem klas policyjnych.



Po kolacji, na uczestników Turnieju czekały jeszcze niespodzianki w ramach wieczoru integracyjnego.

Jedną z atrakcji były zajęcia z kryminalistyki, przeprowadzone przez wykładowców Zakładu Służby Kryminalnej Szkoły: asp. sztab. Pawła Leśniewskiego i asp. Roberta Aftykę. Podczas nich uczniowie dowiedzieli się o śladach, które można ujawnić na miejscu zdarzenia, a także sami ujawniali przykładowe ślady cheiloskopijne (czerwieni wargowej, czyli ust), otoskopijne (ucha) i chejroskopijne (linii papilarnych na dłoniach) za pomocą proszku ferromagnetycznego na powierzchni papierowej.



Drugą formą spędzenia wolnego czasu był udział w zajęciach przygotowanych przez członków Piłskiego Muzeum Wojskowego, powstałego z inicjatywy pasjonatów historii wojskowości, należących

do Stowarzyszenia Przedmoście Piła. Na piłskim lotnisku uczniowie i ich opiekunowie wysłuchali opowieści o jego historii, dokładnie obejrżeli jeden z eksponatów - piłskiego „Tygrysa”, czyli samolot myśliwsko - bombowy SU 22M4, nazwany tak ze względu na rysunek tygrysa umieszczony na kadłubie.



Młodzież miała okazję usiąść w kabynie za sterami samolotu i dowiedzieć się o jego pilotażu. Oprócz tego uczniowie klas „policyjnych” zobaczyli i dosłownie dotknęli: samochodów ciężarowych, transporterów opancerzonych i wozów zabezpieczenia technicznego.

Ostatnią rozgrywaną konkurencją był sprawdzian wiedzy o Policji przeprowadzony w formie testu zawierającego 40 pytań, na które należało odpowiedzieć w czasie 40 minut. Test został opracowany przez wykładowców Szkoły Policji w Pile. Każde pytanie testu składało się z trzonu i czterech wariantów odpowiedzi, z których tylko jedna była prawidłowa. Każdy z uczestników mógł uzyskać 40 pkt, a reprezentacja szkoły maksymalnie 160 pkt.



Pytania dotyczyły ogólnej wiedzy o Policji, m.in. historii Policji, struktury organizacyjnej, służby w Policji, obowiązków i uprawnień policjanta, etyki zawodowej policjanta, broni palnej i innych środków przymusu bezpośredniego, przestępstw i wykroczeń w ruchu drogowym oraz kryminalistyczno-kryminologicznych aspektów pracy policjanta.

W konkurencji tej, oprócz klasyfikacji drużynowej, przewidziana była klasyfikacja indywidualna.

Zwycięstwo w tej konkurencji odniosła reprezentacja **Zespołu Szkół Mechanicznych im. Komisji Edukacji Narodowej w Poznaniu**, drugie miejsce zajęła reprezentacja **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Jarocinie**, na trzeciej pozycji uplasowała się reprezentacja **Zespołu Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Wojsławicach**.

Tradycyjnie drugi dzień Ogólnopolskiego Turnieju Klas Policyjnych jest nierozzerwalnie związany z miasteczkiem policyjnym. Na placu Staszica przed budynkiem Szkoły zaprezentowano pokazy i stoiska ekspozycyjne. W przedsięwzięciu uczestniczyły drużyny, które przyjechały na Turniej wraz z opiekunami oraz setki mieszkańców Piły. Podobnie jak w latach ubiegłych, nie zabrakło niespodzianek i atrakcji. Dzieci, młodzież i dorośli mogli obejrzeć m.in. pokazy:

- aikido, przygotowany przez Sławomira Wysoczarskiego z Piłskiego Centrum AIKIDO,

- tresury psa służbowego w wykonaniu policjantów z Komendy Powiatowej Policji w Pile,
- musztry pododdziałów zwartych, przeprowadzony przez słuchaczy kursu podstawowego z kompanii IV,



- czynności ratowniczych wykonywanych przez Policję, Państwową Straż Pożarną, ratowników medycznych na miejscu zdarzenia - podłożenia urządzenia wybuchowego, ewakuacji budynku z wykorzystaniem samochodu z drabiną mechaniczną, triażu (segregacji rannych) i udzielenia im pierwszej pomocy w wykonaniu Grupy Realizacyjnej Komendy Powiatowej Policji w Pile, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pile oraz studentów Ratownictwa Medycznego z Instytutu Ochrony Zdrowia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Stanisława Staszica w Pile,
- taktyki i technik interwencji podczas pozorowanego ataku na VIP-a i ewakuacji, zatrzymania napastnika oraz udzielenia pierwszej pomocy, przygotowany przez funkcjonariuszy Grupy Realizacyjnej Komendy Powiatowej Policji w Pile



Wszystkie prezentacje były na bieżąco komentowane przez prowadzącego podinsp. Roberta Kreczmera - wykładowcę Zakładu Służby Kryminalnej Szkoły. Oprócz ciekawych pokazów, na placu ustawione zostały stoiska ekspozycyjne prezentujące dorobek: Wyższej Szkoły Biznesu w Pile, Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu, czy też sprzętu i wyposażenia: sekcji motocykli ciężkich „Sokół” Budzyń, Komendy Powiatowej Policji w Pile oraz Komendy Powiatowej PSP w Pile.



Dużym zainteresowaniem wśród przybyłych cieszyło się stoisko pilskiej Szkoły Policji, która w bieżącym roku obchodzi jubileusz 60-lecia powołania. Zaprezentowana została na nim jej działalność wydawnicza, ciekawostki z dziedziny kryminalistyki, ekspozycje broni i wyposażenia policyjnego. Szczególną sympatią, zwłaszcza najmłodszych, cieszyła się przechadzająca się pomiędzy stoiskami maskotka sierżanta Pyrka, która została przywieziona z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu.

W dniu 6 czerwca br. w sali widowiskowej Regionalnego Centrum Kultury w Pile odbyła się uroczystość zakończenia Turnieju. W ceremonii uczestniczyli m.in. Komendant Szkoły Policji w Pile insp. Jerzy Powiecki, Starosta Pilski Mirosław

Mantaj, Prezydent Miasta Piły Piotr Głowski, Komendant Powiatowej Policji w Pile mł. insp. Beata Różniak – Krzeszewska, Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pile mł. bryg. Rafał Mrowiński, Dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile Maria Kubica, Zastępca Naczelnika Wydziału Prewencji KWP w Poznaniu podinsp. Piotr Mania oraz Beata Perkowski – fotoreporterka z Miesięcznika Komendanta Głównego Policji POLICJA 997, wszystkie turniejowe drużyny wraz z opiekunami, zaproszeni goście, kadra nauczycielska, słuchacze Szkoły Policji oraz młodzież z klas „policyjnych”.

Zgodnie za słowami, które wypowiedzieli podczas rozpoczęcia VI Ogólnopolskiego Turnieju Klas Policyjnych zaproszeni goście, wśród 25 drużyn z całej Polski zwyciężyli najlepsi. Okazali się nimi, zdobywając tytuł „Klasy Policyjnej Roku 2014” i 424 punkty w klasyfikacji generalnej uczniowie z **Zespołu Szkół Ogólno-**



kształcących i Zawodowych im. Jana Pawła II w Gromniku. Zwycięzcy uhonorowani zostali pucharem ufundowanym przez Komendanta Głównego Policji nadinsp. Marka Działoszyńskiego, który wręczyli Komendant Szkoły insp. Jerzy Powiecki oraz Dyrektor ZSP nr 2 w Pile Maria Kubica, nagrodą rzeczową, ufundowaną przez organizatorów Turnieju oraz pamiątkowym dyplomem.

Na drugim miejscu uplasowała się drużyna z **XV Liceum Ogólnokształcącego im. rtm. Witolda Pileckiego w Katowicach**, zdobywając 419 punktów oraz puchar ufundowany przez Komendanta Szkoły Policji w Pile, pamiątkowy dyplom, a także nagrody ufundowane przez Starostę Pileckiego Mirosława Mantaja.



Trzeci stopień podium zajęła reprezentacja **Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile**, która zdobyła 413 punktów w klasyfikacji generalnej, puchar ufundowany przez Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów przy Szkole Policji w Pile, nagrody ufundowane przez Prezydenta Miasta Piły Piotra Głowskiego oraz dyplom.



Trzej najlepsi zawodnicy w konkurencjach: sprawdzian wiedzy i test sprawności fizycznej zostali uhonorowani złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami ufundowanymi przez Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów przy

Szkole Policji w Pile, dyplomami oraz nagrodami ufundowanymi przez Cyfrowy Polsat, Studio Promocyjno - Handlowe „CREDO” oraz firmę „PILTECH”.

W tej ostatniej konkurencji puchar ufundowany przez Prezydenta Miasta Piły Piotra Głowskiego oraz nagrodę od Cyfrowego Polsatu otrzymała Monika Cmoczek (XIV LO w Katowicach), która najszybciej, spośród dziewcząt, pokonała tor przeszkód. W klasyfikacji drużynowej konkurencji Test umiejętności strzeleckich, zawodnicy otrzymali dyplomy oraz nagrody ufundowane przez Stowarzyszenie Dystrybutorów Programów Telewizyjnych „SYGNAŁ” w Warszawie.



W konkurencji Test umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy w klasyfikacji drużynowej zawodnicy uhonorowani zostali dyplomami oraz nagrodami ufundowanymi przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Pile.

Wszyscy uczestnicy Turnieju oraz biorące w nim udział szkoły otrzymały pamiątkowe dyplomy.

Uroczystość uświetniły występy artystyczne uczniów z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. KEN w Pile, które spotkały się z ciepłym przyjęciem zgromadzonej publiczności.

Anna Fons

* * *

Kryminalna



Piła

Festiwal Kryminału „Kryminalna Piła” to wyjątkowe przedsięwzięcie na mapie kulturalnej miasta Piły i całej Wielkopolski. Organizowany od 2013 roku festiwal łączy w sobie cechy imprezy kulturalnej oraz społecznej, mającej na celu propagowanie dobrej literatury spod znaku zagadek kryminalnych oraz promowanie służby kryminalnej.



Przedsięwzięcie organizowane jest przez Regionalne Centrum Kultury „Fabryka Emocji” w Pile i Szkołę Policji w Pile, a jego pomysłodawcą i głównym organizatorem jest wykładowca Zakładu Służby Kryminalnej Szkoły Policji w Pile, podinsp. Leszek Koźmiński.

Najważniejszym elementem Festiwalu są spotkania autorskie z najlepszymi polskimi pisarzami kryminałów. W Pile gościli już: Marek Krajewski, Marcin Wroński, Katarzyna Bonda, Mariusz Czubaj, Tomasz Sekielski, Paweł Pollak, Ryszard Ćwirlej. Wyjątkowym elementem Festiwalu są spotkania z praktykami policyjnymi, nierzadko konfrontowanymi z autorami powieści. Co roku dużym zainteresowaniem cieszą się stoisko kryminalistyczne i praktyczne zajęcia dotyczące ujawniania śladów kryminalistycznych. Do historii imprezy przejdą pu-

bliczne dyskusje dotyczące: zła ludzkiej natury i tropienia sprawców przestępstw prowadzone przez mistrzynię kryminału psychologicznego i kobiecego, Katarzynę Bondę oraz Bogdana Lacha, psychologa i profilerę policyjnego, czy też panel dyskusyjny zatytułowany „Czy rzeczywistość jest ciekawsza od fikcji literackiej”, w którym rozprawiali najlepsi polscy autorzy kryminałów i policjanci Szkoły Policji w Pile oraz CBS. Swoją wiedzą i dokonaniem kryminalistycznymi publiczność zaczerpwał podinsp. Dariusz Zajdel, ekspert Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, który opowiadał o badaniach antroposkopijnych.



Niepowtarzalnym wydarzeniem podczas Festiwalów, angażującymi młodzież szkół piłskich, jest Kryminalna Gra Miejska. Realizowana jest ona zawsze na podstawie oryginalnych lub specjalnie adaptowanych scenariuszach, uwzględniających realia topograficzne oraz historyczne miasta Piły. Stanowią świetną zabawę, w której można sprawdzić umiejętności logicznego myślenia i dedukcji oraz choć chwilowo zamienić się w śledczego.

Nie zapominamy także o poważniejszej rywalizacji pośród twórców literatury. W roku 2013 z okazji 500-lecia potwierdzenia nadania praw miejskich Pile prze-

prowadzono ogólnopolski konkurs na opowiadanie kryminalne z Piłą w tle. Przyciągnął on autorów z całej Polski, którzy przesłali 79 prac. Pośród



nagrodzonych utworów znalazły się także opowiadania wyróżnione przez komendanta Szkoły Policji z uwagi na ciekawy i pozytywny obraz policyjnej służby śledczej. Główne wyróżnienie Komendanta Szkoły Policji w Pile

otrzymała Karolina Wilczyńska z Kielc za tekst pt. „Pierwsza sprawa post. Wilk”, zaś dodatkowe wyróżnienia Komendanta otrzymały: Joanna Pawłusiów z Godziko-
wic za tekst pt. „Serce na dłoni” i Beata Sołowiej z Trzcianki za tekst pt. „RSD-1008”.

Organizatorzy przedsięwzięcia oraz władze miasta Piły przywiązują duże znaczenie do oferty kulturalnej miasta, podkreślając znaczenie humanistyczne i społeczne przestrzeni miejskiej jako swoistej „małej ojczyzny”. Dlatego, doceniając znaczenie kulturowego kodu żywej tkanki miasta, w ramach Kryminalnej Piły od 2014 roku pod patronatem Prezydenta Miasta Piły przyznawana jest ogólnopolska nagroda na najlepszą polską miejską powieść kryminalną. Po raz pierwszy przez nagrodę pieniężną oraz okolicznościową statuetkę Prezydent Miasta Piły Piotr Głow-
ski uhonorował Marcina Wrońskiego za powieść „Pogrom w przyszły wtorek”, który w sposób wyjątkowy połączył arcyzm słowa literackiego z udaną intrygą kryminalną oraz inspiracjami i związkami z motywem miasta. W sposób wyjątkowy dodatkową nagrodą Komendanta Szkoły Policji w Pile insp. Jerzego Powieckiego uho-



norowano Wojciecha Chmielarza, autora powieści „Farma lalek”, za najciekawszy artystycznie i etycznie rozważny literacki obraz postaci policjanta.



Dbamy także o rozwój dobrej twórczości literackiej, goszcząc u siebie uczestników warsztatów literackich, którzy pod okiem najwybitniejszych autorów ćwiczą tworzenie fabuły, dialogów czy innych, równie ważnych elementów dzieła literackiego. Podczas Festiwalu nie zapominamy o czytelnikach, dla których oferujemy stoiska z dobrą książką, spektakle teatralne dla dzieci – oczywiście z zagadką kryminalną, a także pokazy filmowe interesujących dzieł kinowych spod znaku sensacji.



Festiwal Kryminału „Kryminalna Piła”, choć jest młodym przedsięwzięciem, to zrosł się już z miastem. Poprzez swoją wyjątkową ofertę, realizowaną pod wspólnym okiem animatorów kultury i policjantów-pasjonatów na mapie polskich imprez kul-

turalnych, posiada niepowtarzalny i wyjątkowy charakter. „Kryminalna Piła” to znak rozpoznawany w wielu sytuacjach i nie tylko przez miłośników literatury z dreszczykiem. To znak, który jako patronat, pojawia się na nowych tytułach wydawniczych, ale też w miejscach, w których dominuje artystyczna dbałość o rzetelność i wiarygodność obrazu policyjnego rzemiosła śledczego. Festiwal Kryminału i inne

kolejne planowane przedsięwzięcia, realizowane także przez policjantów ze Szkoły Policji w Pile, zaskoczą pozytywnie jeszcze nie raz, udowadniając jakość policyjnej służby wyczulonej na artyzm i piękno sztuki słowa literackiego.

Leszek Koźmiński

* * *



Piła



Piła to intensywnie i systematycznie rozwijający się ośrodek gospodarczy i akademicki, w którym warto inwestować i studiować. Przekonało się o tym ponad 8 tys. firm, które swoją działalność mogą podpisać „Made in Piła” i 4 tys. studentów trzech piłskich uczelni. Specjalna Strefa Ekonomiczna, bogata oferta nieruchomości i terenów przeznaczonych pod inwestycje, dostępność komunikacyjna, lotnisko, doskonała infrastruktura techniczna – to tylko kilka atutów miasta.



Piła to miasto-ogród. Miejsce, w którym każdy znajdzie coś dla siebie w zasadzie nie opuszczając centrum. 60% terenów miasta to obszary zielone: lasy, parki, Rezerwat Krajobrazowy Kuźnik.



Bulwary biegnące wzdłuż rzeki Gwdy są idealne do spacerów, joggingu i przejazdów rowerowych. Unikatowy Park na Wyspie w centrum miasta jest miejscem spotkań i wydarzeń kulturalnych. Piła, dzięki bogatej ofercie ośrodków sportu i rekreacji oraz swej lokalizacji, jest doskonałym miejscem do uprawiania wielu dziedzin sportu. Wijąca się przez Piłę krętą, ośmiokilometrową wstęgą rzeka Gwda wytycza wyjątkowo atrakcyjny szlak spływów kajakowych, ścieżek rowerowych i konnych. Jeziora znajdujące się w granicach miasta oferują m.in. Podwodny Park Jurajski.



W mieście od lat organizowanych jest wiele cyklicznych i prestiżowych imprez kulturalnych oraz sportowych i rekreacyjnych w tym m.in. Międzynarodowy Półmaraton Philips'a, Międzynarodowy Złot Dwupłatowców, Agrotargi i Wystawa Miasto Ogród, Regaty Smoczycy Łodzi, Festiwal Kryminału „Kryminalna Piła”, Ogólnopolski Festiwal Teatrów „Teatr Pasja Rodzinna”.



W organizowanych przez miasto wydarzeniach i podejmowanych inicjatywach aktywnie uczestniczy Szkoła Policji w Pile, która w ciągu 60 lat istnienia trwale zaznaczyła swój ślad w historii naszego miasta. Współpracujemy na wielu płaszczyznach. Działania podejmowane przez Szkołę Policji wielokrotnie obejmowane były honorowym patronatem Prezydenta Miasta Piły. Funkcjonariusze i pracownicy szkoły uczestniczą także w przedsięwzięciach, których organizatorem jest miasto.

Chcesz poznać szczegóły? Zapraszamy na stronę www.pila.pl oraz na profil miasta na Facebooku.

Fot. R. Judycki, K. Trawiński, arch. RCK, arch. UM



Powiat pilski

Północny kraniec Wielkopolski wciąż przez wiele osób jest nieodkryty. Tymczasem to właśnie tu warunki do wypoczynku na łonie natury są wyjątkowo korzystne. Tutaj można schronić się przed zgiełkiem dużych miast i spojrzeć na Polskę z innej perspektywy. Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia powiatu pilskiego i odkrycia jego urokliwych zakątków.

Powierzchnia powiatu wynosi niespełna 1300 kilometrów kwadratowych, a mieszka w nim około 138 tysięcy osób, większość w Pile. Oprócz Piły – gminy miejskiej, powiat współtworzą również gminy miejsko – wiejskie: Łobżenica, Ujście, Wyrzysk, Wysoka oraz gminy wiejskie: Białośliwie, Kaczory, Miasteczko Krajeńskie i Szydłowo.

Powiat ma charakter rolniczy, jednak nie brakuje tutaj zakładów przemysłowych, które – zwłaszcza w Pile – zapewniają pracę tysiącom mieszkańców. Rzeźbę terenu ukształtowały kolejne zlodowacenia, stąd główną cechą krajobrazu są liczne skupiska jezior, bogata sieć rzeczna i pasma moren czołowych. Dużą część powiatu pokrywają lasy, głównie sosnowe. Atrakcyjne położenie i naturalna, czysta przyroda to niezaprzeczalne walory tego regionu.

Powiat pilski to nie tylko natura, ale także kultura. W jego stolicy organizowane są międzynarodowe „Bukowińskie Spotkania”, festiwal muzyczny „Master Class” czy ogólnopolski „Festiwal Teatrów Rodzinnych”. W innych zakątkach powiatu też dzieje się wiele. Wspomnieć warto choćby o kwietniowym „Międzynarodowym Dniu Tańca” w Ujściu →, majowym „Festiwalu Rękodzielnictwa” w Wysokiej, czerwcowym „Naturalisku” w gminie Łobżenica, czy lipcowym koncercie włoskiej piosenki „La Scarpa Italiana” w Wyrzysku. Pozostałe miesiące, rzecz jasna, również fundują wiele ciekawych przeżyć. Nie narzekają na nudę kibice sportu, którzy jesienią i zimą pasjonują się występami siatkarek i koszykarzy, a w sezonie letnim wspierają dopingiem żużlowców oraz piłkarzy. W powiecie pilskim bardzo popularne jest bieganie, któremu sprzyja powiatowy cykl „Biegaj z nami”. Jego patronem i orędownikiem od narodzin idei w 2010 roku jest Starosta Pilski. Przedsięwzięcie odbywa się na terenie wszystkich gmin naszego powiatu.



Turyści z przyjemnością podziwiają zabytkowe budynki. Co prawda, w samej Pile jest ich bardzo mało (efekt zniszczeń wojennych), ale inne gminy mają się czym pochwalić. W pierwszej kolejności należy wspomnieć o wspaniałych sanktuariach maryjnych w Skrzatuszu (gmina Szydłowo) i Górcie Klasztornej (gmina Łobżenica). Mniej popularne, ale również godne uwagi znaki przeszłości są oczywiście rozsiane po całym powiecie. Pełne historycznych niespodzianek, nawet sprzed dwóch tysięcy lat, jest choćby ← Muzeum Kultury Ludowej w Osieku nad Notecią (gmina Wyrzysk).

Od kilku lat bardzo prężnie rozwija się Wyrzycka Kolejka Powiatowa z siedzibą w Białośliwiu. Przez dłuższy czas wąskotorówka przeżywała trudne chwile. Na szczęście, dzięki zaangażowaniu grupy zapalców, przy wsparciu władz Powiatu Pilskiego, ten unikatowy skarb znów przyciąga tu-



POWIAT
PILSKI



Peter
Erk

Wsparcie finansowe



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

rystów z dalekich zakątków kraju, a nawet z zagranicy. Warto przekonać się na własne oczy, że białośliwska kolejka to wspaniałe dziedzictwo, które odzyskuje utracony blask.

Godna podkreślenia jest oferta edukacyjna, kierowana do studentów. W Pile działają aż trzy uczelnie wyższe: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Staszica, Wyższa Szkoła Biznesu oraz Zamiejskowy Ośrodek Dydaktyczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Warto też wspomnieć o prężnie działającym Uniwersytecie Trzeciego Wieku dla seniorów. Nie bez powodu na końcu wymieniamy tegorocznego jubilata, Szkołę Policji w Pile, która od lat kształci policjantów z całego kraju. Współpraca ze Szkołą przebiega wzorcowo, dzięki czemu jesteśmy pewni, że w razie potrzeby każda z instytucji może liczyć na wsparcie drugiej strony. Nieoceniona jest wieloletnia symbioza Szkoły z Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile. Jednym z jej efektów jest znaczny wzrost zainteresowania rekrutacją do ZSP 2, zwłaszcza do klas o profilu policyjnym. Obydwie placówki od 2009 roku wspólnie organizują objęty honorowym patronatem Starosty Pilskiego – Ogólnopolski Turniej Klas Policyjnych. Starosta jest także fundatorem nagród i pucharu dla zwycięskich drużyn. Warto również dodać, że funkcjonariusze i pracownicy chętnie uczestniczą w przedsięwzięciach organizowanych przez Starostwo i podległe mu jednostki organizacyjne, np. Dniu Rodzicielstwa Zastępczego, podczas którego występował szkolny zespół muzyczny „Awans” oraz policyjni wolontariusze.



Zapraszamy do powiatu pilskiego – być może te słowa brzmią banalnie, ale warto zamienić je w czyn i spojrzeć z bliska na północny zakątek Wielkopolski. Tu warto odpocząć.